

# KARKONOSZE

informator kulturalny i turystyczny województwa jeleniogórskiego



5

/69



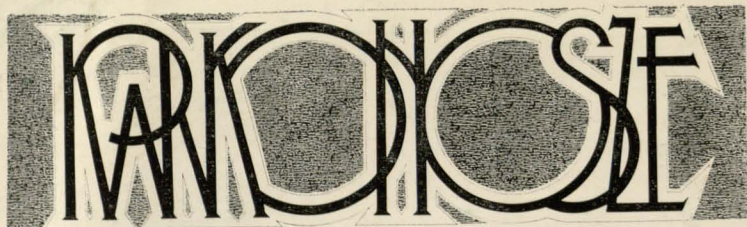
I-14

W NUMERZE:

PROGRAM OBCHODÓW 875-LECIA JELENIEJ GÓRY, HISTORIA KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO I PIERWSZEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ W JELENIEJ GÓRZE, O OCHRONIE NATURALNEGO ŚRODOWISKA CZŁOWIEKA, LEGENDY ZAMKÓW JELENIOGÓRSKICH, RECENZJE, WYWIADY, INFORMACJE.

7/83





informator kulturalny i turystyczny województwa jeleniogórskiego

## SPIS TREŚCI:

|                                            |    |
|--------------------------------------------|----|
| ☐ TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ JELENIEJ GÓRY     | 2  |
| ☐ KOŚCIÓŁ ZWIĄZANY Z MIASTEM               | 3  |
| ☐ JELENIOGÓRSKIE ZIMĄ I LATEM              | 5  |
| ☐ PRZYRODZIE TRZEBA POMÓC                  | 7  |
| ☐ ORKIESTRA MAKSYMILIANA PTASZYŃSKIEGO     | 10 |
| ☐ PORTRETY AKTORÓW — RYSZARD WOJNAROWSKI   | 12 |
| ☐ „WIERNOŚĆ ODRĘBNOŚCI”                    | 14 |
| ☐ LEGENDY ZAMKÓW JELENIOGÓRSKICH           | 17 |
| ☐ RATOWNICTWO GÓRSKIE W KARKONOSZACH       | 20 |
| ☐ ALPINIZM                                 | 24 |
| ☐ ŚMIERĆ PRZYCHODZI Z WIATREM              | 27 |
| ☐ JELENIOGÓRSKI KLUB LITERACKI             | 28 |
| ☐ LUDZIE I GÓRY                            | 32 |
| ☐ MIĘDZY ZATRUVANIEM A OCHRONĄ ŚRODOWISKA  | 35 |
| ☐ PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W TAŃCU       | 39 |
| ☐ TRASY DLA CIEBIE                         | 40 |
| ☐ PROGRAM OBCHODÓW 875-LECIA JELENIEJ GÓRY | 44 |
| ☐ INFORMACJE                               | 46 |

WYDAWCA: Wojewódzki Dom Kultury, Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia 28/30

WSPÓŁWYDAWCA: Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, ul. 15 Grudnia (pawilon)

ADRES REDAKCJI: „Karkonosze”, Baszta Miejska, ul. Grodzka 14, 58-500 Jelenia Góra

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Andrzej Grzelak (redaktor naczelny), Zygmunt Klementowski, Janusz Nagórny, Krystyna Ogrodnik.

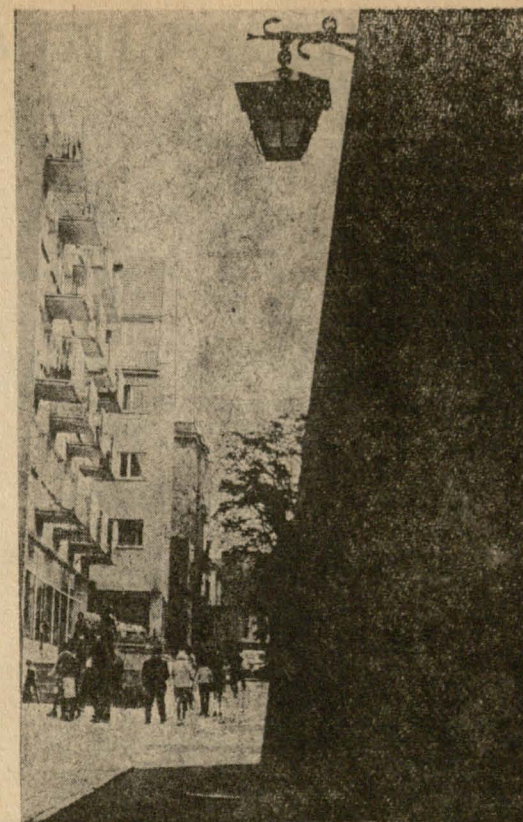
Sekretarz redakcji — Henryk Szoka

Projekt graficzny okładki — Filip Filipczuk

Materiały informacyjne należy przysyłać na adres redakcji w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 każdego miesiąca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programach i nie zwraca materiałów nie zamówionych.

# 875 lat

# Jeleniej Góry



„KARKONOSZE” ukazują się w dniu, kiedy odbywa się Uroczysta Sesja Miejskiej Rady Narodowej inaugurująca obchody 875-lecia Jeleniej Góry. Już ten fakt świadczy o tym, że chcemy być pismem, które przekazywać będzie Czytelnikom jak największą porcję informacji o imprezach, które przygotowano z okazji jubileuszu, a które odbywać się będą do końca roku. Chcemy przybliżyć także szereg problemów jakie obecnie nurtują miasto, pokazywać ludzi, którzy przyczynili się do jego rozwoju, zamieszczać materiały o dniu współczesnym Jeleniej Góry i o jej historii, zarówno tej sprzed wieków jak i współczesnej. Okazuje się bowiem, że szereg faktów z lat czterdziestych, czy pięćdziesiątych uległo już zapomnieniu, brak jest wielu dokumentów, a należałoby je przypomnieć.

Nie oznacza to oczywiście, że nie będziemy zajmować się problemami innych miast i regionów. Jelenia Góra, jako stolica województwa jest przecież nierozdzielnie z nimi związana. Nazywana jest „stolicą Karkonoszy” i to zobowiązuje nas do pisania o turystyce, rekreacji i wypoczynku na całym obszarze województwa.

„Karkonosze” kontynuują tradycje „Informatora Kulturalnego i Turystycznego Województwa Jeleniogórskiego” (stąd podtytuł i stąd numeracja). Ukazują się jednak w innej objętości i w innej szacie graficznej. Zachowujemy oczywiście serwis informacyjny, ale większy ciężar gatunkowy chcemy położyć na materiałach o charakterze publicystycznym. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w pierwszym numerze nie unikniemy błędów. W przyszłości postaramy się je wyeliminować. Mamy nadzieję, że pomogą nam w tym Czytelnicy. Oczekujemy na listy z uwagami i propozycjami tematycznymi. Liczymy na to, że odezwie się szereg osób, które chciałyby podzielić się z nami wspomnieniami z ich życia i pracy na naszym terenie.

Oczekujemy więc na listy i życzymy przyjemnej lektury.

REDAKCJA

PS. Dziękujemy załodze Zakładów Graficznych w Jeleniej Górze za pomoc w szybkim wydaniu numeru.



# TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ JELENIEJ GÓRY

W roku bieżącym Jelenia Góra czczyć będzie ważne rocznice; przede wszystkim 875-lecie istnienia miasta. Czwierć wieku temu z okazji ówczesnych obchodów jubileuszowych nastąpiło duże ożywienie działalności społeczno-kulturalnej. Wiele zapoczątkowanych wtedy inicjatyw wydało owoce w latach późniejszych, inne nie wytrzymały próby czasu. To wtedy zaczęto wydawać „Nowiny Jeleniogórskie”, zorganizowano po raz pierwszy „Wrzesień Jeleniogórski”, wtedy również w październiku 1958 roku, powołano do życia Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Jeleniogórskiej. Pierwszym prezesem wybrano Jerzego Tucholskiego. Zadaniem Towarzystwa było popularyzowanie wiedzy o mieście i regionie, a także dorobku ludzi tutaj żyjących i działających.

Po kilku latach rozpoczęło wydawanie „Rocznika Jeleniogórskiego”. W maju ukaże się jego dwudziesty tom.

W roku 1978 zmodyfikowano statut, oraz nazwę na Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry. Cele pozostały jednak nadal te same. TPJG wydaje „Rocznik Jeleniogórski”, jest współorganizatorem „Września Jeleniogórskiego”, każdego roku przyznaje nagrody za popularyzację wiedzy o mieście i regionie w środkach masowego przekazu. Wspólnie z węzłem PKP wyda-

je skrócony rozkład jazdy, natomiast razem z Karkonoskim Towarzystwem Naukowym już od szeregu lat organizuje konkurs na prace dyplomatyczne o tematyce regionalnej.

Obchody jubileuszowe miasta nakładają na Towarzystwo obowiązek czynnego włączenia się do nich.

Zadania na rok bieżący to przede wszystkim:

- rozstrzygnięcie konkursu KTN i TPJG na prace dyplomatyczne,
- współorganizacja konkursu „Ziemia Jeleniogórska w sztuce”,
- zorganizowanie wspólnie z Jeleniogórskim Towarzystwem Fotograficznym wystawy dokumentalnej poświęconej historii miasta,
- zorganizowanie wspólnie z Karkonoskim Towarzystwem Naukowym, oraz Wydziałem Kultury Urzędu Miejskiego sesji naukowej na temat dziejów, stanu i perspektyw kultury w środowisku jeleniogórskim,
- wydanie XXI tomu „Rocznika Jeleniogórskiego”,
- wręczenie dorocznej nagrody Towarzystwa za popularyzację Jeleniej Góry,
- wydanie wspólnie z węzłem PKP skróconego rozkładu jazdy,



Jelenia Góra na dawnym sztychu

— zorganizowanie Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego TPJG.

Chcąc uchronić od zapomnienia wydarzenia z historii Jeleniej Góry, Towarzystwo zamierza wmurować tablice pamiątkowe, we wszystkich miejscach, które zapisały się na trwałe w rozwoju miasta.

Prosimy osoby, które mają na ten temat informacje, o napisanie na adres TPJG (Jelenia Góra, ul. Bartka Zwycięzcy 1). Członkowie zarządu

pełnią dyżury w siedzibie TPJG w każdy wtorek i piątek w godzinach od 14.00 do 16.00. Natomiast w każdy pierwszy czwartek miesiąca zapraszamy do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Jeleniej Górze na spotkania z ciekawymi ludźmi.

WACŁAWA PIASECKA

Wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry

## KOŚCIÓŁ ZWIĄZANY Z MIASTEM

Legenda łączy fakt powstania kościoła i miasta z osobą Bolesława Krzywoustego. Miało to miejsce w 1108 roku. Brak jednak na to jakiegokolwiek potwierdzenia w zachowanych dokumentach. Pierwsza bowiem wzmianka o Jeleniej Górze pochodzi z roku 1288. Stąd powstanie miasta i świątyni otacza legenda, ale tylko pozornie, bowiem ten utrzymany w stylu gotyckim kościół, o trzech nawach, poświęcony św. Erazmowi i Pankracemu, stał się istotnym elementem źródłowym historii grodu. Tu na umieszczonej niegdyś nad ołtarzem drewnianej belce wyrity był wyjątek z hymnu św. Ambrożego: „Et bene DIC haere Dltati tVae („Błogosław dziedzictwu Twemu...”)

Napis nie krył w sobie nic dziwnego, interesujące było jednak to, że niektóre litery, w języku łacińskim służące do oznaczania cyfr, były duże i to bez żadnego uzasadnienia ze strony ortografii. To nie mógł być przypadek. W ten sposób bowiem w średniowieczu wkomponowywano w napisy inskrypcyjne daty odnoszące się do aktów fundacyjnych.

Majuskuły tego napisu (DDCVIII) dają nam datę 1108, odnoszącą się ściśle do czasów panowania Bolesława Krzywoustego.

Twórcą tego poglądu był znakomity przyrodnik i medyk śląski z przełomu XVI i XVII w. Caspar v. Schwenkenfeldt, który powyższy napis podaje w swoim opisie Cieplic, a datę 1108 odnosi do założenia Jeleniej Góry.

Tak więc językoznawstwo przyszło na odsiecz historii i pomogło rozjaśnić zagmatwany tekst przekazu kronikarskiego. Trafność tradycyjnych przekazów, potwierdziły prace archeologiczne przeprowadzone w latach 1958—1959 przez Muzeum Śląskie we Wrocławiu pod kierownictwem doc. dr W. Sarnowskiej. Tu się okazało, że ważnym jest również fakt, na czym kościół stanął, pozostały bowiem ślady fundamentów po poprzedniej tego typu budowli.

Ostatecznie data 1108 rok, jako obowiązująca historycznie, została ustalona na podstawie opinii prof. E. Kipy z Uniwersytetu Warszawskiego (pismo Prez. Rady Ministrów z 22.IV 48 r.).

Nie ulega też wątpliwości, że na obecnym miejscu, gdzie stoi kościół parafialny, w roku 1108 powstał kościółek, względnie kapliczka.

Jaki był to obiekt? Był to zapewne kościółek drewniany. Lecz jak wyglądał tego nie wiemy. Są natomiast wiadomości o jego późniejszym wyglądzie. Bowiem po wielkim pożarze miasta w 1303 roku ulega on zniszczeniu.

Budowa nowego, już murowanego rozpoczyna się w roku 1304 i trwa do 1346, a jego fundatorem jest książę Henryk II z Jawora. Potwierdzeniem tego faktu jest sam kościół, którego styl dokumentuje to wydarzenie. Świątynia ma 85 łokci długości, 46 szerokości i 46 wysokości (łokieć — 57,8 cm). Kształt wieży — czworoboczny kadłub, oparty na ośmiobocznej podstawie — jest spotykany w wielu dolnośląskich tego typu obiektach. Świadczy to o jego pochodzeniu z drugiej połowy XIV, względnie z początków XV wieku. W istocie rzeczy wieża została wzniesiona dopiero na całkowicie ukończonym prac, więc w przybliżeniu czas budowy określony wyżej zgadzałby się.

Pierwszym znanym proboszczem od czasów Bolka I Świdnickiego, był Bolko, drugim Henryk, książe kapelan.

Po wygaśnięciu dynastii Piastów w księstwie świdnicko-jaworskim i przyłączeniu tych ziem do Korony Czeskiej (1392 r.) Jelenia Góra nie traci związków z Polską. Pamiętać bowiem należy, że Diecezja Wrocławska, do której należała i jeleniogórska parafia, podlegała arcybiskupstwu anielskiemu. Stąd w szeregach śląskiego duchowieństwa spotykamy wielu Polaków nie tylko w XVI i XVII wieku. Byli to zarówno Polacy, pochodzący z Królestwa Polskiego, jak i ze Śląska.

Ośmym proboszczem jeleniogórskim był Piotr Nowak (1430) pochodzący z chłopskiej, polskiej rodziny spod Nysy. Nie długo on jednak przebywa w Jeleniej Górze — już w 1438 r. zostaje kapłanem cesarza Albrechta, a w 1447 roku biskupem wrocławskim.

W latach 1480—1490 proboszczem jeleniogórskim jest Mikołaj Soltys (Nicolaus Sculteti) — wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego.



W 1520 roku patronat nad kościołem objął magistrat Jeleniej Góry, bowiem król Czech i Węgier — Władysław Jagiellończyk, podarował w 1516 roku prawo to swojemu sekretarzowi Franciszkowi Grymowi zwanemu Ruprechtem. Tenże z kolei w 1520 roku sprzedaje to prawo za 3 tys. dukatów Radzie Miejskiej. Fakt ten potwierdza w 1532 roku ówczesny król czeski — Ludwik Jagiellończyk. Od tego czasu mieszkańcy grodu, na mocy przywileju, wybierają księdza katolickiego na proboszcza jeleniogórskiego i prezentują go Kurii. Prawo wyboru proboszcza przysługuje magistratowi i wszystkim mieszkańcom bez względu na wyznanie religijne z wyjątkiem tych, którzy są wyznania niechrześcijańskiego. Są to już czasy, kiedy na Śląsk docierają nowe prądy religijne, jednak to wtedy właśnie ogłosił Luter swoje 95 tez, a spalenie papieskiej bulli (1520) jest aktem zerwania zupełnie z katolicyzmem. W całej Europie rozpoczyna się okres walk religijnych. Niemiecka Rada Miejska Jeleniej Góry staje po stronie reformacji, żądając opuszczenia parafii przez katolickiego proboszcza. Po 4-letnim prawie sporze, ówczesny proboszcz Stanisław Suer (1517—1524) — słynny uczony, późniejszy kanonik wrocławski — ustępuje. Na jego miejsce powołuje miasto, jako jedno z pierwszych na Śląsku — luteranckiego kaznodzieję — Jerzego Lananickla. Tak do Jeleniej Góry wkracza reformacja, zajmując mury kościoła parafialnego na przeszło 130 lat.

Wróćmy jeszcze do historii kościoła, który w wielkim pożarze grodu (18 maja 1549 r.) zostaje poważnie uszkodzony — ulega zniszczeniu dach. Naprawiono go już w roku następnym, a 17 lutego 1563 roku w nocy burza uszkadza szczyt wieży nie czyniąc jednak poważnych strat.

W czasie wojny trzydziestoletniej w 1634 roku kościół zostaje spalony... i znów odbudowany.

Na scenę życia społecznego wkracza w czasach antyreformacji kwestia wolności religijnej (od końca wojny 30-letniej). W 1650 roku osiedlają się w Jeleniej Górze bojownicy tej idei — Jezuici, obejmując kościół parafialny. Wystawiają tu też ołtarz św. Loyoli, a na nim umieszczają portrety Stanisława Kostki — patrona młodzieży polskiej — i portret Alojzego. Kanonizacja Stanisława i Alojzego została uczczona w jeleniogórskiej parafii szeregiem uroczystości. Jezuici przywrócili też kościołowi pierwotną jego czystość katolicką i podnieśli poziom nauczania w szkole parafialnej.

Czterdziestym proboszczem zostaje Jan Konstanty Panek lub Pank. Nieustalona pisownia nazwiska wskazywałaby na pochodzenie słowiańskie. W jego „diariuszu” znajdujący się w Archiwum Kościelnym w Jeleniej Górze, obok spisu zajęć codziennych widoczne jest jego zainteresowanie sprawami Polski. Pod datą 10 listopada 1673 r. czytamy: „Obył Michael Rex Poloniae Lembergo” („zmarł we Lwowie Michał król Polaków”).

Kosztem Panka został wystawiony główny ołtarz barokowy wraz z ciekawym obrazem

przedstawiającym Przemienienie Pańskie na górze Tabor. Po obu stronach ołtarza umieszczono symetrycznie kolumny, a wśród nich figury świętych. Środkowa, z prawej strony, przedstawia św. Wojciecha. Całość wykonana została przez norweskiego rzeźbiarza Weisfeldta.

Godne uwagi są organy, o bardzo pięknym głosie zbudowane ok. 1706 r. przez Casparini-niego.

Oczywiście kościół był wielokrotnie rozbudowywany i upiększany, tak że dziś stanowi harmonijne połączenie gotyckiej budowli z barokowym wystrojem wnętrza.

W latach trzydziestych XX w. Hitler chcąc odebrać mieszkańcom ich prawo wyboru księdza katolickiego, wydał tzw. „Führerprinzip” (12 lutego 1935 r.), na mocy którego prawo patronatu i wyboru księdza przelewa się na burmistrza Jeleniej Góry. „Führerprinzip” nigdy nie weszło w życie, gdyż ostatni ksiądz był wybrany w 1929 r. przez wszystkich mieszkańców, a zatwierdzony przez Kurie.

Po objęciu Ziemi Jeleniogórskiej przez władze polskie, ruszyły za nimi kadry pionierów, by je zagospodarować, tchnąć w nie piastowskiego ducha i złączyć ścisłą więzią z macierzą. Z pionierami przybyli też księża polscy z Bugu, z diecezji centralnych. Przyjeżdżali też na oficjalne wezwanie Administracji Apostolskiej. Już w końcu lipca 1945 roku przybył do Jeleniej Góry Pijar z Krakowa, ojciec Tytus Suliga, który wykazał niezwykłą gorliwość jako kapłan i jako Polak.

Cieżka była jego praca wśród wrogiego społeczeństwa niemieckiego, przy małej ilości Polaków. Czasami sytuacja wydawała się wręcz beznadziejna. W takich sytuacjach niejednemu z tych idealistów nasuwała się pokusa porzucenia „ziemi obiecanej” i powrotu do diecezji macierzystej, do pracy w warunkach skromniejszych, ale ustabilizowanych. Dzięki jednak dużemu taktowi i dusznerskiemu poświęceniu ks. Suliga doprowadził do tego, że kościół zapełnił się wiernymi rekrutującymi się z coraz szerszych warstw ludności polskiej. Jednak zachował on również nabożeństwa w języku niemieckim, bowiem porozumiał się w tym względzie z proboszczem niemieckim.

Pierwszym zadaniem było ustalenie mszy św. w niedziele i dni powszednie, oraz zaprowadzenie ksiąg parafialnych.

W ostatnich dniach sierpnia 1945 roku, przyjechało dwóch dalszych Piarów, tworząc w Jeleniej Górze niejako ośrodek duszpastersko-piarski.

W październiku 1945 roku — co godne jest wielkiego uznania — obsadzono polskimi duszpasterzami: Sobieszów i Łomnice, a już w listopadzie Kowary, Karnac i Szklarska Poręba. Z wiosna 1945 — Bohrowice (Piechowice).

Z gorączki prac duszpasterskich, wyłoniła się potrzeba rozwijania życia kulturalnego, stąd już w październiku 1945 r., ksiądz Suliga, założył chór kościelny, który zdobył sobie pewną po-

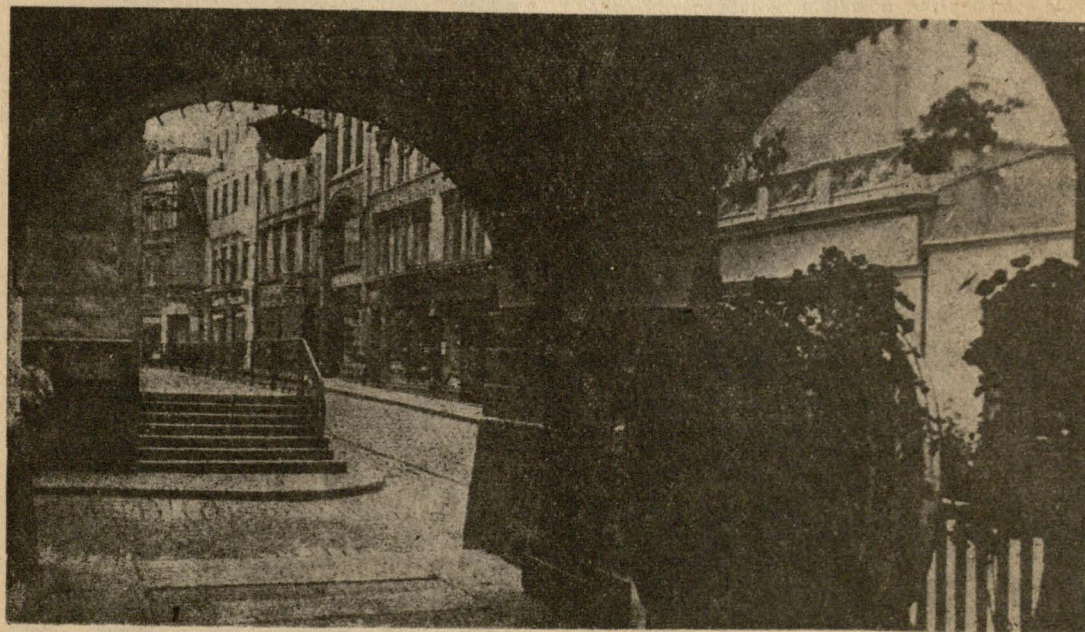
zycję w życiu kulturalnym miasta. Organizuje on również w Jeleniej Górze oddział „Caritasu”, Sodaliję Mariańską, Bractwo Różańcowe, Krucjatę i koło ministrantów. Tego rodzaju działania starał się wprowadzić we wszystkich parafiach powiatu.

Od 1946 roku prowadzone było też przed-

szkole dla 100 dzieci. A „Caritas” obejmuje opieką najbiedniejszych chorych w szpitalach.

Kościół więc też starał się — w tych trudnych początkach pomagać jeleniogórskiemu społeczeństwu i osiągać jak najlepsze rezultaty w swojej pracy dla dobra parafian.

SZYMON HANSKI



Tak przed laty wyglądała ulica Marii Konopnickiej.

## JELENIOGÓRSKIE ZIMĄ I LATEM

Z ROMANEM JAROSZEM dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze rozmawia ZBIGNIEW KULIK.

— Rozmowę naszą proponuję zacząć od stereotypowego pytania; jak minął tegoroczny sezon zimowy?

— Pomimo nienajlepszych prognoz, znacznie lepiej niż początkowo to zaplanowaliśmy. Na jego przebieg decydujący wpływ miały aktualne warunki polityczne i społeczno-gospodarcze naszego kraju. Zawieszenie stanu wojennego spowodowało, że województwo jeleniogórskie odwiedziło znacznie więcej turystów niż to przewidywano przed sezonem. Na sezon zi-

mowy 1982/83 przygotowanych było ponad 19 tys. miejsc noclegowych i 15 tys. miejsc gastronomicznych.

— Jak ocenia się przygotowanie bazy turystycznej?

— Ogólnie dobrze. Wszystkie obiekty, których działalność zaplanowano były czynne. Odnosi się to szczególnie do schronisk które funkcjonują w najtrudniejszych górskich warunkach.

Ze względu na to, że liczba miejsc noclegowych przygotowanych na sezon zimowy była niewystarczająca w wielu wypadkach uruchamiano działalność w obiektach wyłączonych z eksploatacji, przede wszystkim w sezonowych, bądź też przeznaczonych do przeprowadzania



prac remontowych. Taka sytuacja zaistniała w okresie świątecznym, oraz w czasie ferii zimowych.

— Czy nie wpłynęło to na obniżenie jakości świadczonych usług?

— Z pewnością tak. Jedni dawali sobie z tym doskonale radę odpowiednio organizując obsługę, inni mieli duże kłopoty. Efektem tego były kolejki przed obiektami świadczącymi usługi dla turystów, lub nawet ich niedostępność dla wszystkich.

— Czy dalej wystarcza samo zakwaterowanie i wyżywienie w obiekcie?

— Na pewno nie. Świadczenie usług dodatkowych jest już od wielu lat dość poważnym problemem. Chociaż ostatnio o tym dużo się mówi, zrobiono w tym zakresie niewiele.

Gestorzy obsługi ruchu turystycznego twierdzą, że dokonali w tej mierze sporo na miarę swoich możliwości, indywidualne odczucia turystów są odmienne. Szczególnie za mało jest imprez kulturalnych włączonych do programów pobytu. Nie zawsze dostosowane są one do zainteresowań i oczekiwań wczasowiczów z uwzględnieniem różnych grup wiekowych. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy same walory turystyczne naszego województwa przyciągały turystów z różnych stron kraju. Przedsięwzięcia i biura obsługi ruchu turystycznego nie chcą włączać na stałe do programów turystycznych imprez artystycznych, prelekcji, zwiedzania obiektów zabytkowych itp. w cenę skierowania czy pobytu, ponieważ zawyżałoby to im cenę, a nie osiągaliby z tego rodzaju działalności bezpośredniego zysku.

— I tak mimo woli doszliśmy do kosztów organizacji wypoczynku. Ile wynosiły one ostatnio?

— Średnia cena skierowania wczasowego w FWP i WPGT kształtowała się w granicach od 6 100 do 6 800 zł, a w bazie prywatnej o wysokim standardzie usług nawet do 11 tys. zł.

— Czy nie jest to trochę za dużo?

— Na podstawie informacji o przebiegu sezonu „Zima 82/83” sporządzonej przez GKT mamy możliwość porównania poziomu cen w naszym województwie w odniesieniu do innych. Podwyżki kształtowały się bardzo różnie, bo od 6% w nowosądeckim, poprzez 16% w bielskim i aż do 32% w jeleniogórskim. Taka polityka cen musi niepokoić zważywszy, że atrakcyjnością ustępujemy województwom, w których ceny usług podwyższono tylko nieznacznie. Odnotować też należy, że w niektórych rejonach, chociaż na pewno mniej atrakcyjnych zimą, organizatorzy wypoczynku zastosowali sezonową abnizkę, nawet do 1 100 zł na skierowaniu.

Odpowiednie władze administracyjne zainteresowały się już tym stanem w naszym województwie. Przeprowadzona zostanie kontrola prawidłowości ustalania cen.

— W jaki sposób organizowany jest wypoczynek dzieci i młodzieży przyjeżdżającej na teren naszego województwa?

— Wojewoda Jeleniogórski powołał Wojewódzki Sztab Koordynacyjny do spraw organizacji wypoczynku zimowego i letniego dzieci i młodzieży. Zadaniem jego jest koordynacja działań w tym zakresie, a w szczególności organów administracji państwowej, oraz organizacji młodzieżowych, społecznych i zakładów pracy. Należy tu również wspomnieć o sprawnej organizacji i przebiegu akcji zimowej przeprowadzonej na naszym terenie przez Zarząd Główny ZSMP w Szklarskiej Porębie i okolicy, gdzie przebywało kilkanaście tysięcy młodzieży, jak i o organizacji Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży oraz VII Biegu Piastów.

— Jak wygląda obecnie przygotowanie naszego województwa do letniego sezonu turystycznego?

— Oddziaływać będziemy na wszystkich organizatorów wypoczynku, aby tegoroczny sezon turystyczny był lepszy od poprzedniego. Oby tylko pogoda nam dopisała, jak w roku ubiegłym. Jednak jesteśmy ograniczeni ogólnymi warunkami społeczno-gospodarczymi, jak i politycznymi naszego kraju. Województwo jeleniogórskie limitowane jest nie tylko wielkością posiadanej bazy noclegowej, żywieniowej, komunikacyjnej, ale i zaopatrzeniem w żywność.

Odrębnym problemem jest możliwość udostępnienia wszystkich szlaków turystycznych na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego, szczególnie w rejonie granicznym. Otwarcie „Drogi Przyjaźni” w Karkonoszach dla ruchu turystycznego wiąże się z całkowitym zniesieniem stanu wojennego.

— Czy będzie można wejść na najwyższy szczyt Karkonoszy Śnieżkę?

— Oczywiście, ale na razie tylko z przewodnikiem w grupach zorganizowanych. Czyni się również starania, aby w sezonie letnim uruchomiona została restauracja na szczycie.

— Czego należałoby życzyć turystom przyjeżdżającym do nas na wypoczynek?

— Poza dobrymi warunkami zakwaterowania i wyżywienia, wszystkiego tego czego oczekują oni od nas przyjeżdżając tutaj. I jeszcze na zakończenie, nasze województwo to nie tylko Karkonosze, ale i piękne Góry Izerskie, mało odwiedzane Rudawy Janowickie i jakoś zawsze omijane Góry Kaczawskie, oraz Bory Dolnośląskie.

— Dziękujemy za rozmowę.

## PRZYRODZIE TRZEBA POMÓC

Wśród obiektów przyrodniczych objętych ochroną na pierwszy plan wysuwają się parki narodowe. Obejmują one obszary wyróżniające się nieprzeciętną wartością naukową i wyjątkowymi walorami estetyczno-krajobrazowymi.

Zadaniem parków narodowych jest zachowanie najcenniejszych relikwów rodzimego krajobrazu, które mają służyć nie tylko współczesnemu społeczeństwu, lecz również następnym pokoleniom.

Idea utworzenia parku narodowego w Sudetach zrodziła się w 1945 roku, gdy przejmowano obszary leśne Dolnego Śląska przez polską administrację leśną. Kilkanaście następnych lat nie sprzyjało pracom organizacyjnym nad przyszłym parkiem narodowym głównie ze względu na znaczne zaniedbania gospodarcze, pochodzące z wcześniejszego okresu.

Podstawą prawną dotyczącą starań o utworzenie parku jest uchwała podjęta dn. 18.XII. 1948 r. na 86 posiedzeniu Stałego Wydziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody, czego następstwem było przystąpienie Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Wrocławskiego do sporządzania projektu.

W 1952 roku z bardzo cennym wnioskiem wystąpił do Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zespół profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, proponując wydzielenie na terenie lasów górskich ok. 53 tys. ha rezerwatu, w którym zaniechano by użytkowania rębego, a zabytki przyrody poddano szczegółowej inwentaryzacji. Akcja ta została zapoczątkowana, co stało się przyczyną do głębszego przeanalizowania konieczności otoczenia ochroną (nawet ścisłą!) osłabiłości przyrodniczych.

Po przeprowadzeniu szeregu prac podstawowych i uzupełniających, w 1957 roku opracowano ostateczny projekt, a w 1958 roku istniała już Komórka Organizacyjna Karkonoskiego Parku Narodowego. W tym samym roku Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego rozstało do 34 urzędów centralnych projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia KPN w celu dokonania ostatecznych uzgodnień.

Argumentacja powyższego projektu dotyczyła objęcia ochroną obszaru Karkonoszy, które są pasmem należącym do najstarszych gór w Polsce. Występują tu interesujące obiekty skalne pochodzenia polodowcowego zwane kotłami, oraz zespoły roślinne zawierające szereg gatunków relikwów i endemitycznych. Najcenniejsze obiekty geologiczne i florystyczne Karkonoszy zostały objęte ochroną jeszcze przed odzyskaniem Ziemi Zachodnich.

Pod względem warunków przyrodniczych Karkonosze różnią się od innych naszych gór nie tylko budową geologiczną, lecz i warunkami klimatycznymi, dzięki którym występuje odmienny niż gdzie indziej układ pięter roślinności, wyra-

żający się m.in. w obniżeniu górnej granicy lasu.

Wartości naukowe tych gór predystynują je do uznania za park narodowy, który będzie równocześnie spełniał zadania ogólnospołeczne, jako teren odznaczający się dużymi walorami krajobrazowo-widokowymi, położony w sąsiedztwie znanych miejscowości wczasowo-uzdrowiskowych.

Tyle o argumentach z przeszłości.

Po wprowadzeniu nieznacznych poprawek do w. wym. projektu, 16 stycznia 1959 r. Rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono Karkonoski Park Narodowy. Ten doniosły akt prawny wiązał przede wszystkim nadzieje na stworzenie gwarancji najważniejszego i racjonalnego sposobu zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

Ustawodawca nie przypadkowo określił hierarchię funkcji, jakie park narodowy może pełnić aby zasadniczy cel, to jest ochrona przyrody i krajobrazu został spełniony.

Drzewostany znajdujące się w granicach Karkonoskiego Parku Narodowego były na przestrzeni dziesiątków lat poddawane niekorzystnym wpływom czynników abiotycznych i biotycznych.

Silne i gwałtowne wiatry typu fenowego są zjawiskiem, które powoduje pojedyncze i masowe wywracanie lub wyłamywanie drzew, głównie świerków, charakteryzujących się płytkim, powierzchniowym systemem korzeniowym.

Mniej widoczne skutki działania wiatrów to naderwanie systemu korzeniowego drzew.

Zaburzenia w gospodarce wodnej i energetycznej drzew o uszkodzonych systemach korzeniowych stwarzają sprzyjające warunki do rozwoju chorób grzybowych i rozmnażania się szkodliwych owadów. W listopadzie ubiegłego roku, w wyniku 2-dniowej wichury zostało powalonych i połamanych ok. 15 tys. szt. drzew na łączną masę ok. 6 tys. m<sup>3</sup>.

Duża ilość opadów zwłaszcza w formie śniegu i sady powoduje masowe występowanie okiści śnieżnej w drzewostanach położonych na wysokości ok. 800—1000 m n.p.m. Obłamywanie, pod ciężarem mas śniegu, wierzchołków i gałęzi powoduje osłabienie drzewostanów.

Wybitnie ciężkie warunki terenowe utrudniają terminowe dotarcie do chorych lub uszkodzonych roślin, a tym samym mają wpływ na możliwości podjęcia skutecznych zabiegów sanitarno-porządkowych.

Od 1977 roku niekorzystna sytuacja spotęgowana została żerami jednego z wielu owadów ogryzających i uszkadzających szpilki drzew (aparatus asynilacyjny) t.j. wskaźnicy modrzewianeczki, która w kolejnych latach 1978—81, znajdując sprzyjające warunki do rozwoju, opłamała prawie wszystkie drzewostany świerkowe Parku.



prac remontowych. Taka sytuacja zaistniała w okresie świątecznym, oraz w czasie ferii zimowych.

— Czy nie wpłynęło to na obniżenie jakości świadczonych usług?

— Z pewnością tak. Jedni dawali sobie z tym doskonale radę odpowiednio organizując obsługę, inni mieli duże kłopoty. Efektem tego były kolejki przed obiektami świadczącymi usługi dla turystów, lub nawet ich niedostępność dla wszystkich.

— Czy dalej wystarcza samo zakwaterowanie i wyżywienie w obiekcie?

— Na pewno nie. Świadczenie usług dodatkowych jest już od wielu lat dość poważnym problemem. Chociaż ostatnio o tym dużo się mówi, zrobiono w tym zakresie niewiele.

Gestorzy obsługi ruchu turystycznego twierdzą, że dokonali w tej mierze sporo na miarę swoich możliwości, indywidualne odczucia turystów są odmienne. Szczególnie za mało jest imprez kulturalnych włączonych do programów pobytu. Nie zawsze dostosowane są one do zainteresowań i oczekiwań wczasowiczów z uwzględnieniem różnych grup wiekowych. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy same walory turystyczne naszego województwa przyciągały turystów z różnych stron kraju. Przedsięwzięcia i biura obsługi ruchu turystycznego nie chcą włączać na stałe do programów turystycznych imprez artystycznych, prelekcji, zwiedzania obiektów zabytkowych itp. w cenę skierowania czy pobytu, ponieważ zawyżałoby to im cenę, a nie osiągaliby z tego rodzaju działalności bezpośredniego zysku.

— I tak mimo woli doszliśmy do kosztów organizacji wypoczynku. Ile wynosiły one ostatnio?

— Średnia cena skierowania wczasowego w FWP i WPGT kształtowała się w granicach od 6 100 do 6 800 zł, a w bazie prywatnej o wysokim standardzie usług nawet do 11 tys. zł.

— Czy nie jest to trochę za dużo?

— Na podstawie informacji o przebiegu sezonu „Zima 82/83” sporządzonej przez GKT mamy możliwość porównania poziomu cen w naszym województwie w odniesieniu do innych. Podwyżki kształtowały się bardzo różnie, bo od 6% w nowosądeckim, poprzez 16% w bielskim i aż do 32% w jeleniogórskim. Taka polityka cen musi niepokoić zważywszy, że atrakcyjnością ustępujemy województwom, w których ceny usług podwyższono tylko nieznacznie. Odnotować też należy, że w niektórych rejonach, chociaż na pewno mniej atrakcyjnych zimą, organizatorzy wypoczynku zastosowali sezonową abniżkę, nawet do 1 100 zł na skierowaniu.

Odpowiednie władze administracyjne zainteresowały się już tym stanem w naszym województwie. Przeprowadzona zostanie kontrola prawidłowości ustalania cen.

— W jaki sposób organizowany jest wypoczynek dzieci i młodzieży przyjeżdżającej na teren naszego województwa?

— Wojewoda Jeleniogórski powołał Wojewódzki Sztab Koordynacyjny do spraw organizacji wypoczynku zimowego i letniego dzieci i młodzieży. Zadaniem jego jest koordynacja działań w tym zakresie, a w szczególności organów administracji państwowej, oraz organizacji młodzieżowych, społecznych i zakładów pracy. Należy tu również wspomnieć o sprawnej organizacji i przebiegu akcji zimowej przeprowadzonej na naszym terenie przez Zarząd Główny ZSMP w Szklarskiej Porębie i okolicy, gdzie przebywało kilkanaście tysięcy młodzieży, jak i o organizacji Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży oraz VII Biegu Piastów.

— Jak wygląda obecnie przygotowanie naszego województwa do letniego sezonu turystycznego?

— Oddziaływać będziemy na wszystkich organizatorów wypoczynku, aby tegoroczny sezon turystyczny był lepszy od poprzedniego. Oby tylko pogoda nam dopisała, jak w roku ubiegłym. Jednak jesteśmy ograniczeni ogólnymi warunkami społeczno-gospodarczymi, jak i politycznymi naszego kraju. Województwo jeleniogórskie limitowane jest nie tylko wielkością posiadanej bazy noclegowej, żywieniowej, komunikacyjnej, ale i zaopatrzeniem w żywność.

Odrębnym problemem jest możliwość udostępnienia wszystkich szlaków turystycznych na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego, szczególnie w rejonie granicznym. Otwarcie „Drogi Przyjaźni” w Karkonoszach dla ruchu turystycznego wiąże się z całkowitym zniesieniem stanu wojennego.

— Czy będzie można wejść na najwyższy szczyt Karkonoszy Śnieżkę?

— Oczywiście, ale na razie tylko z przewodnikiem w grupach zorganizowanych. Czyni się również starania, aby w sezonie letnim uruchomiona została restauracja na szczycie.

— Czego należałoby życzyć turystom przyjeżdżającym do nas na wypoczynek?

— Poza dobrymi warunkami zakwaterowania i wyżywienia, wszystkiego tego czego oczekują oni od nas przyjeżdżając tutaj. I jeszcze na zakończenie, nasze województwo to nie tylko Karkonosze, ale i piękne Góry Izerskie, mało odwiedzane Rudawy Janowickie i jakoś zawsze omijane Góry Kaczawskie, oraz Bory Dolnośląskie.

— Dziękujemy za rozmowę.

## KARKONOSKI PARK NARODOWY

# PRZYRODZIE TRZEBA POMÓC

Wśród obiektów przyrodniczych objętych ochroną na pierwszy plan wysuwają się parki narodowe. Obejmują one obszary wyróżniające się nieprzeciętną wartością naukową i wyjątkowymi walorami estetyczno-krajobrazowymi.

Zadaniem parków narodowych jest zachowanie najcenniejszych relikwów rodzimego krajobrazu, które mają służyć nie tylko współczesnemu społeczeństwu, lecz również następnym pokoleniom.

Idea utworzenia parku narodowego w Sudetach zrodziła się w 1945 roku, gdy przejmowano obszary leśne Dolnego Śląska przez polską administrację leśną. Kilkanaście następnych lat nie sprzyjało pracom organizacyjnym nad przyszłym parkiem narodowym głównie ze względu na znaczne zaniedbania gospodarcze, pochodzące z wcześniejszego okresu.

Podstawą prawną dotyczącą starań o utworzenie parku jest uchwała podjęta dn. 18.XII. 1948 r. na 86 posiedzeniu Stałego Wydziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody, czego następstwem było przystąpienie Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Wrocławskiego do sporządzania projektu.

W 1952 roku z bardzo cennym wnioskiem wystąpił do Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego zespół profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, proponując wydzielenie na terenie lasów górskich ok. 53 tys. ha rezerwatu, w którym zaniechano by użytkowania rębego, a zabytki przyrody poddano szczegółowej inwentaryzacji. Akcja ta została zapoczątkowana, co stało się przyczyną do głębszego przeanalizowania konieczności otoczenia ochroną (nawet ścisłą!) osłoniętości przyrodniczych.

Po przeprowadzeniu szeregu prac podstawowych i uzupełniających, w 1957 roku opracowano ostateczny projekt, a w 1958 roku istniała już Komórka Organizacyjna Karkonoskiego Parku Narodowego. W tym samym roku Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego rozstało do 34 urzędów centralnych projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia KPN w celu dokonania ostatecznych uzgodnień.

Argumentacja powyższego projektu dotyczyła objęcia ochroną obszaru Karkonoszy, które są pasmem należącym do najstarszych gór w Polsce. Występują tu interesujące obiekty skalne pochodzenia polodowcowego zwane kotłami, oraz zespoły roślinne zawierające szereg gatunków relikwów i endemitycznych. Najcenniejsze obiekty geologiczne i florystyczne Karkonoszy zostały objęte ochroną jeszcze przed odzyskaniem Ziemi Zachodnich.

Pod względem warunków przyrodniczych Karkonosze różnią się od innych naszych gór nie tylko budową geologiczną, lecz i warunkami klimatycznymi, dzięki którym występuje odmienny niż gdzie indziej układ pięter roślinności, wyra-

żający się m.in. w obniżeniu górnej granicy lasu.

Wartości naukowe tych gór predystynują je do uznania za park narodowy, który będzie równocześnie spełniał zadania ogólnospołeczne, jako teren odznaczający się dużymi walorami krajobrazowo-widokowymi, położony w sąsiedztwie znanych miejscowości wczasowo-uzdrowiskowych.

Tyle o argumentach z przeszłości.

Po wprowadzeniu nieznacznych poprawek do w. wym. projektu, 16 stycznia 1959 r. Rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono Karkonoski Park Narodowy. Ten doniosły akt prawny wiązał przede wszystkim nadzieje na stworzenie gwarancji najwyższego i racjonalnego sposobu zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

Ustawodawca nie przypadkowo określił hierarchię funkcji, jakie park narodowy może pełnić aby zasadniczy cel, to jest ochrona przyrody i krajobrazu został spełniony.

Drzewostany znajdujące się w granicach Karkonoskiego Parku Narodowego były na przestrzeni dziesiątków lat poddawane niekorzystnym wpływom czynników abiotycznych i biotycznych.

Silne i gwałtowne wiatry typu fenowego są zjawiskiem, które powoduje pojedyncze i masowe wywracanie lub wyłamywanie drzew, głównie świerków, charakteryzujących się płytkim, powierzchniowym systemem korzeniowym.

Mniej widoczne skutki działania wiatrów to naderwanie systemu korzeniowego drzew.

Zaburzenia w gospodarce wodnej i energetycznej drzew o uszkodzonych systemach korzeniowych stwarzają sprzyjające warunki do rozwoju chorób grzybowych i rozmnażania się szkodliwych owadów. W listopadzie ubiegłego roku, w wyniku 2-dniowej wichury zostało powalonych i połamanych ok. 15 tys. szt. drzew na łączną masę ok. 6 tys. m<sup>3</sup>.

Duża ilość opadów zwłaszcza w formie śniegu i sady powoduje masowe występowanie okiści śnieżnej w drzewostanach położonych na wysokości ok. 800—1000 m n.p.m. Obłamywanie, pod ciężarem mas śniegu, wierzchołków i gałęzi powoduje osłabienie drzewostanów.

Wybitnie ciężkie warunki terenowe utrudniają terminowe dotarcie do chorych lub uszkodzonych roślin, a tym samym mają wpływ na możliwości podjęcia skutecznych zabiegów sanitarno-porządkowych.

Od 1977 roku niekorzystna sytuacja spotęgowana została żerami jednego z wielu owadów ogryzających i uszkadzających szpilki drzew (aparant asymilacyjny) t.j. wskaźnicy modrzewianeczki, która w kolejnych latach 1978—81, znajdując sprzyjające warunki do rozwoju, opłamała prawie wszystkie drzewostany świerkowe Parku.



W 1980 roku Park przeprowadził zwalczanie wskaźnicy w formie doświadczalnej, amerykańskim preparatem bakteryjnym o nazwie Dipel uzyskując dobre wyniki, lecz na kontynuowanie walki tym sposobem zabrakło w resorcie leśnictwa środków dewizowych.

Załamanie gradacji nastąpiło na przełomie 1981/82 roku przez kompleksowe oddziaływanie czynników tzw. biologicznego oporu — m.in. rozwój pasożytów owadzych i choroby grzybowe. Prowadzone do chwili obecnej badania kontrolne potwierdzają fakt ustąpienia gradacji. Nie mniej jednak szkodnika tego nie należy lekceważyć, gdyż możliwe jest wytworzenie się takich warunków ekologicznych, które umożliwią wskaźnicy ponownie zagrożenie drzewostanom.

Obecnie bez wątpienia trzeba liczyć się, że 4-letni okres żerowania wskaźnicy modrzewianeczki, emisje dymów, gazów i pyłów przemysłowych, okiść śnieżna, wiatr itp., będące poważnymi ogniwami choroby łańcuchowej, spowodują straty w drzewostanach, a także wpłyną na ich odporność głównie przed szkodnikami wtórnymi, do których należą owady „dobijające” ostatecznie chore drzewa.

Zmniejszenie jędrności komórek i zmiana chemizmu w osłabionych drzewach powoduje masowe ich zasiedlanie przez szkodniki wtórne głównie kornika drukarza, drukarczyka, rytownika pospolitego i wielu innych owadów, które przez złożenie jaj w warstwie miazgi i tyka (są to jednocześnie miejsca żerowania młodych larw) powodują odcięcie koron od systemu korzeniowego i tym samym śmierć drzewa. Szkodniki te ze względu na szybki rozwój, (kilka generacji w roku) mogą wielokrotnie powiększyć swoją ilość i przyczynić się do śmierci wielu roślin, nawet zdrowych.

Ubiegły rok charakteryzował się poważnym, liczebnym wzrostem korników świerkowych, a pracownicy Parku aby nie dopuścić do ich wyłęg wykonywali wyłącznie zabiegi polegające na wyznaczaniu drzew opianowanych, mechanicznym niszczeniu larw szkodników, oraz terminowym usuwaniu surowca drzewnego poza teren Parku. Drzew takich było ponad 5 tysięcy.

W ramach akcji zwalczania korników świerkowych wyłożono również kilkaset sztuk drzew pułapkowych spełniających funkcje wabiące, oraz wystawiono ponad 20 szt. pułapek feromonowych, zawierających preparat chemiczny o zapachu zbliżonym do zapachu wydzielonego przez samice korników.

Specjalistyczna ocena żmudnych zabiegów sanitarnych prowadzonych od kwietnia do października 1982 r. wykazała prawidłowy przebieg zwalczania korników świerkowych, co oznacza, że w miejscach uprzednio zagrożonych, tzn. w gniazdach i na ścianach drzewostanów nie stwierdzono wydzielania się posuszu (tj. obumierania drzew).

Istnieje również bardzo wiele, zależnych od woli i rozważań człowieka, czynników sprawiających, że podstawowe zadania ochronne nie mogą być bez przeszkód realizowane.

Karkonoski Park Narodowy odwiedza rocznie około 3 miliony osób, czyli tyle ile 4-krotnie

większy Tatrzański Park Narodowy. (pow. KPN wynosi ok. 5,5 tys. ha, z czego ok. 1,7 tys. ha objęte jest ścisłą ochroną rezerwatową). Liczba ta znacznie przekracza dopuszczalną pojemność, ponieważ jednorazowo bez szkody dla substancji przyrodniczej, na terenie Parku może przebywać około 5—6 tys. osób — biorąc pod uwagę tzw. „martwe sezony”, 750—1000 tys. — osób rocznie.

Ilość turystów na terenie Parku powinna niezwłocznie ulec ograniczeniu, głównie przez skierowanie tych, których celem nie jest zwiedzanie krajoznawcze, lecz rekreacja, na inne nie mniej atrakcyjne tereny.

Parki narodowe stanowią zaledwie ok. 0,38% powierzchni kraju i ze względu na unikalne, chronione prawem wartości przyrodnicze, oraz niewielką powierzchnię nie można i nie jesteśmy w stanie rozwijać w nich rekreacji.

Z masowym ruchem turystycznym wiąże się intensywny, niekorzystny dla substancji Parku proces synantropizacji, określanej jako szeroko pojęty, kompleksowy wpływ człowieka na szatę roślinną. Oddziaływanie to wyraża się w przekształcaniu siedlisk pierwotnych i naturalnych na siedliska zwane antropogenicznymi. Wkraczanie gatunków i zespołów roślin synantropijnych w obręb Parku dokonuje się wzdłuż dróg kołowych bitych i leśnych, ścieżek i szlaków turystycznych, stacji wyciągów, domków, chatki turystycznych i schronisk. Siedliskami są także wykopy i rowy przydrożne, brzegi ścieków, wysypiska popiołu i śmieci, przychacie budynków, mury i gruz, oraz przenawożone i zniszczone hale. W tych miejscach rośliny synantropijne nie tylko występują najliczniej, lecz także tworzą własne zbiorowiska, wyraźnie różniące się i wypierające roślinność naturalną.

Podobnie jak ograniczono liczbę zwiedzających Wawel i Wilanów, w trosce o bezpieczeństwo tych zabytków, niezwłocznie uregulowania wymaga sprawa ruchu turystycznego.

W ilości urządzeń i tras narciarskich Karkonoski Park Narodowy znacznie wyprzedza Park Tatrzański. W tym ostatnim są trzy kolejki linowe, w Karkonoskim siedem. W Tatrach są trzy narciarskie, w KPN osiem i jeden tor saneczkowy. Należy zastanowić się czy fakt, że w Karkonoszach pokrywa śniegu zalega nieco dłużej niż na innych terenach wystarcza do tego, aby Park obarczył bezkompromisowo, uciążliwą i groźną funkcją obsługi narciarstwa rekreacyjnego i wypoczynkowego.

Badania naukowe wykazały, że spływ powierzchniowy wód opadowych z najlepiej nawet zadarnionych narciarskich jest 5—6 razy szybszy niż z terenów pokrytych lasem, co w efekcie powoduje katastrofalne skutki hydro i geologiczne.

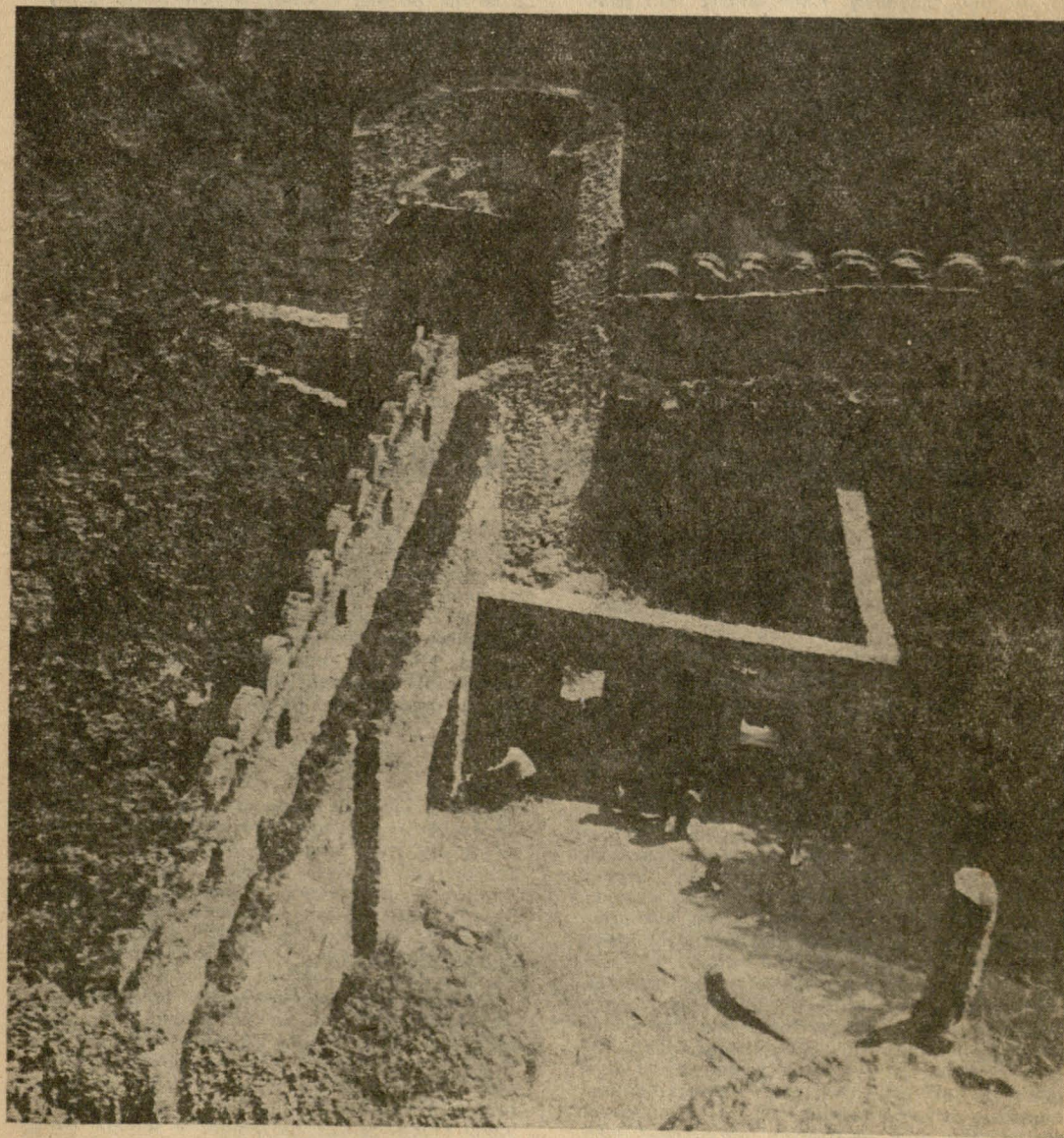
Karkonosze są przypuszczalnie najbardziej zanieczyszczonym pasem górskim w Polsce, co wynika m.in. ze skutków usilnego ich cywilizowania, od czasów dawnych aż do współczesnych. Obserwuje się wzrastające, permanentne zanieczyszczenie powietrza metalami ciężkimi — Karkonoski Park Narodowy zajmuje drugie miejsce po ginącym Parku Ojcowskim. Coraz bardziej wyraźny jest wpływ przemysłowych zanieczysz-

czeń powietrza, których emitorami są elektrownie w Niece Zylawskiej opalane zasiarczonym węglem brunatnym. Ich łączna emisja oceniana jest na ok. 500 tys. ton dwutlenku siarki rocznie. Średniodobowe stężenia dwutlenku siarki dla terenów Karkonoskiego Parku Narodowego kilkakrotnie przekraczają wartości progu szkodzącego procesom asymilacji i oddychania zachodzących we wszystkich organizmach roślinnych. Wynikiem szkodliwego oddziaływania przemysłu jest również degradacja siedlisk ograniczająca poważ-

nie możliwość utrzymania trwałości lasów karkonoskich.

Nadzieja na poprawę, mimo rangi problemu, która decyduje o „być albo nie być” dla lasów Karkonoszy, jest znikoma.

Bardzo groźną rolę jako źródła ścieków i odpadów pełnią schroniska turystyczno-wypoczynkowe zlokalizowane w większości bądź na grzbietach gór Parku — psując ich linię, bądź w rejonach kotłów polodowcowych — najcenniejszych przyrodniczo i krajobrazowo.



Tereny wokół Chojnika też wchodzą w skład Karkonoskiego Parku Narodowego



Niespotykane zagęszczenie schronisk (na obszarze Parku jest ich 12) było podyktowane chęcią łatwego zysku i interesami prywatnymi. Sprzeczność polega na tym, że Karkonosze są górami małymi powierzchniami i mogą być zwiedzane w trakcie jednodniowych wycieczek z baz położonych u ich podnóża.

Lokalne pralnie znajdujące się w tych obiektach są źródłami, z których odprowadzane są zużyte środki piorące i detergenty, a wpływ tych związków na czystość biologiczną wód zaopatrujących ujęcia wodociągowe i stan roślinności jest wybitnie szkodliwy. Katastrofalny stan gospodarki wodno-ściekowej, małowydajne, przestarzałe i często niesprawne urządzenia do oczyszczania ścieków są zabójcze nie tylko dla przyrody Parku, lecz zagrażają licznym powierzchniowym ujęciom wody zaopatrującym osiedla i miejscowości podkarkonoskie. Zamiar wykorzystania w przyszłości Karkonoszy jako rezerwuaru czystej wody dla Dolnego Śląska przestaje być realny.

W latach 1969—73 instytucje prowadzące działalność na terenie Parku w kilkunastu wypad-

kach spowodowały poważne naruszenia jego stanu posiadania. Odbывało się to wbrew obowiązującym przepisom prawnym.

Od 1973 r., mimo zwiększenia kontroli ze strony administracji Parku, miały miejsce kolejne, już nie tak drastyczne jak poprzednio, naruszenia stanu posiadania.

W 1975 r. samowolnie wycięto w rezerwacie częściowym część drzewostanu przeznaczając teren na cele nieleśne, w 1979 r. w rezerwacie ścisłym zniszczono kilkadziesiąt metrów kwadratowych unikalnej roślinności piętra alpejskiego, a w rok później również w rezerwacie ścisłym zniszczono przy pomocy koparki kilkuset metrów odcinek kosodrzewiny i wierzchnich warstw gleby.

Ocena prawna spowodowanych dewastacji wykazywana była jako znikoma szkodliwość popełnionych czynów.

Pamiętać musimy, że ochrona przyrody to nie tylko działalność Parku, ale przede wszystkim postawa społeczeństwa i władz przez nie ustanowionych.

JERZY RATAJSKI

Z KART HISTORII

## ORKIESTRA MAKSYMILIANA PTASZYŃSKIEGO

Jeleniogórska Orkiestra Symfoniczna jest najstarszą spośród tego typu orkiestr istniejących na terenie Dolnego Śląska. Nie posiada niestety opracowanej kroniki, czy też historii swego rozwoju, jakkolwiek kilka osób gra w niej od czasu założenia, aż do chwili obecnej. Nie pamiętają oni niestety wszystkich faktów, zwłaszcza z pierwszych lat powojennych. Również do-

kumentacja jest bardzo uboga i niedokładna. Część jej przechowywali sami muzycy. Niektóre pojedyncze afisze, zdjęcia, programy są w posiadaniu osób prywatnych nie związanych już dzisiaj z zespołem. Artykuł ten jest próbą odtworzenia historii jeleniogórskiej muzyki i wyjaśnienie błędnego przeświadczenia wielu jeleniogórczan, że Jeleniogórska Orkiestra Symfoniczna istnieje dopiero od 1964 roku.

Sprawa zorganizowania w Jeleniej Górze orkiestry symfonicznej interesowała muzyków i melomanów już od zakończenia działań wojennych. Projekt powołania do życia zespołu symfonicznego wydawał się realny ze względu na zaangażowanie na terenie miasta kilkunastu muzyków w lokalach prowadzących działalność rozrywkową, oraz na duże poparcie władz administracyjnych. Powstawały pierwsze zespoły estradowe. Muzycy grali w nich poza godzinami pracy, a korzystano z materiałów nutowych instrumentowanych na tzw. „zespoły salonowe”. Było ich wówczas wiele pozostawionych przez Niemców. Jak wspominają pracujący wówczas muzycy zdarzało się, że występowali oni publicznie podczas różnych uroczystości, jako zespół estradowy grający utwory salonowe, a

następnie w zmniejszonym składzie przygrywali do tańca w trakcie zabawy. Znamiennym jest to, że do zbiorowego muzykowania dochodziło z inicjatywy samych muzyków, gdyż to dawało możliwość utworzenia orkiestry symfonicznej. Sposób opracowywania utworów nie był zorganizowany, nie miał własnego kierunku, gdyż brakowało dyrygenta.

Do utworzenia pierwszego zespołu, który uważał się już za orkiestrę doszło w połowie maja 1946 roku. Dzięki staraniom Referatu Kultury i Sztuki liczyła ona 33 osoby (poprzednio zespół skupiał 17 muzyków). Dyrygentem został prezes ówczesnego Oddziału Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej w Jeleniej Górze MAKSYMILIAN PTASZYŃSKI.

W ubiegłym roku minęła 30 rocznica śmierci tego artysty (1899—1952). Był to wszechstronnie wykształcony muzyk. Studiował w Niemczech w Brühl — Cön w klasie skrzypiec Wohlfartha i w Polsce u Marcellego Popławskiego w Taruniu. Przez wiele lat był kapelmistrzem wojskowym. Posiadał doskonałe predyspozycje do prowadzenia zespołów. Miał ruchy bardzo sugestywne (dyrygował zawsze batutą). Jak wspominał Bronisław Stasiak, Tadeusz Buczniewski i Stanisław Bezdyk ręce jego" miały w sobie coś magicznego". Sam twierdził, że z każdej nawet podrzędnej orkiestry przy odrobinie wysiłku można wykręcać maksimum możliwości. Przy każdej nadarzającej się okazji wpał na swoim podopiecznym maksymie Arthura Nikischa „Nie ma orkiestry złej, są tylko źli dyrygenci”.

Orkiestra zaczęła działać pod patronatem Powiatowej Rady Związków Zawodowych, a jej członkowie rekrutowali się głównie spośród zawodowych muzyków pracujących w lokalach i nauczycieli szkół. W czerwcu 1946 roku, w okresie Referendum, muzycy po opracowaniu specjalnego programu wyjeżdżali do pobliskich wsi celem agitowania chłopów. Brakowało pieniędzy na zakup nowych instrumentów, nie było natomiast kłopotów z nutami, gdyż w Jeleniej Górze istniał dobrze zaopatrzony prywatny sklep muzyczny. Mimo trudności lokalowych i braku funduszy zespół odbywał systematycznie próby. Początkowo przeprowadzano je w siedzibie Zarządu Związków Zawodowych, potem w lokalach kolejno wypożyczanych przez Związek przy ulicy: Nowotki, 1 Maja i Alei Wojska Polskiego w siedzibie PSS.

Bujny rozwój działalności jeleniogórskiej Orkiestry Symfonicznej przypada na lata 1948-1950, kiedy to znacznie podniósł się poziom artystyczny całego zespołu. Wzbogacił się też wachlarz wykonywanych pozycji repertuarowych. Jednakże ambicja dyrygenta, jego wysiłki i dobre chęci muzyków, nie zawsze pokrywały się z możliwościami zespołu. Tak było na przykład z wykonaniem Symfonii h-moll „Niedokończonej” Schuberta, gdzie wyraźnie można było zauważyć (według relacji ówczesnych wykonawców) niedopracowanie utworu i braki jakościowe instrumentów, zwłaszcza dętych. Po złożeniu 1 lutego 1948 roku przed Komisją Kwalifikacyjną Sekcji Dyrygentów przy ówczesnym Związku Zawodowym Muzyków Okręgu Wrocławskiego, której przewodniczył prof. Kazimierz Witkomirski, egzaminu, uzyskał Maksymilian Ptaszyński dyplom kapelmistrzowski.

15 maja 1948 roku odbył się galowy koncert orkiestry, w trakcie którego wystąpiło gościnnie jeszcze dwóch dyrygentów: ALEKSANDER SZWARC — dyrygent orkiestr dętych i MAKSYMILIAN FIREK — późniejszy wieloletni dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Jeleniej Górze. Według ustnych relacji (którymi zmuszony jestem się posłużyć z powodu braku innych źródeł) program przedstawiał się następująco: Cz. Żak — „Z polskich gór” — dyrygował Aleksander Szwarz

M. Wojciechowski — „Polskie echo”

St. Moniuszka — uwertura do opery „Halka”, „Mazur” i „Tańce góralskie” z tejsze opery — prowadził Maksymilian Ptaszyński

F. Schubert — VIII Symfonia h-moll — dyrygował Maksymilian Firek.

W roku 1949 (dokładna data nie jest znana) odbył się w sali Teatru koncert pod nazwą „Wszystko dla Warszawy”. Wystąpiły w nim połączone orkiestry: symfoniczna i teatralna. Całkowity dochód przeznaczono na Fundusz Odbudowy Stolicy. W setną rocznicę śmierci Chopina odbyły się dwa koncerty muzyki polskiej. Wśród bogatego programu znalazł się również Polonez A-dur op 40 Chopina zinstrumentalizowany na orkiestrę.

Niezależnie od tych występów pianista ALEKSY BLIN — znakomity działacz, organizator i krzewiciel kultury na Dolnym Śląsku, późniejszy dyrektor Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Wałbrzychu (obecnie przebywa w Mannheimie) dał bezinteresownie dwa recitale chopinowskie, z których całkowity dochód przeznaczył na odbudowę pomnika Chopina. Programy niestety nie zachowały się. Recenzji na łamach prasach w owych czasach nie było, ze względu na trudności poligraficzne, a przede wszystkim z braku recenzentów. Można się jedynie opierać na ustnych wypowiedziach byłych członków zespołu. Najczęściej grywano utwory kompozytorów polskich, mimo, że pozostało w mieście bardzo dużo zapisów nutowych kompozytorów niemieckich. Orkiestra brała udział we wszystkich uroczystościach o charakterze państwowym i społecznym. Dawano koncerty dla robotników w zakładach pracy. Nie zapomniano również o szkołach. Koncerty dla młodzieży szkół średnich i podstawowych odbywały się regularnie co czwartek. Często występowano w uzdrowiskach i miejscowościach wypoczynkowych: Karpacz, Szklarska Poręba, Cieplice. Przyjmowano ją wszędzie bardzo gorąco. Cieszyła się wielką popularnością niemal we wszystkich zakątkach regionu. Ogółem w latach 1948—1950 wykonano 56 utworów, z tego 43 kompozytorów polskich.

Równocześnie w tym samym okresie na terenie Jeleniej Góry działali soliści: skrzypek Roman Wolke-Cywiński, pianista prof. Aleksy Blin i tenor Tymoteusz Czerny. Dali oni w sumie w 1949 roku 78 koncertów nie tylko na terenie naszego powiatu, ale i w innych miejscowościach Dolnego Śląska. Rok 1950 był przełomowy w działalności orkiestry. Wielu muzyków otrzymało intratniejsze posady: na przykład skrzypka Juliana Pisarskiego zaangażowano do orkiestry Stefana Rachonia, a trębacz Bronisław Czech przeniósł się do Krakowa. Zmniejszone dotacje zniechęcały muzyków do dalszej pracy. Kryzys nastąpił z początkiem 1951 roku. Po bezskutecznych staraniach o uzyskanie pół etatów dla muzyków Maksymilian Ptaszyński zrezygnował ze stanowiska i wyjechał



do Legnicy, by tam poprowadzić nowopowstały zespół. Brak dyrygenta, stałej dotacji i większego zainteresowania ze strony władz wpłynęły demobilizująco na muzyków orkiestry. Z

dniem 18 stycznia 1951 roku zaprzestano ona działalności na przeciąg czterech lat.

JANUSZ RAJKOWSKI

## PORTRETY AKTORÓW

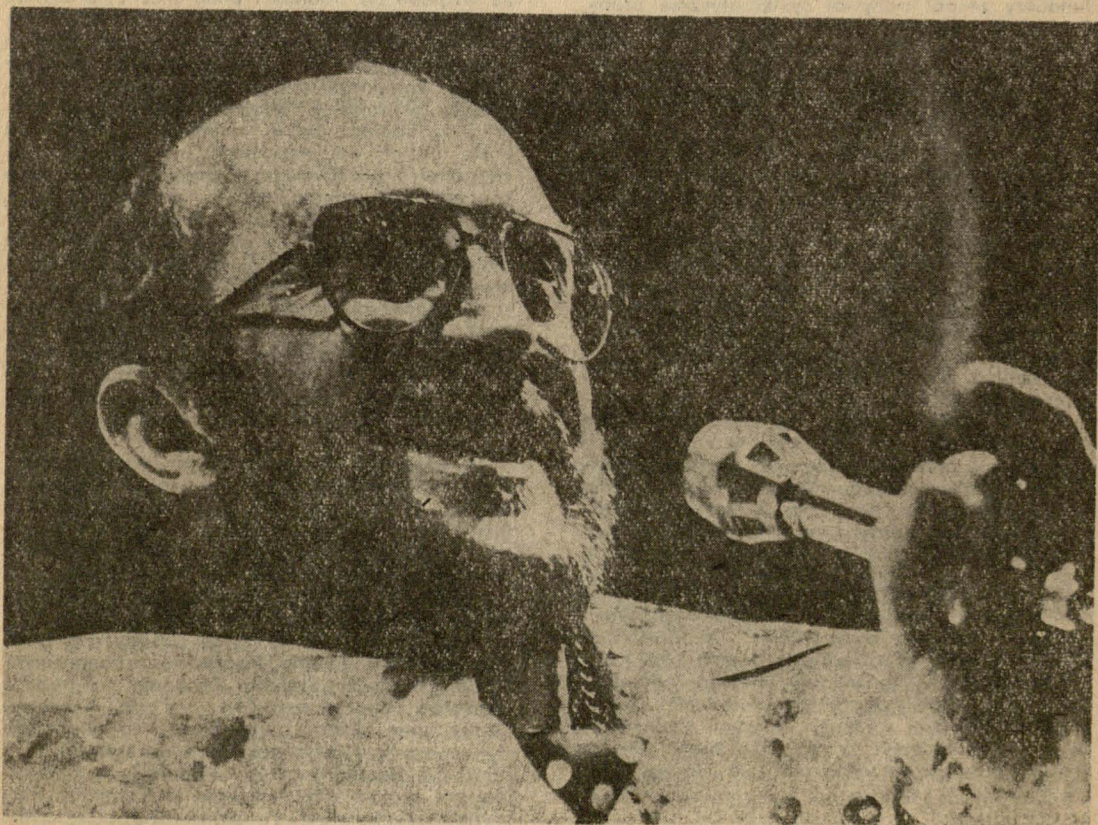
### RYSZARD WOJNAROWSKI

Co sprawia, że aktor jest lubiany? Skąd bierze się jego popularność? Dlaczego o jednym mówimy: lubię go oglądać, a zaś o drugim: ma w sobie coś takiego... lub jest taki nijaki... Precyzyjnie nie potrafimy jednak tego określić ani w pozytywie ani w negatywie. Lecz prawdą jest, że mamy swoich ulubieńców, jak i swoje antypatie. Do ulubieńców przyzwyczajamy się, lubimy ich gesty, sposób artykulacji zdania. To pozwala nam wierzyć w prezentowane przez nich wydarzenia, rozumieć uczucia z przyjemnością słuchać strof nieznanymi poetów, błędzić w świecie scenicznych obrazów.

Tak właśnie rzecz się ma z aktorem Teatru Norwida — RYSZARDEM WOJNAROWSKIM, którego życie teatralne, przesunęło się gdzieś od dekoracji i rekwizytorskich regałów, by w ostatecznym efekcie osadzić go na stałe na deskach sceny, jako dyplomowanego aktora, na koncie którego zebrało się kilkadziesiąt różnorodnych ról.

— Ile ich było?

— Ja wiem... Chyba ze sto albo i 200... Wiesz, aktor to człowiek, który fikcję czyni światem realnym, ale sam nigdy nie jest realistą...



Trudno mi to zliczyć, bo i w sumie sporo tego już się nazbierało.

— Więc zaczniemy inaczej: jak się zaczęła Twoja przygoda z teatrem?

— To już lepiej. Moja „kariera” zaczęła się bardzo prosto i bardzo dawno, bo w roku 1955. Pierwszą sceną, na której deskach stanąłem, był Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie. Ówczesna jego dyrektorka p. Irma Gulska-Eile — na swoje i moje nieszczęście — zaproponowała mi współpracę w charakterze pomocy artystycznej. Wówczas to sądziłem, że start mój do „aktorskiej kariery” będzie prosty i oczywisty. Byłem z tego powodu bardzo dumny i szczęśliwy... Przynajmniej sądzę, że tak było. Lecz szczęście trwało krótko, bo już pierwsza premiera („Marianna Pineda” Garci Lorci), przyniosła porażkę. Grałem wówczas spiskowca. W owym czasie mój akcent lwowski był dość wyraźny (pochodzę ze Lwowa). Starłem się oczywiście mówić bardzo poprawnie, jednakże atmosfera premiery, treść, zrobiły swoje i kiedy wypowiedziałem pierwsze słowa, z widowni doleciał mnie śmiech mojego ojca, a do uszu słowa: „O Hiszpan ze Lwowa”.

— Jak widać nie zatamates się.

— Tak się tylko zaczęło i nie należy utożsamiać tego z procesami psychicznymi, tłumaczącymi genezę mojego dalszego postępowania. I tutaj miejsce na refleksję: człowiek sam musi sięgnąć marzeń, uchwycić je i oprzeć na nich własną egzystencję, własny byt, własną rzeczywistość. Zostałem aktorem. Nim jednak to nastąpiło w roku 1957 podjąłem drugą wielką próbę uporania się z problemem, być czy nie być aktorem?... Zjawiłem się więc w Jeleniej Górze z grupą młodych adeptów. Przyjął nas dyr. Ziemiański i w efekcie tej rozmowy, podjąłem pracę w obecnym Teatrze Norwida.

Zamieszkałem z Andrzejem Bychowskim. Kierownik administracyjny teatru wręczył nam klucz, dał dwa sienniki i pożegnał informacją, że napętnić można je słomą ze Stanisłowa. I w ten to sposób pozbywając się aktorskiej pluderii, z siennikiem na plecach, poznawaliśmy piękno Kotliny Jeleniogórskiej. Myślę, że ta scena wypadła nam naturalnie, zrodziła się przecież ze spontanicznych potrzeb zabezpieczenia sobie warunków życiowych.

Nasze ówczesne apanaże nie były zbyt wysokie. Często, gęsto nie wystarczało do końca miesiąca. Dobrze, jeśli w granej sztuce było coś do zjedzenia, wtedy kolację mieliśmy z głowy. Pamiętam, grałem podchorążego w „Warszawiance” Wyspiańskiego. Tu o jedzeniu nie było mowy, stąd po wejściu Wiarusa nagle zasłabłem i zemdlałem. Efekt był znakomity. Od tego dnia prawie codziennie żądano tego ode mnie, jako wyeksponowanie wartości nieco odmiennych...

A to przecież nie był model mojej aktorskiej aktywności, tylko pusty żołądek dał o sobie znać.

— Twój stosunek do realizacji teatralnych?

— Może zabrzmi to nieskromnie, ale muszę przyznać, że ja miałem niezłe pomysły „nowatorskie” w odniesieniu np. do inscenizacji „Balladyny”. Grałem w tej sztuce Filona i na którymś przedstawieniu, poproszony na scenę przez inspicjenta, zapomniałem zdjąć ciemne okulary. Kiedy się zorientowałem, minęło pół monologu... Wprawdzie okulary to nie „honda”, ale też nawatorstwo. Jednak kategoria motywu mego działania zbulwersowała dyrektorkę, która mojej „nowatorskiej myśli” nie doceniła, sprowadzając zagadnienie do kategorii analitycznej, ściślej mówiąc kosztowało mnie to dwie dniówki.

— Twoje zwycięstwo?

— To lata ciężkiej pracy w teatrze, gdzie intensywnie przygotowywałem się do egzaminu aktorskiego. Ale gdy stanąłem przed Komisją Egzaminacyjną Ministerstwa Kultury i Sztuki, której przewodniczącym był prof. Korzeniowski... Był to dociekliwy człowiek, który jął głośno zastanawiać się, jaka jest czystość intencji, dlaczego chcę być aktorem. Szybko też wyłumaczył mi, że tyle jest ładnych zawodów na „a” a — rolnik, a — górnik itd. W myśl pożądaných motywacji postanowiłem rzecz przemyśleć i przez kilka dobrych lat pracowałem, jako... a-rekwizytor. Ale zostałem w teatrze. Takie było moje pierwsze doraźne zwycięstwo.

— Kiedy więc zostałeś aktorem?

— To już w trzecim okresie mego życia w teatrze. Nie mogłem przecież wiecznie rozpałtywać skomplikowanych supłów spraw szkolnictwa aktorskiego w PRL-u i stąd już za dyrekcji Aliny Obidniak — to nie jest podchlebianie się broń Boże — która chciała i chce zapewnić każdemu równy start i równe szanse, zdałem egzamin aktorski i tak zostałem a — aktorem. Być może udało mi się tylko dlatego, że niektórzy czcigodni przedstawiciele dawnych szkół przeszli na zasłużoną emeryturę i nie było w Komisji prof. Korzeniowskiego z archaicznym sposobem myślenia.

— Nie strasz adeptów przyszłej sztuki aktorskiej.

— Nie straszę, tylko chcę zwrócić uwagę, że przed nimi jest trudna i długa droga, na której piętrzy się sporo przeszkód. I to chyba wszystko.

— Twoje marzenie?

— Zawsze chciałem grać role amantów, dostawać listy od wielbicielki, styszeć: ach, jaki z pana Teleszczyński! Czy pan jest wolny?



— A jaka jest rzeczywistość?

— Smutna. Bowiem czas ucieka, lat przybywa, a szanse maleją...

— Nie przesadzaj, jesteś przecież w Jeleniej Górze lubiany i wysoko aktorsko notowany.

— Tę popularność, jak powiadasz, być może przypieczętowały moje role kabaretowe, w których potrafiłem chyba wykorzystać swoje predyspozycje. Zawsze czuję się dobrze w rolach komediowych. Chociaż często przychodzi mi grać księży, których mam kilku na koncie. A i niżej ojca nie schodzę. Dziadków też już mam kilku w swoim dorobku. Teraz co życzliwi koledzy zwracają się do mnie per „nestor”... Kariera zaiste błyskotliwa.

— A jednak sporo przeżyłeś...

— Raczej tak. I mówiąc prawdę, gdybym miał jeszcze raz zaczynać życie, rozpocząłbym również od aktorstwa. Bowiem aktor funkcjonuje jako nader złożony układ, w dodatku w różnych kombinacjach.

— Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych owocnych perspektyw.

rozmawiał HENRYK SZOKA



Ryszard Wojnarowski (z lunetą) w bajce „Piękna i Bestia”

## „WIERNOŚĆ ODRĘBNOŚCI”

KRYSTYNA CZARNOCKA, zamieszkała w Warszawie, jest członkiem rzeczywistym Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Association Pierre Pauli – Lozanna.

Jest absolwentką Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie (malarstwo ścienne pod kierunkiem prof. Mieczysława Schulza), Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie (tkanina artystyczna pod kierunkiem prof. Eleonory Plutyńskiej) i historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim.

W latach 1950–1964 pracowała w Instytucie Sztuki PAN, w tym też czasie wydała szereg publikacji z zakresu krytyki artystycznej i historii sztuki. W 1966 roku powraca do twórczości w dziedzinie tkaniny artystycznej.

Krystyna Czarnocka należy do czołówki polskich twórców tkaniny unikatowej. W trakcie pobytu w Jeleniej Górze, podczas otwarcia swojej kolejnej wystawy indywidualnej w BWA, autorka udzieliła odpowiedzi na kilka pytań.

korzystać to co się umie w pracy, która daje przyjemność i satysfakcję.

— Co było pierwsze? Od kiedy zaczęła się ta fascynacja warsztatem tkackim?

— Pierwsze były studia malarskie przerwane wojną i w związku z tym nie rozwinięte we własną twórczość. Tkactwo nie zaczęło się od żadnej fascynacji tylko po prostu od zarobkowania na chleb, kiedy to zaraz po wojnie „tłukłam” na warsztacie samodzielny i obiciówki meblowe dla znajomych wewnątrz. Dopiero

potem były znów studia w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (połączonej później z Akademią Sztuk Plastycznych).

— Czy był ktoś, komu w wiedzy o tkaninie i warsztacie tkackim zawdzięcza Pani szczególnie wiele?

— Tak — profesor Eleonora Plutyńska prowadząca tkactwo artystyczne w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Zawdzięcza jej wszystko co zdecydowało o moim pojęciu o tkactwie. Nie tylko ja, ale kilkudziesięciu innych twórców uprawiających tę dziedzinę sztuki. Przede wszystkim potrafiła wpoić nam zasadę odrębności i samodzielności tkactwa jako dyscypliny artystycznej: że nie musi i nie powinno ona kopiować malarstwa czy grafiki, że można szukać rozwiązań przestrzennych bez naśladowania rzeźby. Potrafiła ujawnić nam możliwości twórcze tkaniny, odkrywała uroki i właściwości tworzywa mającego swój własny wyraz niedostępny innym dziedzinom sztuki. Potrafiła nas „zauroczyć” magią tego tworzywa i formowania tkaney powierzchni koloru i faktury. Rozbudzając zarazem indywidualne inwencje uczniów, stała się główną inspiratorką tego co potem w świecie nazywano Polską Tkaniną Nowoczesną. Stworzyła własną „szkołę” — reprezentowaną przecież przez twórców o bardzo różnych indywidualnościach.

— Co stanowi dla Pani źródło inspiracji?

— Wszystkie. Nie ma na to przepisu ani sztywnych zasad. Oczywiście najczęściej natura. Czasem w sensie bardziej dosłownym (np. zwiedzanie „Grot Demianowskich” zainspirowało cały cykl tkanin stalaktytowych), ale częściej jakieś luźne skojarzenia, czy drobny element zauważony w przyrodzie. Czasem inspiracją jest po prostu nastrój, a czasem postawienie sobie jakiegoś zadania kompozycyjnego czy wręcz technicznego — jak np. tkanina „Formowanie przestrzeni”, gdzie chciałam wychodzić z płaskiej powierzchni posługując się środkami właściwymi tkaninie uformować przestrzeń trójwymiarową.

— Czy twórczość tkacka pozostaje w zgodzie z teorią i historią sztuki, której była Pani przez tyle lat wiernym przedstawicielem?

— Ani twórczość tkacka, ani historia sztuki nie jest ideologią. Nie należy więc tu mówić o zgodności czy konfrontacji. W zakresie historii sztuki zajmowałam się zresztą i pisałam głównie o grafice. Krytyką artystyczną bieżącej twórczości zajmowałam się w czasie kiedy sama jej nie uprawiałam. Gdy „wróciłam” do twórczości własnej przestałam pisać krytykę, gdyż uważałam, że „nie wypada” oceniać innych, gdy samemu wystawia się pod osąd krytyków i odbiorców. Natomiast uważałam zawsze, że jedno drugiemu pomaga i jakby uzupełnia się. To znaczy, że znajomość historii sztuki daje mi większą świadomość w odbiorze i uprawianiu plastyki. Natomiast znajomość „kuchni” i warsztatu plastycznego pomaga w zrozumieniu historii sztuki i uzupełnia możliwości oceny krytyka artystycznego.

— Czy i jakim ważnym przeobrażeniem podała Pani z biegiem czasu swoją myśl i swój warsztat?

— Myślę, że można tu mówić jedynie o przeobrażeniach wynikających właśnie z biegu czasu, z doświadczeń życiowych. To znaczy doskonalenie, szukanie nowych rozwiązań technicznych, powstawanie nowych cykli — ale zasada, to znaczy wierność odrębności dyscypliny operującej sobie tylko właściwymi środkami i tworzywem — pozostaje bez zmian.

— Co w historii tkaniny najnowszej jest Pani najbliższe?

— Jak już Pani mówiłam moje pojęcia o tkaninie nowoczesnej wynikają z zasad przyjętych od prof. Plutyńskiej — wpływa to też na spojrzenie na historię (nawet najnowszą) tkaniny. Przykładem może być mój stosunek do tzw. francuskiej tkaniny nowoczesnej, tzn. J. Luręat, M. Gromaire, M. Prassinosa i innych inicjatorów odnowy tkaniny francuskiej — to są bardzo piękne rzeczy, ale ja tego nie nazywam tkaniną nowoczesną, bo to są w dalszym ciągu jak dawniej malowane przez malarzy kartony (w skali 1:1) dokładnie odtworzone i skopiowane w warsztatach rzemieślniczych — czyli nie tkanina, a malarstwo było nowoczesne, tylko odtworzone, w technice tkackiej.

Dopiero tkanina autorska, tzn. wykonana przez projektującego artystę prowadziła do rzeczywistej nowoczesności. Gdy twórca raz wziął do ręki tworzywa, poznał jego właściwości, przewidział możliwości i ograniczenia — naturalną konsekwencją było dążenie do strukturalnej i integralnej kompozycji tkackiej.

— Jak ocenia Pani aktualną sytuację w tkaninie współczesnej i które przejawy uważa Pani za najwartościowsze?

— Jak już mówiłam, nie zajmuję się obecnie krytyką artystyczną, więc nie chcę używać nazwisk, mogę tylko się wypowiedzieć jak najbardziej ogólnie. Minął już okres „szoku” Polską Tkaniną Nowoczesną na świecie. Coraz więcej artystów w wielu krajach uprawia autorską tkaninę potwierdzającą odrębność tej dyscypliny. Jak zwykle gdy sprawa się rozszerza (zarówno w sensie krajów jak i ilość twórców), wyniki są lepsze i gorsze, ale zarazem ujawniają się coraz nowe i ciekawe indywidualności.

Natomiast mnie osobiście nie odpowiadają i budzą sprzeciw te poszukiwania nowoczesności, gdzie chęć eksperymentowania płacze się często z chęcią szokowania „za wszelką cenę”, gdy „sięga się lewą ręką do prawego ucha” — ale to by nam rozszerzyło dyskusję w ogóle na pojęcie nowoczesności i kierunków w sztuce.

— Gdzie się kończy rzemiosło, a zaczyna artystyzm w sztuce tkackiej?

— Przede wszystkim nie używajmy słowa „artyzm”, bo to zarazem znaczy bardzo wiele i nic — jest bardzo subiektywne i nieprecyzyjne.



Rzemiosło, czyli dobre opanowanie techniki danej dyscypliny jest zawsze podstawą — brak tego ogranicza możliwości twórcze. Twórczość natomiast zaczyna się wtedy, gdy rzemiosło służy do wyrażenia, wykonania własnych projektów i inwencji twórczych. A ocena wartości artystycznej wyników tej pracy to już jest zupełnie odrębna i bardzo subiektywna, często kontrowersyjna sprawa.

— Czym czuje się Pani kontynuatorem, a czym przeciwnikiem w sztuce XX wieku?

— Pytanie do dyskusji na cały wieczór i wiele dłużej — trzeba by zrobić przegląd całej historii sztuki tego okresu. Każdy twórca, choćby nieświadomie, jest kontynuatorem całej historii sztuki przed nim.

Przeciwnikiem natomiast jestem każdego „hochsztaplerstwa” w sztuce (a jest tego niemało) jak i świadomego, a z premedytacją ukrywanego naśladownictwa kogoś.

— Jak brzmiałaby najkrótsza samoocena własnej twórczości?

— Ocena mojej twórczości nie należy do mnie — gdyby twórca umiał to zrobić nie popełniłby błędów. Mogę tylko powiedzieć (co zresztą wynika ze wszystkich odpowiedzi), że w tkaninie interesuje mnie to wszystko co świadczy o jej odrębności, to na co pozwala bogactwo spłotu i tworzywa tkackiego, a co jest nieosiągalne w innych technikach i dziedzinach twórczych.

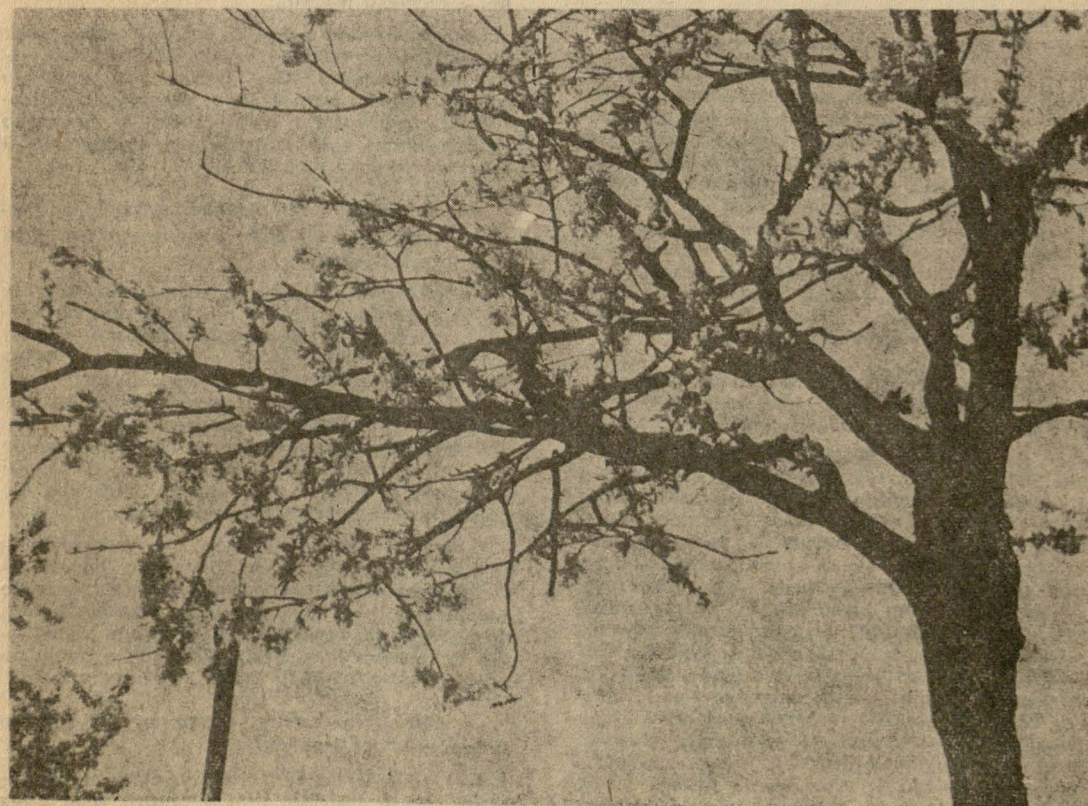
— Czy jako artysta-plastyk czuje się Pani kontynuatorem swojej drugiej profesji?

— Nie można tu mówić o żadnej kontynuacji. W dalszym ciągu czuję się również historykiem sztuki i tylko żałuję, że czas nie pozwala na uprawianie obydwóch profesji — obie są bardzo „czasochłonne”.

Mam kilka rozpoczętych tematów, których już pewno nigdy nie doprowadzę do końca — czyli publikacji. Jak zawsze w życiu — sztuka wyboru polega na umiejętności rezygnacji.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała IRENA KLISOWSKA



Fot. Henryk Szoka

## ZAMEK ZAMCZYSKO

### O ŚMIERCI KASZTELANICA

Nie przetrwała do naszych czasów żadna informacja o tym, kto i kiedy zbudował zamek na górze Zamczysko w Borowym Jarze pod Jelenią Górą. Dziś nawet śladów doszukać się trudno po tej kamiennej budowli, chociaż jak wieść głosi, była ona potężna, dwukrotnym murem otoczona, nad którą dwie wysokie wieże się wznosiły. Zamek nie był łatwy do zdobycia, ponieważ leżał w zakolu rzeki Bóbr, z trzech stron Zamczysko opasującym. Od czwartej strony, gdzie wody nie było, chronił zamek nie tylko stromizna zbocza góry, ale i masywna baszta bramna, z grubymi wieżami i żelazną, na sznurach zawieszoną broną.

Także nie jest nam wiadomo, kim byli jego budowniczy i właściciele. Tylko podania wspominają, że był taki okres, kiedy panem był tutaj rycerz szlacheśnie urodzony i pasowany, który z żadnym prawem się nie liczył i tylko o powiększeniu skarbu swego stale przemysliwał. Rozbój na drogach czynił i nie tylko na pojedynczo idących, lub jadących ludzi napadał, ale i na karawany kupieckie, przez uzbrojoną służbę strzeżone, a nawet małe grupy rycerzy dla rabunku niszczył. Atakował też poczty poselskie. Wielu ludzi przy użyciu swego miecza rycerz ten życia pozbawił.

Miał on córkę jedyną, której imienia wprawdzie żadna opowieść nam nie przekazuje, ale wiemy iż była to dziewczyna młoda oraz piękna i że któregoś dnia syn kasztelana jeleniogórskiego spotkał ją, gdy jagody w Borowym Jarze samotnie zbierała. Nie wiemy jak długo i jak często się oni spotykali, ale wiadomym jest, że jak zawsze to bywa wśród dwojga młodych ludzi, gorące uczucia miłości sobie wyznali i zaczęli rozmawiać o połączeniu się węzłem małżeńskim.

Do ślubu nie doszło jednak nigdy, bo gdy córka powiadomiła swego ojca o zamiarze wyjścia za mąż, ten nie tylko kategorycznie się sprzeciwił, ale podczas któregoś następnego spotkania młodych ujął kasztelanica i skutego kajdanami w lochu zamkowym osadził.

Rozpaczała potem dziewczyna i przez wiele dni próbowała ojca swego przebłagać i uprosić o wolność dla ukochanego. Pan na Zamczysku był jednak nieugięty. Ponieważ zawsze czynił wszystko według swojej woli i tym razem nie uległ prośbom i naleganiom córki. Gdy nadal błagała o uwolnienie młodzieńca, nawet za cenę wyrzeczenia się go na zawsze i wyjścia za mąż za każdego innego, przez ojca wybranego człowieka, on oświadczył, że zamoży głodem kasztelanica. Wówczas dziewczyna postanowiła swego ukochanego wyratować od pew-

nej już śmierci głodowej i uciec wraz z nim z zamku ojca, a potem bez jego zgody i woli zawrzeć ślub.

Następnego wieczoru wykradła ojcu klucz od drzwi wejściowych do lochu, i późną nocą, gdy zamek okrywały ciemności, uwolniła więźnia, wyprowadziła za mury i wraz z nim uciekła. Zaraz przeprawili się przez Bóbr poniżej Zamczyska, ale wycieńczony głodem i pobytem w ciemnym, zimnym lochu, młody kasztelanica nie miał dość sił po przebyciu rzeki, by szybko ucie-



Rys. Janusz Lipiński



kać w stronę Jeleniej Góry. Ukryli się więc w skałach na przeciwnym, lewym brzegu Bobru. Tu przebywali do świtu, a o brzasku postanowili iść niezauważeni wzdłuż rzeki na południe, by nim ojciec odkryje ich ucieczkę, dotrzeć już do zamku kasztelana.

Dziewczyna podtrzymywała ukochanego, objawiając go w pasie. Prowadziła ścieżką gdzie było najmniej kamieni i gdzie na niektórych odcinkach nie była ona osłonięta od strony Zamczyska drzewami. To stwarzało możliwość, że zostaną dostrzeżeni przez kogokolwiek z zamku.

## O SĄDZIE BOŻYM

Pomiędzy Jelenią Górą, a górą o nazwie Zamczysko, w miejscu gdzie od południowej strony zaczyna się Borowy Jar, na lewym brzegu Bobru, tuż obok ścieżki, jest małe źródło, nazywane niegdyś „cudownym źródłem”. Z nim, związana jest ciekawa opowieść.

Żył kiedyś na górze Zamczysko pod Jelenią Górą pewien rycerz, który Boga się nie bał, ani też żadnych praw obyczajowych i przez księcia ustanowionych nie przestrzegał.

Ponieważ miał wiele srebra i złota w swym skarbcu, uważał iż nic nie może stać na drodze jego samowoli. Był okrutny nie tylko dla służby zamkowej i swych poddanych, ale również dla własnej rodziny. Swoje małe dzieci, które płacząc po nocach nie dawały mu spać spokojnie jak szczeniaki rozkazał w Bobrze potopić, a kolejne swe dwie żony własnoręcznie mieczem zasiać.

Zawsze uchodził mu te występki bezkarnie, bo przed sądem zeznawał, że dzieci same do rzeki wpadły i potopiły się, a obie żony musiał zabić, bo na zdradzie małżeńskiej je przyłapał. Rycerską przysięgą zawsze potwierdzał swe zeznania i nikt nie ośmielał się zarzucić mu kłamstwa, ponieważ był rycerzem pasowanym. Gdy jednak ożenił się po raz trzeci, wybrałszy na żonę córkę pana zamku w Wojcieszowie, a w rok później ją zabił, nie pomogły wyjaśnienia i przysięgi, że czarownica była, z diabłem konszachty miała i w żmiję się co nocy przemieniała podczas snu przy boku swego męża.

Pan zamku z Wojcieszowa zażądał by kasztelan książęcy oddał pana na Zamczysku pod sąd książęcy lub biskupi za zbrodnię. Ten odmówił jednak, tłumacząc, iż sprawy żon rycerskich nie zechce książę rozpatrywać, a biskup nie ma prawa sądzić pasowanego rycerza, jeżeli przeciwko wierze, kościołowi i duchowieństwu nie występuje. Wówczas ojciec zamordowanej córki zażądał sądu kapturowego nad mordercą. Temu żądaniu nie mógł kasztelan odmówić, bo obawiał się, że w razie odmowy sam może zostać wezwany do stanięcia przed nim, a z tym sądem przelewów nie było. Wiedział również, że niestawienie się przed sąd kaptu-

rowy w wyznaczonym dniu i o określonej porze, równało się wyrokowi śmierci, od którego nie było nigdy i nigdzie odwołania, a przed którym nawet mury klasztorne nikogo nie uchroniły.

I tak śmierć zadana przez bezlitosnego ojca potoczyła tych dwoje młodych ludzi na zawsze.

Pan na Zamczysku został więc wezwany do stawienia się na sąd kapturowy w określonym dniu o północy, a na miejsce stawienia się wyznaczono źródło wspomniane na początku tego opowiadania. Stawił się przed sędziów odzianych w czarne, długie szaty i z głowami nakrytymi czarnymi kapturami, w których tylko otwory na oczy były wycięte. Rycerz przybył bez żadnych obaw, ponieważ dobrze wiedział iż rycerskie prawo obyczajowe, przestrzegane przez sądy kapturowe, tak samo jak prawo książęce, zezwalało rycerzowi zabić swoją żonę, jeżeli została przyłapana na zdradzie małżeńskiej, lub na odprawianiu czarów i że żadna z jego żon nie będzie mogła się bronić, ponieważ już ich zwłoki w ziemi się rozkładały.

Oskarżony wysłuchał bez jednego drgnienia oka zarzutów jakie mu sąd przedstawił, a potem przez dłuższą chwilę tłumaczył zakapturowanym sędziom swoje postępowanie, chcąc jak zwykle prawdomówność swą potwierdzić rycerską przysięgą na św. Jerzego, patrona dobrych rycerzy chrześcijańskich, przed krzyżem i otwartą Biblią. Kto wie czy sąd nie uwolniłby go od winy i kary gdyby po wysłuchaniu jego wywodów i przysięgi, raptem nie stanęła przed sędziami jakaś kobieta. Nikt nie zauważył jej przybycia. Odziana była w powłóczystą, czarną suknię, a twarz miała przykrytą czarnym woalem. Nie podała swego imienia, ani też nie wymieniła rodu z którego się wywodziła, a tylko zaproponowała sędziom zdanie się na sąd boży.

— Niech oskarżony rycerz z Zamczyska napije się wody ze źródła przy którym się znajdujemy. Jeżeli naprawdę było tak, jak tu zeznał, Bóg nie uczyni mu żadnej krzywdy.

Zdumieni słowami kobiety, zakapturowani sędziowie po krótkiej naradzie przystali na tę propozycję, a pan z Zamczyska, znając to źródło, bo niejedną raz już pił z niego wodę jadąc do Jeleniej Góry, uśmiechnął się tylko i podszedł bliżej. Gdy jednak nachylił się i dotknął

ustami wody, padł na ziemię i nie powstał z niej nigdy.

Oświełlili pochodniami jego ciało sędziowie i ze zdumieniem stwierdzili, że zwłoki skurczyły się, poczerniały i zaczęły wydzielać z siebie

## O ZNISZCZENIU ZAMCZYSKA

Przez wiele lat kasztelan jeleniogórski w zamku swym, stojącym na wzgórzu obok miasta, nie wiedział co stało się z jego synem. Młody kasztelan, otrzymawszy pas rycerski i ostrogi, miał wyruszyć w świat po zdobycie sławy, ale znikł któregoś dnia niespodziewanie i nikt nie potrafił o nim żadnej wieści dostarczyć.

Wysłał kasztelan swych ludzi do Świdnicy na dwór książęcy, do Wrocławia, Krakowa, Pragi a nawet do Braniboru (Brandenburg) z nadzieją, że jakąś wieść o synu mu dostarczą, ale wszyscy oni powrócili, żadnej wieści nie przynosząc o zaginionym. Doszedł wreszcie kasztelan wraz z żoną do wniosku, że albo jego syn podczas samotnej kąpieli w Bobrze musiał chyba zatopić, albo też podczas samotnego polowania w lesie musiał zostać zabity przez jakiegoś dzikiego zwierza. Po zniknięciu syna, szczególnie rozpaczła jego matka, twierdząc iż cierpienia jej byłyby na pewno mniejsze, gdyby mogła chociaż kości chłopca odnaleźć i w poświęconej ziemi pochować.

Ktoregoś dnia ogłosić więc kazał kasztelan w grodzie i najbliższej okolicy, że worek złota da temu, kto jakkolwiek wieść o kasztelanu, lub jego zwłoki dostarczy. Poszli krzykacze grodcy ulicami Jeleniej Góry i przez sioła najbliższe w bębny bijąc, a gdy już wokół nich wielu ludzi się naczierało, głosili kasztelańskie postanowienie i wieść o nagrodzie. Trwało to przez pięć dni z rzędu, a w szóstym zgłosiła się pewna Cyganka pod bramę kasztelańskiego zamku i o posłuchanie u samego kasztelana prosiła, powiadając strażnika iż wieść o synu pana zamku przynosi.

Natychmiast kazał kasztelan wpuścić ją do siebie i potem dość długo z nią sam na sam rozmawiał. Dowiedział się od niej, że zna ona kobietę, która nie tylko wie jaką śmiercią zginął kasztelan, ale nawet może wskazać miejsce gdzie zostały pogrzebane jego zwłoki. Cyganka dodała jeszcze, że kobieta ta nie może przybyć osobiście, ponieważ boi się o swe życie i spotkać się może z kasztelanem poniżej Zamczyska, nad rzeką Bóbr we wsi Siedlęcina, gdy pójdzie tam po zakup miodu.

Nagrodzona i rozradowana Cyganka wyszła z zamku kasztelańskiego, a w dwa dni później spotkał się kasztelan w Siedlęcinie, w chacie pewnego bartnika, z umówioną kobietą. Była to nie młoda już osoba, która w przeszłości kochała pana zamku na Zamczysku i była nawet przez kilka lat jego nałożnicą. Potem została przez niego odrzucona i obecnie jako dziewczka służebna w zamku jego pracuje. Od niej kasztelan do-

straszny trupi odór, a kobieta o zastaniętej woalem twarzy, znikła bez śladu.

Od tego dnia wszyscy zabójcy, oraz krzywo-przysiężcy zaczęli unikać źródła przy brzegu rzeki Bóbr.

wiedział się, że syn jego był więziony przez rycerza z Zamczyska i że zginął zabity przez niego z kuszy podczas próby ucieczki z więzienia.

Kasztelan wręcząc obiecane złoto kobiecie, a potem powracając do swego zamku i hamując kipiącą w sobie złość, poprzysięgł tak długo nie spocząć, aż śmierć syna pomści i bezprawnie poczynającego sobie rycerza z Zamczyska nie uśmierci. Potem wojów swych z Wojanowa ściągnął i na zamek na Zamczysku stojący uderzył. Chciał go niespodziewanym atakiem zdobyć, a gdy to mu się nie udało, rozpoczął oblężenie, by głodem uśmiercić załogę. Spodziewał się kasztelan, że pan na Zamczysku nie posiada zbyt wielkich zapasów wody ani żywności, i że oblężenie nie potrwa zbyt długo. Mylił się jednak, bo nie tylko sianokosy się skończyły ale i żniwa zbliżały się ku końcowi, a obrońcy Zamczyska ani głodu ani też pragnienia nie przejawiali. Nie znalazł się pośród nich nikt, który chcąc ratować swe życie przed śmiercią głodową, za kromkę chleba zechciałby się oddać w niewolę.

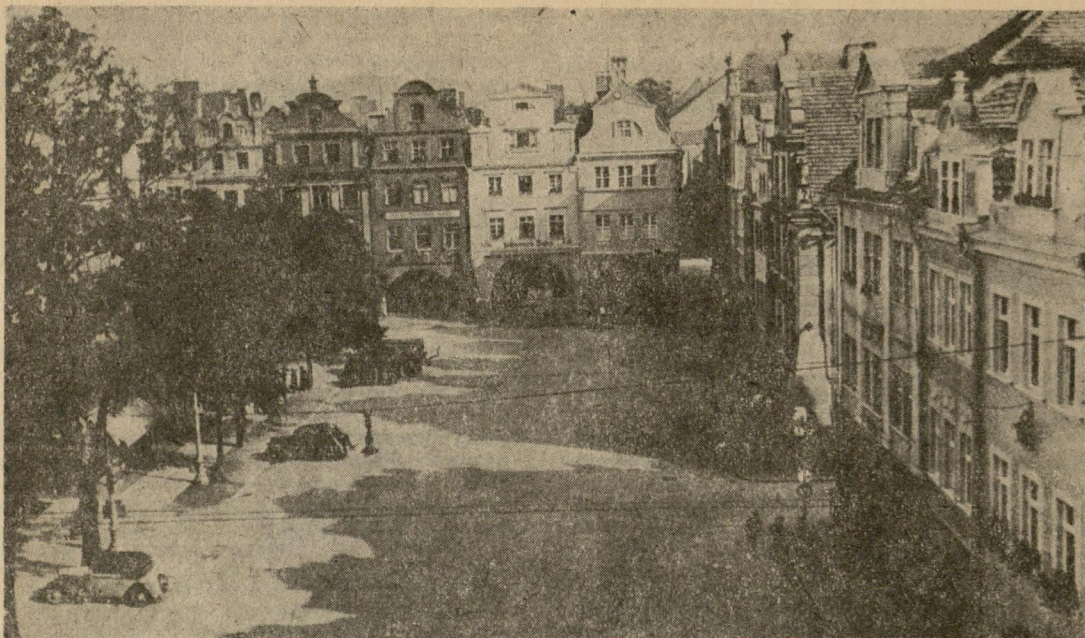
Dopiero wtedy domyślił się kasztelan, że zamek musi mieć jakieś tajemne przejście podziemne, którym jest dostarczana obrońcom żywność i woda, i że oblężeniem nie zmusi nikogo do poddania się. Dlatego ucieszył się, gdy ktoregoś dnia otrzymał wieść z Siedlęciny iż nocą ma się stawić w chacie znajomego bartnika na spotkanie z kobietą z Zamczyska.

Podczas tego spotkania, kochająca niegdyś pana na Zamczysku niewiasta oświadczyła iż z zemsty za to, że została przez niego odrzucona, postanowiła wskazać ukryte dojście do zamku i wydać obrońców jego w ręce oblegających. Umówiła się, że zaznaczy drogę od skały Wierzyca do podziemnego korytarza wiodącego do zamku przy użyciu ziaren fasoli, rzucanych na ziemię.

Gdy w kilka dni później znaleziono ziarna fasoli na ziemi w pobliżu umówionej skały, kasztelan odkrył tajne przejście. Wykute ono było w skałę i niestrzeżone przez nikogo. Wdarł się nim do wnętrza wraz z grupą najbardziej śmiałych wojów, a w tym samym czasie rozpoczęto atak zamku od zewnątrz. Zdobył w ten sposób budowlę po czym rozkazał rozwalić kamienne mury obronne, pomieszczenia mieszkalne oraz gospodarcze i obie wieże. Kamienie z tych budowli wrzucano do rzeki, staczając je po stromych zboczach Zamczyska, a na ruinie wszystkich obrońców zamku powieszono, łącznie z butnym i złym jego właścicielem.

ALEKSANDER WIĄCEK





Rynek w Jeleniej Górze w okresie, gdy przejeżdżały tędy tramwaje

## RATOWNICTWO GÓRSKIE W KARKONOSZACH

Kotlina Jeleniogórska wraz z otaczającymi ją pasmami górskimi stała się w pierwszych powojennych latach celem wędrowek turystycznych, — znanym w kraju ośrodkiem wypoczynkowym i sportowym.

Najbardziej atrakcyjne były Karkonosze. Ściągał tutaj działacze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Zakopanego i Krakowa, znani sportowcy: Stanisław Marusarz i Jerzy Ustupski — olimpijczyk, a w latach późniejszych wieloletni prezes Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Nie obywało się bez wypadków w górach. Dzisiaj niewiele o tamtych czasach wiemy. Nie prowadzono rejestru wypadków. Oszołomienie wolnością i entuzjazmem zastępowało wszystko. Pierwszymi, którzy udzielali pomocy byli: kierownicy schronisk, przewodnicy, żołnierze WOP. Powołanie górskiego ratownictwa było koniecznością. Zdawali sobie z tego sprawę pierwsi działacze i dlatego, staraniem Tatrzańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizowano grupę składającą się z 13 osób pod nazwą Górskie Pogotowie Ratunkowe.

Organizacja ta nie utrzymała się długo w swoim działaniu. Połączenie PTT z PTK zmieniło system organizacyjny polskiej turystyki.

Organizowanie służby ratowniczej w Karkonoszach przebiegało wolno. Przyczyn było wiele. Jedną z nich — dużą płynność kadr turystycznych. Trudności organizacyjne w tym czasie przeżywało Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, wtedy — jedyna organizacja, która mogła udzielić pomocy. Pomimo piętrzących się kłopotów kadrowych i sprzętowych jeleniogórski oddział PTTK przystąpił do organizacji służby ratowniczej. 10 grudnia 1951 roku, w schronisku im. Bronka Czecha zorganizowano pierwszy kurs ratownictwa górskiego, stopnia podstawowego. Uczestniczyło w nim 40 osób. Kierownikiem był znany taternik Tadeusz Pawłowski, a wykładowcami: Tadeusz Steć, Józef Kowalski, oraz lekarz Roman Brodacki. O tym pierwszym kursie Tadeusz Pawłowski napisał po 20 latach: „Kursanci nie bardzo byli przygotowani do czekających ich zadań i nie wszyscy okazywali zbyt wiele zapału. Niejednokrotnie było dużo wesołości, gdy zjeżdżał na linie uczestnik kursu w wykwinętym kapeluszu i w długim czarnym płaszczu. W rezultacie jednak, przeszkoleni posiadali umiejętności zaopatrzenia ранego i zwiezienia go na topoganie lub innym środkiem transportu”.

Do utworzenia pogotowia wówczas nie doszło. Powstanie Grupy Sudeckiej krystalizowało się

w Zakopanem. Uporządkowano sprawy organizacyjne TOPR-u, wybrano Zarząd, zaczęły napływać dotacje państwowe.

26 czerwca 1952 roku na zebraniu Zarządu TOPR-u powołano komisję do spraw Pogotowia Górskiego pozatrzańskiego. Zadaniem jej było opracowanie planu pracy i schematu organizacyjnego służby ratowniczej w Sudetach. Komisja udała się w Sudety, gdzie przeprowadzono rozpoznanie i przygotowano następny kurs ratownictwa górskiego. Odbił się on w dniach 10—14 grudnia 1952 roku w schronisku „Samotnia”, a zakończyło go pierwsze zebranie organizacyjne. W wyniku wyborów prezesem został Tadeusz Steć, a kierownikiem Tadeusz Mucha-Zborowski. Wzorując się na Tatrzańskim Pogotowiu Ratunkowym, pogotowie w Sudetach przyjęło nazwę: Sudeckie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, (SOPR).

Trudny start SOPR-u nie przeszkodził w pełnieniu dyżurów w sezonie zimowym 1952/53. W grudniu jeszcze zarejestrowano pierwszy wypadek. 26 grudnia 1952 r. ratownicy Wiesław Marcinkowski i Stanisław Misior zwieźli pierwszą ofiarę wypadku. Wydarzył się on o godz. 12.10 w Białym Jarze. Poszkodowanym był St. Marcinkiewicz z Wrocławia.

W pierwszych latach pomocą służyło Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, wysyłając na dyżury doświadczonych ratowników tatrzańskich. Dyżurowali tutaj sławni już dzisiaj: Józef Uznański, Stanisław Janik, Tadeusz Giełwont i wielu innych.

W miarę powstawania grup terenowych ujednoczona została struktura organizacyjna i nazwa: Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe — Grupa Sudecka.

Olbrzymia płynność kadr, brak stabilizacji życiowej, trudna adaptacja do bytowania w warunkach górskich, powodowały ciągłą rotację personalną. Niewielu z tamtych lat pozostało w pogotowiu. Wiesław Chachuta, Ryszard Jaśko, Antoni Rychel, Waldemar Siemaszko, Władysław Kosterkiewicz, Wiesław Marcinkowski, Cezary Marcinkowski, Andrzej Schubert — to nieliczni, którzy do dzisiaj utrzymują łączność z pogotowiem, lub są jego aktywnymi członkami. Szeregi GOPR-u zasilili mieszkający wtedy w Wałbrzychu Tomasz Gorayski. Z górami związał się nieżyjący już Stanisław Kiezuń. Stanowili oni pierwszą zawodową kadrę Sudeckiego GOPR-u.

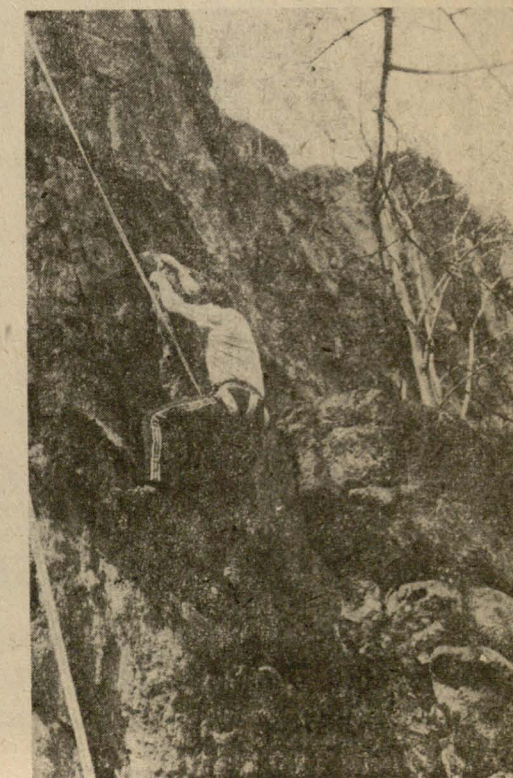
W pierwszych latach pracowali zimą. Latem, aby przetrwać do zimy, prowadzili wycieczki, znakowali szlaki turystyczne, tyczkowali, usuwali stare poniemieckie drogowskazy. Stacja ratunkowa przez kilka miesięcy mieściła się w dzisiejszym DW PTTK, przeniesiono ją potem do Przesieki, gdzie w budynku naprzeciwko Straży Pożarnej otrzymało pogotowie trzy pokoje. Podstawowym sprzętem ratunkowym były zdobyczne łódki ratunkowe i kilka starych toboganów przystanych z Zakopanego.

Następne lata były lepsze, kraj „stał na nogi”, stawała organizacja. Bezinteresownym działaniem, przebojem zdobywało. Pogotowie uznane społeczeństwa jeleniogórskiego i nie tylko.

Jak w życiu, nie brakowało w organizacji wstrząsów. Dzisiaj po trzydziestu latach działalności te wszystkie wydarzenia wspomina się może nawet i sympatycznie, ale wtedy dla niektórych było to sprawą „być albo nie być”.

Od początku swojej działalności, GOPR nawiązał ścisłą współpracę z Wojskami Ochrony Pogranicza, a dowódcy strażnic karkonoskich stali się potem aktywnymi jego członkami. Bliska współpraca łączyła ratowników górskich z Karkonoskim Parkiem Narodowym i Sudeckim Klubem Wysokogórskim. Wiele przewodników jest jednocześnie ratownikami. GOPR „wrośnięty” w karkonoski krajobraz przez trzydzieści lat, w miarę swoich materialnych możliwości służył liczny turystom odwiedzającym Karkonosze.

Przedstawione trudne początki powstania ratownictwa górskiego w Sudetach, mają na celu uświadomienie czytelnikom, jaką drogę musiała przejść organizacja do dzisiejszych niewątpliwych osiągnięć. Z wielu przełomowych momentów w życiu Grupy Karkonoskiej należy wy-





różnić dwa: odejście od Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i podział Grupy Sudeckiej.

W 1976 roku w pięknej sali zamku Książ w Wałbrzychu, mianowaniem Ryszarda Jaśki i Stanisława Żądka na naczelników, przypieczętowano niejako istnienie dwóch Grup — Karkonoskiej i Wałbrzysko-Kłodzkiej.

Grupa Karkonoska objęła „opieką” pasma otaczające Kotlinę Jeleniogorską po Bramę Lubawską. Zwiększyło to jej operatywność.

Dzisiaj w trzydziestym pierwszym roku istnienia, liczy ona 124 ratowników ochotników i 24 kandydatów. Zawodowo pracuje siedmiu ratowników, i okresowo zimą, czasami latem, do dziewięciu sezonowych. W ciągu trzydziestu lat działalności ratownicy interweniowali 17 694 razy, z gór zwieziono 5 181 kontuzjowanych narciarzy. Z różnych przyczyn w górach zginęły, lub zmarły 64 osoby.

Schemat organizacyjny Grupy Karkonoskiej niewiele się zmienił w ciągu trzydziestolecia. Stacje ratunkowe zorganizowano w punktach, gdzie jest największe nasilenie ruchu turystycznego, w oparciu o schroniska i wyciągi krzesełkowe.

W Jeleniej Górze wybudowano pierwszą w Polsce z prawdziwego zdarzenia Stację Centralną. System ratunkowy działa w oparciu o centralną dyspozytornię czynną całą dobę. Mieści się ona w Stacji Centralnej w Jeleniej Górze. Ratownicy zorganizowani są w trzech sekcjach operacyjnych: Jelenia Góra, Karpacz, Szklarska Poręba. Pełnią dyżury w wyznaczonych stacjach ratunkowych.

W ostatnich latach przybyły dwie nowe sekcje — w Świeradowie Zdroju i Lubawce. Działają one jednak w oparciu o małą jeszcze liczbę ratowników.

Grupa Karkonoska jest dobrze wyposażona w sieć radiową i tabor samochodowy. Gorzej jest ze sprzętem specjalistycznym, wspinaczkowym, narciarskim, toboganami i skuterami śnieżnymi. W minimalnym stopniu wykorzystuje się śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, a współpraca z tą organizacją pozostaje w sferze teoretycznych rozważań.

W pionie, Grupa Karkonoska GOPR-u podlega, przez Naczelnictwo w Zakopanem, Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Sportu. W poziomie istnieje tylko współpraca na zasadzie spisanych umów, lub zobowiązań wobec organizacji turystycznych.

Grupa Karkonoska, jak zresztą pozostałe grupy regionalne, utrzymuje się głównie z dotacji państwowych. Z okazji „okrągłych rocznic” o tego typu organizacjach pisze się na ogół pochlebnie, rzadziej obiektywnie, jeszcze rzadziej — twórczo. „Ofiarność” — szłandar każdej tego typu instytucji, jest doskonałą zasłoną, a każ-

dym błędem, jaki popełniają ludzie z błękitnym krzyżem, obciąża się raczej góry.

Sami ratownicy, często nazywani „rycerzami błękitnego krzyża”, gloryfikowani przez opinię publiczną, do samokrytyki skłonni nie są.

Dlatego też artykuł ten nie jest ani krytyką ani samokrytyką, ani też hymnem pochwalnym na cześć „rycerzy błękitnego krzyża”. Moje pisanie, ratownika z osiemnastoletnim stażem, jest próbą obiektywnego spojrzenia na sprawy ratownictwa górskiego i jego przydatność w zabezpieczeniu ruchu turystycznego. Nowoczesne ratownictwo, każdej specjalizacji, wymaga wszechstronnego, szybkiego i fachowego działania.

Nie bez znaczenia jest tu ekonomiczna strona. Nawet najbogatsze państwa nie utrzymują z dotacji budżetowych tego typu organizacji.

Przez wszechstronność, należy rozumieć, że GOPR pracuje nie tylko dla gór. Zdarzają się przecież katastrofy takie jak powódzie, gdzie dobrze przecież przygotowani ratownicy górscy mogą pomagać. Wreszcie ratownictwo górskie powinno być włączone do systemu służby zdrowia. Postępuję się tutaj przykładem.

Ratownik ze zwiezionym kontuzjowanym turystą — często ciężko, cierpliwie oczekuje na karetkę pogotowia. Często przedłuża się ono do kilku godzin. Cierpi nie tylko poszkodowany ale i służba. Ratownik potrzebny jest na górze. Bywa też tak, że karetka pogotowia zimą nie może dojechać do zasypanej śniegiem miejscowości.

W pierwszym wypadku GOPR powinien zwozić „swoich” kontuzjowanych swoimi samochodami do szpitala. W drugim, na polecenie dyspozytora z Pomocy Doraźnej, powinien spieszyć z pomocą. Należy też dążyć do szybkiego zastosowania śmigłowca do ratowania ludzi w górach. Ten bardzo pożyteczny „środek latający” ma swoich zwolenników i przeciwników. Jak we wszystkim są racje za i przeciw. Należy pamiętać jednak, że najważniejsze jest jak najszybsze dotarcie do ofiary. Nie bez znaczenia jest przecież spokojny i bezpieczny transport, a GOPR dysponuje bardzo „brutalnymi” środkami transportu.

Dlatego w niektórych krajach aż 90% wypadków górskich likwiduje się przy pomocy śmigłowca. Może mieć on zresztą zastosowanie nie tylko w górach, dla „normalnej służby zdrowia”, straży pożarnej czy MO. W wypadku pożaru „bomba wodna” rzucona z wysokości 150 m. gasi ogień np. lasu w promieniu 25 m.

Przykładów można przytoczyć więcej, możliwości wykorzystania śmigłowca jest wiele, potrzeba tylko zmiany niektórych przepisów i trochę „ekonomicznego myślenia”. Ratownictwo karkonoskie jest różne od tatrzańskie czy bieszczadzkie. Główne „nasilenie prac” przypada na zimą. Potrzebni są ratownicy sezonowi — zwalniani potem na lato. A przecież ludzie

mogą wykonywać w czasie lata prace dla gór, znakować, reperować mostki, wykonywać prace zabezpieczające, których jest tak dużo w Karkonoszach. Można, a nawet trzeba stworzyć fundusz na konserwację szlaków narciarskich. Remontów wymagają punkty widokowe. Tego typu, lub inne zajęcia wysokościowe mogą wykonywać ratownicy, z pożytkiem dla GOPR-u i dla dobra Karkonoszy i turystów.

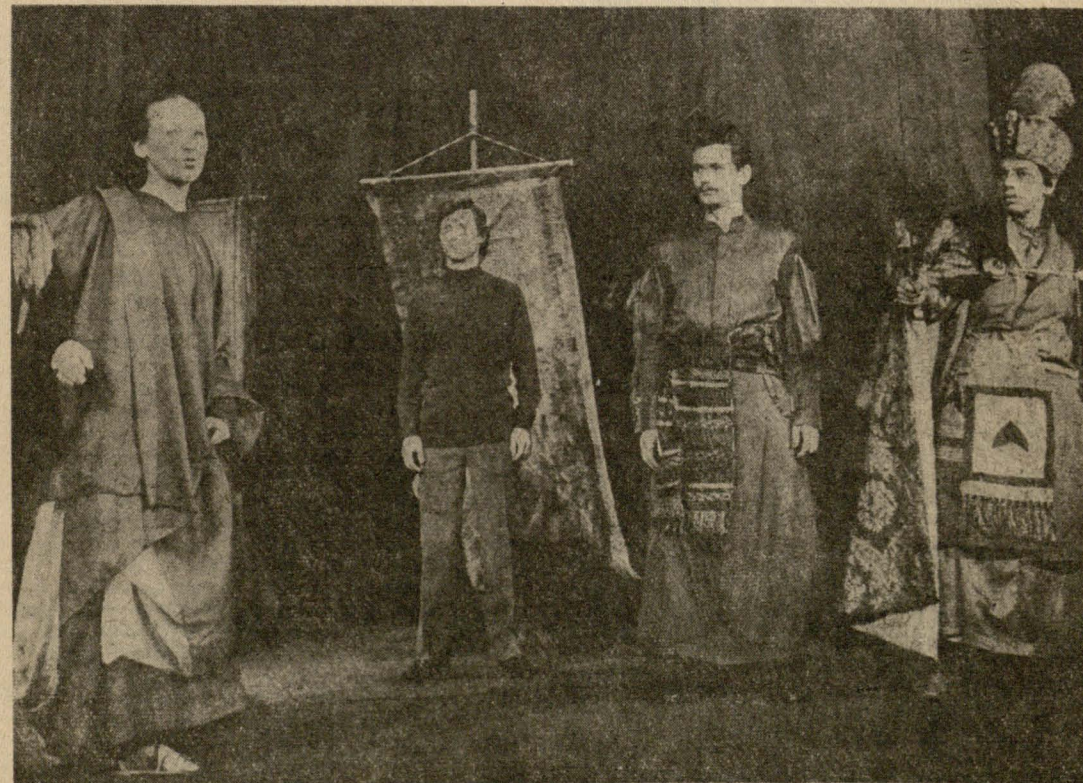
Wykonywane sporadycznie zabiegi konserwujące, wymagają planowego i systematycznego działania. I tym może się zająć GOPR. Utrzymanie Grupy Karkonoskiej kosztuje państwo około 3 mln. złotych. Czy Grupa może być samofinansująca się? Na pewno tak. Musi uzyskać tylko samodzielność działania — niezależnego od wygodnych i ciepłych zakopiańskich posadok. Dzięki działaniom ówczesnych działaczy zakopiańskich powstało ratownictwo górskie w Karkonoszach. Prawdopodobnie powstałoby i tak. Dzisiaj uczeń w wielu sprawach „przerósł mistrza”.

Dzisiaj też nie stać nas na utrzymanie podwójnej księgowości, na zbyteczną biurokrację, na kosztowne wielodniowe delegacje do Zakopanego w celu „pogadania”.

Nie stać nas też na podarunki z ekwipunku, który w górach nie ma zastosowania. Nie stać nas jeszcze na wiele rzeczy i o tym trzeba pamiętać właśnie w trzydziestolecie ratownictwa górskiego w Karkonoszach.

Tradycja jest rzeczą chlubną i przed nią uciekać nie można. Z tej tradycji wyrosła przecież Grupa Karkonoska. Mariusz Zaruski, tworząc Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wystawił sobie pomnik. Ratownicy karkonoscy mają przed sobą lata służby w swoich górach. Jeżeli będą ofiarni i pracowici wystawią sobie najlepszy pomnik. I dlatego GOPR tatrzański niech będzie tatrzańskim. GOPR karkonoski — karkonoskim.

MARIAN SAJNOG



Scena z „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego. Sztukę tą w Teatrze im. Norwida wyreżyserowała Alina Obidniak  
Fot. Leszek Strzelec



# ALPINIZM

## SOLIŚCI W SOKOLIKACH

Wspinanie samotne, inaczej solowe, wymagające oprócz właściwego przygotowania fizycznego także predyspozycji psychicznych, najogólniej można podzielić na wspinanie bez asekuracji, z asekuracją i z częściową asekuracją. W górach niższych, typu skałkowego jak Sokole Góry, gdzie pionowe ściany skalne w zasadzie w żadnym miejscu nie przekraczają 30 m wysokości, mamy do czynienia głównie z solówkami bez asekuracji, czyli na tzw. „żywcą”.

Wśród wspinających się osób w Sokolikach właściwie nie ma takich, które nigdy nie wspiwały się solo bez asekuracji. Dla większości regułą jest wspinanie samotne po drogach łatwych, zaliczanych do I, II i III stopnia trudności, w obowiązującej w Sokolich Górach otwartej od góry skali trudności — od I do VI i dalej VI. i ... VI.4. Natomiast już na drogach trudniejszych, poczynwszy od IV stopnia trudności, liczba solistów sukcesywnie zmniejsza się, a przejścia najtrudniejsze są udziałem nielicznych, którzy po wieloletnim, często żmudnym treningu dochodzą we wspinaniu skalnym do perfekcji i samotny „taniec po skale” w ich wykonaniu jest bezpieczny nawet na drogach ekstremalnych.

Już w latach sześćdziesiątych notowane były w Sokolikach solowe przejścia, a rekordem wówczas było przejście bez asekuracji drogi „Rysq Północną” na Krzywej Turni (trudności V). Koniec lat siedemdziesiątych przyniósł w tej kategorii kilkanaście sportowo wartościowych przejść, z których najtrudniejsze należą do Zbigniewa Czyżewskiego — jak dotychczas największego solisty Sokolich Gór. Spośród jego dokonań na szczególne wyróżnienie zasługuje pierwsze solowe przejście drogi „Trzy Okapy” na pd. wsch. ścianie Sukiennic (trudności VI.1). Kilka dobrych solowych przejść mają Stanisław Handl, Aleksander Wysoczański, Krzysztof Czarnecki i inni. Dodać trzeba, że większość solowych przejść dróg trudnych (od stopnia trudności V) poprzedzona jest przejściami (często licznymi) z asekuracją dolną lub górną i dopiero po dokładnym poznaniu drogi przechodzi się „na żywcą”. Wyjątek stanowi przejście przez Stanisława Handla drogi Kurtyki na Babie (trudności VI). Przy wspinaniu solowym szczególnej wagi nabiera powiedzenie „mierz siły na zamiary” i widać wspinacze pamiętają o tym, bo jak dotąd w Sokolikach nie było (odpukać!) poważniejszych wypadków solistów.

(wj)

## OCHRONA PRZYRODY

Ciepło panujące na terenie całej Polski latem i jesienią 1982 roku spowodowało nie spotykane od lat suszę. Tym samym panowało znaczne zagrożenie pożarowe, m.in. w obrębie wszystkich rejonów wspinaczkowych Sudetów. W listopadzie w Sokolich Górach miało miejsce kilka pożarów, w tym poważne, przy gaszeniu których brała udział straż pożarna. M.in. w wyniku niedokładnego zgłoszenia ogniska płonęły zalesione zbocza Sokolika i Krzyżnej Góry. Szczęśliwie wypaliła się jedynie, na nieznacznym obszarze, ściółka leśna i korzenie drzew. W październiku płonął również Szczeliniec Mały w Hejszowinie (Góry Stołowe). Warto więc pamiętać, że podczas biwakowania w terenie leśnym obowiązują ściśle przepisy przeciwpożarowe. Szczególnie niebezpieczne jest rozpalać ogień w miejscach do tego zupełnie nie przystosowanych, np. bezpośrednio na ściółce leśnej.

Ponadto w Sokolich Górach daje zauważyć się, że zbyt wielu turystów i wspinaczy zapomina o obowiązku pozostawiania po sobie absolutnej czystości, zarówno gdzie jest biwak, jak i całych górach. Obecnie sytuacja jest taka, że w wielu miejscach Sokolików, szczególnie w otoczeniu „Szwajcarki” i przełęczki „Pod Michałem”, zalegają znaczne ilości różnych zanieczyszczeń, pozostawiana jest również żywność i jej odpady: puszki po konserwach, papiery, butelki oraz niedopałki papierosowe. Komentarzy nie trzeba!

(wsj)

## JESZCZE O LODOSPADACH

Śnieg (firn) i lód obok skał to, w górach wysokich i najwyższych, żywioły z którymi musi mieć do czynienia każdy alpinista. To też, gdy tylko w roku 1953 powstało Koło Taternickie przy Oddziale Miejskim PTTK w Cieplicach położony został nacisk na taternictwo zimowe. Amatorów nie było zbyt wielu, bo przede wszystkim brakowało sprzętu (na ten brak narzekamy bez zmian od dziesięcioleci!), a nadto o ile miłsza wygrzana skała Sokolich Gór... Ale treningi ruszyły i to właśnie w kotle Małego Stawu, a bazą była „Samotnia” względnie „Strzechy”. Nieśmiało to były próby, ale książka górską niebawem notuje, że 13 lutego 1955 r. odbyły się w Śnieżnych Kotłach „ćwiczenia w technice lodowej”... ze „zjazdem na siedzeniu, który ze wszystkiego udał się najlepiej”. Jeden z uczestników zjeżdżając z siodełka w grzędzie, a niezbyt umiejętnie posługując się rękami lekko wykręcił kostkę, szczęściem bez następstw. Emocji jednak nie brakowało.

Dobrze się więc stało, że „M” przypomniał w „Informatorze” nr 3/83 „Karkonoskie lodospady”. Istotnie wymarzoną terenem szkoleniowo-treningowym jest kocioł Małego Stawu (bez porównania ciekawszy pod tym względem od Śnieżnych Kotłów, gdzie naprawdę można mówić tylko o jednym lodospadzie i to niewielkim, w rejonie t. zw. „Zielarskich Spadów”). Wystarczy sięgnąć do „Skalnych Dróg Sudetów Zachodnich” (wyczerpane!) aby znaleźć odpowiednie opisy (Żleb Lejowy, Mokre Zacięcie, Niebieska Drabina) i przejścia właściwie wyłącznie zimowe. Istotnie długo trwała nieobecność taterników w tym terenie.

Nie wolno nigdy zapominać o niebezpieczeństwie lawin! Groźnym memento może być wypadek z 3.1. 1959 w Żlebie Piarystym (Fajkosza). „Jahrbuch f. Bergsteigen und Schilaulen” (r. 1937. s. 78) podaje, że „kto wybiera się z czekaniem w Góry Olbrzymie (Karkonosze) znajduje zimą doskonałe warunki szkoleniowe w stromych rynnach Śnieżnych Kotłów”. Podane są nazwy dwóch: „Handschuhrinne” („Żleb Rękawiczki”) i „Lustgarten-rinne”. A więc tradycje sięgają daleko, w ponad 70-letnią przeszłość, niemal do początków taternictwa zimowego w Tatrach Polskich. (15.1.1905 r. J. Chmielewski zdobywa zimą Gierlach).

Rzecz znamienita (wbrew twierdzeniu autora notatki w „Informatorze”) — Tatry nie obfitują w typowe lodospady i w żadnym wypadku nie bywają one większe niż karkonoskie. Np. pamiętam, że na kursie ćwiczenia odbywały się na małym lodospadzie, aż nad Zmarłym Stawem pod Zawratem. Co innego oblodzenia i śnieg w ścianach — typowe warunki zimy nie tylko tatrzańskiej, gdzie konieczny jest czekanie i raki, a nawet sprzęt jeszcze wyżej wyspecjalizowany jak terrordaktyl i inne szkany.

Warto dodać może jeszcze, że modne stało się pokonywanie zimą zamrożniętych wodospadów i długich ciągów wodnych. U nas odpowiedni jest do tego „Wodospad Kamieńczyka”, a także niezła kaskadą bywa „Żleb Litworowy” nad Małym Stawem.

J.K.

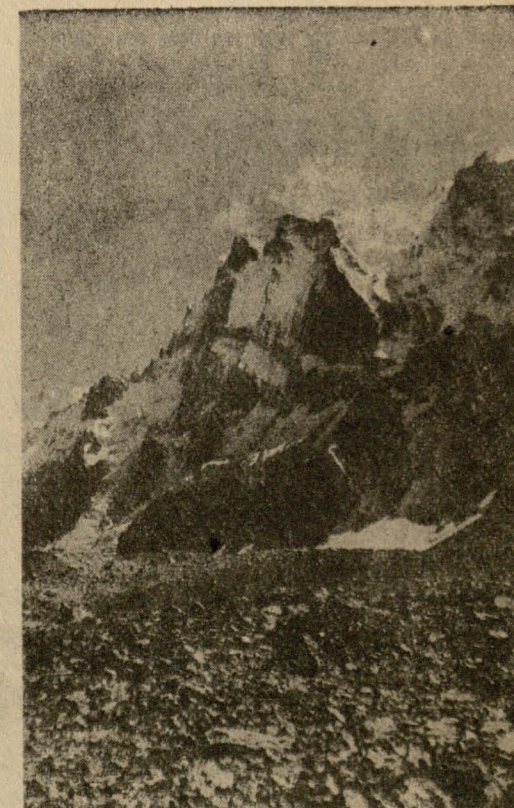
## GROZI ZAWALENIEM!

Przed dwoma laty w Czeskiej Szwajcarii w wyniku długotrwałych opadów zawałiła się wysoka i wydawałoby się mocno stojąca piaskowcowa skała o nazwie Turnia Neubera. Był to pierwszy na tych terenach wypadek zawałenia się tych rozmiarów skały i zaskoczył wszystkich fachowców. Co prawda wcześniej notowane były podobne przypadki, ale dotyczyły niewielkich skał. Polskie skałki piaskowcowe w Hejszowinie (Góry Stołowe), które ze względu na swą wysokość stanowią jakby miniaturkę Saskiej czy Czeskiej Szwajcarii (najwyższe skały w Saksonii — 120 m, w Hejszowinie — ok. 40 m), kryją również w sobie takie niebezpieczeństwo. Skała o nazwie „Lili”, położona przy „Drodze

Stu Zakrętów”, między Radkowem a Karłowem, wyraźnie chwieje się i grozi zawałeniem! Dotąd zanotowano tylko 5 wejść na „Lili” — autorzy dwóch ostatnich, którzy nawiasem mówiąc weszli tam nieświadomi zagrożenia, dalszych nie polecają, a amatorów mocnych wrażeń przestrzegają i radzą zachować dużą ostrożność przy zjeździe z wierzchołka skały. Podobnie niebezpiecznie chwieje się położona nieopodal Wambierzyc skała „Meteor”.

W połowie lat siedemdziesiątych, kiedy burze i deszcze nadwątlili znacznie skalny symbol Saskiej Szwajcarii „Barberinę” i górnym partiom skały groziło zawałenie, wydano zakaz wspinania się na nią. Następnie w 1979 roku przystąpiono do „ratowania” skały, które polegało na scaleniu popękanych skał, na co władze okręgu Pirna przeznaczyły 100 000 marek, a jeden z zakładów pracy wyprodukował 320 kg specjalnego spoiwa łączącego warstwy piaskowca. Z zewnątrz pokryto skałę impregnatem silikonowym, by piasek łatwo nie ulegał wpływom atmosferycznym.

A więc przede wszystkim ochrona przyrody!  
(wj)



Fot. Władysław Janowski



## HIMALAJE I KARAKORUM 1982

Sporządzono wstępny bilans wypraw w Himalaje i Karakorum w roku 1982. Wynika z niego, iż rekordy popularności bije indyjska część Himalajów, niższa i dostępna bez większych formalności. Z ogółem 270 oficjalnie uznanych wypraw roku zeszłego, w Indiach bawiło ich 150 czyli 55%. Nepal (wliczając bieżącą zimę) gościł 75 wypraw, Pakistan — 21, Chiny — 22. Skąd alpinści przybywali? Jak zawsze prym wiodli Japończycy (60 wypraw), na drugie miejsce wysunęła się jednak Francja (21 wypraw), spychając w dół RFN (18 wypraw). Jeżeli chodzi o skuteczność działań, wynosiła ona nieco ponad 50%, przy czym zdecydowanie wyższa (75%) była w Nepalu w sezonie przedmonsunowym. Za czołowe osiągnięcia uznać należy nowe drogi: na K2 od północy (Japończycy), na Everest od południowego zachodu (ZSRR) i na Makalu od zachodu (Polacy).

Suma wypadków roku 1982 trzyma się normy. Łącznie (nie licząc obszaru Indii, skąd brak danych) śmierć w Himalajach poniosło ok. 40 ludzi, z tego prawie połowa w lawinach. Natomiast wyjątkowo zły był ten rok dla wielkich

„gwiazd” alpinizmu światowego, zginęli przecież najlepsi z najlepszych: Reinhard Karl (RFN), Peter Boardman, Joe Tasker, Alex McIntyre (wszyscy W. Brytania), Halina Krüger-Syrokomska (Polska), Jasuo Kato (Japonia).

(jn)

## ROZMAITOŚCI

Słynne paryskie wieże: Eiffla i Tour Montparnasse znajdują się także w kręgu zainteresowań alpinistów! Ta pierwsza miała dotychczas 3 udane wejścia wspinaczkowe, zaś Wieża Montparnasse tylko jedno. Jest ich tak mało, ponieważ obowiązuje zakaz wspinania się na wieże, a przekroczenie przepisów łączy się z wysokimi karami pieniężnymi. W najbliższej przyszłości Paryż ma otrzymać sztuczną ścianę wspinaczkową.

\*

Czołowe osiągnięcia zdobywczego w górach wysokich w 1982 roku (wejście na Hachindar Chhish) dokonał zespół bawiący w Himalajach po raz pierwszy, a wspinaczki wyuczony na murach zamku w Japonii.



Fot. Władysław Janowski

## ŚMIERĆ PRZYCHODZI Z WIATREM

Tego dnia wiało w Karkonoszach z siłą huraganu przy temperaturze powietrza — 11°C. Prawie „dwumetrowy” turysta czeski, jak mówili żołnierze WOP-u, „niesiony wiatrem” przekroczył granicę Polski i skrajnie wyczerpany znalazł schronienie w Ośrodku Wczasowym MSW w Przesiecu, gdzie zaopiekowano się nim bardzo troskliwie.

Tego dnia inny turysta, dwudziestoosmioletni lekarz z Pragi — Irzi Meresz szedł z nartami i plecakiem do schroniska Łabska Bouda.

5 lutego był dniem tragicznym dla rodziny Meresza, a dla ratowników Horskiej Służby dniem morderczej pracy. Późnym popołudniem znaleziono na drodze turystycznej najpierw narty, znacznie dalej plecak. Zaginął właściciel — właśnie Irzi Meresz.

Po otrzymaniu meldunku Horska Służba pod kierownictwem naczelnika Koldowskiego przystąpiła natychmiast do poszukiwań. 400 ratowników i turystów ochotników przez całą noc poszukiwało zaginionego, a kiedy nie dały one rezultatu Koldowski postanawia zwrócić się o pomoc do Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Porozumienie się z GOPR-em utrudnia brak bezpośredniej łączności i przepisy graniczne nieczułe i nierychliwe. Stracono sporo czasu na dogadanie się. Koldowski był pewny, że Meresz musi być po stronie polskiej. Wiadomo też było, że nocy tej przeżyć nie mógł.

Zaraz po otrzymaniu sygnału naczelnik Grupy Karkonoskiej — Antoni Rychel uruchamia system alarmowy i na poszukiwania wyruszają pierwsze patrole, penetrując bardzo dokładnie rejon od Szrenicy do Łabskiego Szczytu. Kiedy kończy się dzień wiadomo, że wynik poszukiwań jest negatywny. Wieczorem w stacji telewizyjnej doszło do spotkania z Koldowskim. Zmęczony z oczami przekrwionymi z niewyspania, beznamietnie zdawał relację z poszukiwań po stronie czeskiej. Jego ołówek zakreślał na mapie prostokąty przeszukanych terenów — było tego sporo. Niewielka grupa ratowników próbowała jeszcze sprawdzić krawędzie Śnieżnych Kotłów, dodatkowo dwóch miało jechać do schroniska „Pod Łabskim Szczytem”. Z planów nic nie wyszło — mgła i silny wiatr wykluczały jakąkolwiek działalność. Gości pochodnie, a oblodzone nawisy w każdej chwili groziły wpadnięciem do Kotta.

Penetrację rejonu Śnieżnych Kotłów rozpoczęło następnego dnia wcześniej rano — bez rezultatów. Przez cały poniedziałek trwały poszukiwania po obu stronach Karkonoszy. Tego dnia wynik był negatywny.

We wtorek, 8 lutego, ze Szrenicy wyjechała na nartach grupa ratowników celem przeszukania rejonu między Szrenicą, a Śnieżnymi Kottami. Szli oni w dwumetrowych odstępach, przepatrując bardzo dokładnie każdy zakamarek, każde wgłębienie. Przy okazji przekonano parę turystów, że na dojsie do schroniska „Odrodzenie”

jest zapóźno. Młodzi turyści nie orientowali się zresztą gdzie idą. Na szczęście zawrócili. Za Kottem Łabskiego Szczytu, idący najwyżej Andrzej Jawor wypatrzył ofiarę. Wcześniej jeden z ratowników znalazł dwa plastikowe worki z nadrukiem czeskim. Potem ratownicy doszli do Meresza. Leżał skulony na prawym boku, od góry przysypany śniegiem. Nieco wyżej biegły ślady nart jednego z „goprowskich” patroli. Kilkaśmet metrów wyżej biegnie główny szlak turystyczny Sudetów, po którym często chodzą patrole WOP-u. Nieco dalej, oświetlona niczym latarnia morska, znajduje się czynna bez przerwy Stacja Przekaznikowa TVP. Zabrakło młodemu lekarzowi siły i szczęścia. Być może widział w przebłyskach światła schroniska i postanowił na chwilę odpocząć. Czy tam dopadła go biała śmierć nie dowiemy się nigdy.

Staliśmy nad zwłokami ubranymi w cienkie dzinsy, taką samą cienką kurtkę i z wytartymi wibrami buty. Dookoła była pełnia pięknej karkonoskiej zimy — słońce, bajeczne widoki i niepotrzebna śmierć. Karkonosze jeszcze raz pokazały jak potrafią być okrutne.

Czy Meresz musiał zginąć? Gdyby umiał walczyć o przetrwanie? Gdyby nie rzucił plecaka, w którym miał pewnie dodatkowe ubrania? Gdyby zachował narty? Gdyby wreszcie wykopał jamę w śniegu, ubrał się cieplej, zachował „zimną krew” — może z tej górskiej przygody wyszedłby cało. Można jeszcze długo „gdybać”. Mereszowi życia już nikt nie wróci. Śmierć przyszła z wiatrem. Wiatr, jedno z większych niebezpieczeństw w górach ma niekorzystny wpływ na system nerwowy. Powoduje rozdrażnienie, czasami apatię, zaburzenia w układzie krążenia, przede wszystkim jednak znacznie obniża temperaturę powietrza.

Alpejscy ratownicy opracowali tabelę wg. której wraz z szybkością wiatru obniża się temperatura powietrza i to znacznie. Już przy temperaturze powietrza 0°C i sile wiatru 5 m/s temperatura powietrza obniża się do —8°C, a przy temperaturze powietrza —40°C i wietrze wiejącym z prędkością 20 m/s, temperatura spada do —83°C.

Jak widać z powyższego wiatr jest bardzo niebezpieczny. Dodatkowo miecie kawałkami lodu, śniegiem, utrudnia oddychanie, osłabia wolę, przejście każdego metra staje się katorgą. Dlatego obaj turyści czescy „schodzili z wiatrem”. Czy Meresza można było uratować? W tych warunkach decydowały już nie tylko godziny, ale minuty. Meresza mogła uratować jednocześnie prowadzona akcja ratunkowa po obu stronach Karkonoszy. Ale wtedy trzeba wiele zmienić. Przede wszystkim przepisy graniczne zezwalające na bezpośrednią łączność z ratownikami czeskimi. Planowano kiedyś wspólną dyżurkę na Śnieżce — skończyło się na planach. Wprawdzie wspólne akcje ratunkowe zdarzają się bardzo rzadko, ale problem istnieje, a jego ceną jest życie ludzkie. Pracownicy telewizyjnego prze-



każnika przyhołubili tylko w ciągu jednego tygodnia jedenaście osób, karmiąc je i pojąc z własnych skromnych zapasów. Mówiąc bez patosu ludziom tym uratowano życie. Byli to przede wszystkim turyści czescy, którzy mają „chorobliwą” manię biegania na nartach biegowych po górach”.

GOPR — organizacja w większości ochotnicza nie ma możliwości zgromadzenia w ciągu godziny maksymalnej ilości ratowników. Pierwsza dyspozycyjna grupa zebrana natychmiast liczy zaledwie dwadzieścia, trzydzieści osób a jest to liczba do akcji poszukiwawczych zbyt mała. Pomagają też żołnierze WOP-u. „Zmontowanie akcji” musi jednak potrwać.

Turysta udający się w trasę musi wiedzieć gdzie idzie i musi być do niej przygotowany pod każdym względem. Jest to konieczne dla własnego dobra i dobra innych, również tych którzy mogą poszukiwać potem jego „szacownych zwłok”. Ważne jest to przede wszystkim zimą. Nie bez znaczenia jest znajomość komunikatów meteo. Każdy udający się na wędrowkę musi również wiedzieć, że w pierwszych godzinach jakiejś awarii może liczyć tylko na siebie — na swoją kondycję i umiejętności, znajomość gór. Słabsi i nieprzygotowani, w takich warunkach jakie były w nocy z 5 na 6 lutego muszą zginąć, albo czekać na tuł szczęścia.

Wygodna cywilizacja w jakiej aktualnie przyszło nam żyć, stępiała nasze wyczucie niebezpieczeństwa, odgradziła nas od przyrody i jej kaprysów, jakże często groźnych. Oglądane z daleka góry są zachęcające, urzekają urodą. Ich „wnętrze” staje się czasami piekłem.

Przy karkonoskim, specyficznym klimacie pogoda zmienia się błyskawicznie i dlatego z podziwem patrzę na czeskich turystów, którzy na „lekko” zaledwie w dresach chodzą po grzbiecie Karkonoszy. Z podziwem też patrzę na na-

szych sportowców, biegających po oblodzonych stokach Karkonoszy w adidasach. Trenerzy doryszyć szybko zapomnieli o tragedii Pilska.

Historia wypadków górskich wykazuje, że tylko niektóre akcje poszukiwawcze kończą się pełnym sukcesem. W ostatnich latach sporo było wypadków, że ratownicy nie zdążyli.

Celem tego artykułu jest nie straszenie ludzi, którzy chodzą, lub chcą chodzić po górach. Nie jest nim również oddanie hołdu ratownikom górskim i żołnierzom Wojsk Ochrony Pogranicza, którzy na każde wezwanie ofiarnie spieszą pomocą ratownikom. Celem natomiast jest wykazanie, że akcje te nie są konieczne. Potrzebna jest tylko wyobraźnia.

„Jeśli więc widzisz przy dobrej pogodzie „pióropusze” ze śniegu na grzbiecie Karkonoszy daj sobie spokój, nie idź nigdzie, śpij, graj w brydża, czytaj” — tak przynajmniej radził czterdzieści lat znany kierownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Józef Oppenheim.

Jean Franco, znany francuski alpinista, napisał kiedyś: „Zawsze uważam, że lepiej zaczekać niż się spieszyć i ryzykować. Lepiej zwolnić kroku niż się zasapać, lepiej śpiewać niż krzyczeć”.

A jeśli się coś zdarzy, to rób wszystko, żeby jak najkrótszą i najbezpieczniejszą drogą dotrzeć tam gdzie udzielą pomocy. Rób wszystko żeby nie usiąść, a jeżeli usiądziesz rób wszystko żeby nie zasnąć. Nie wyrzucaj nigdy nart i plecaka, miej zawsze ubranie i coś do jedzenia.

Pamiętaj, że GOPR pośpieszy z pomocą ale zawsze to trochę trwa. Pamiętaj też słowa jednego z Sierpów: „Zmarli nie odzyskują życia przez to, że się ich szuka i znajduje”.

MARIAN SAINOG

## JELENIOGÓRSKI KLUB LITERACKI

Jeleniogórskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne tradycyjnie od wielu już lat patronuje ambitnym przejawom rodzimej twórczości artystycznej.

W dziedzinie plastyki uzewnętrznia się to w opiece i pomocy dla grupy „ZADRA”, której dorobek pokazany został w skali kraju za pośrednictwem audycji telewizyjnej (22.XII.82).

Nie wszyscy jednak zapewne wiedzą, że mieszka w Jeleniej Górze i okolicy kilkadziesiąt osób czynnie zainteresowanych próbami literackimi. Ci najmłodszy skupiają się w Korespondencyjnym Kole Młodych Pisarzy przy ZW ZSMP próbując swoich sił w konkurencji z rówieśnikami, startując w konkursach, wysyłając swoje teksty do pism młodzieżowych. Ale lata lecą, a przyzwoitą granicą przynależności jest tutaj wiek organizacyjny — 30 lat.

Spośród osób tzw. wieku średniego wyłoniła się grupa mająca już pewne osiągnięcia i autentyczną chęć dalszego doskonalenia. Wielu z nich było i jest członkami JTSK, które w latach 1973 i 1979 wydało almanachy prezentujące kilkunastu autorów mieszkających w naszym regionie. Wzajemne sympatie i wspólne zainteresowania znalazły potwierdzenie w inicjatywie powołania w ramach JTSK Klubu Literackiego, którego prezesem wybrano Jerzego Kolankowskiego.

Klub istnieje od 1981 r., a miejscem stałych spotkań w każdy pierwszy czwartek miesiąca jest sala JTSK przy ul. Słowackiego 4. Te czwartkowe spotkania mają charakter warsztatowy. Prezentowane są własne utwory, wymieniane uwagi bardziej doświadczonych kolegów, zaprasza się literatów i krytyków profesjonalnych.

Aktualnie do Klubu Literackiego należy 16 osób wśród których są autorzy piszący i publikujący swoje teksty już od dawna, o sporym dorobku upoważniającym do wydania tomików autorskich. Ostatnio nakładem JTSK ukazały się „Wiersze” Marii Simonajtis i wybór poezji Michała Anioła Buonarroti w tłumaczeniu Jerzego Kolankowskiego. Do druku złożony został wybór

wierszy Edwarda Zycha pt: „Przywiązanie”, a JTSK w ramach istniejących możliwości czyni starania o wydanie kolejnych tomików autorów na to zasługujących. Być może, że nastąpi to już wkrótce, gdyż kilku członków klubu przekazało zbiory swoich tekstów do oceny krytycznej.

WŁODZIMIERZ WALCZAK

WOJCIECH GRZELAK

A może — sam nie wiem — lubisz,  
jak niebo na białe pęką?  
Wiatr zbiera liście... znów gubi —  
głupi... Masz wiersz na rękach

i kropkę schowałeś w dłoni.  
Włosy — kolie. Park spał w sentymentach...  
Deszcz. Wychła. Zapomnij o nim  
— pamięta — zapomni — pamięta —

KRYSTYNA BOCHEŃSKA-BUCZEL

„CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI WILKIEM”

ostre kły wbijają się w twoje życie  
dziurawią dni  
pazury wydrapują z nich  
szczęśliwe chwile

rzucasz się z wyciem na przeciwnika  
podnosząc do góry pięść —  
nie wiesz o tym,  
że to łapa..



Fot. Henryk Szoka



ELŻBIETA ŚNIEŻKOWSKA-BIELAK

#### POWROTY W KARKONOSZE

Jestem głodna światła  
plecaków pełnych  
pożółkłych śpiewników  
kamyków górskich —  
— owoców ciszy  
ballad wpiętych w gitarę  
kołyszającą namiot nieba  
gdy sierpień  
pod stopami rozgrzany  
usypia...

JERZY KOLANKOWSKI

\*\*\*

Mojemu szczęściu nie trzeba kotwicy —  
Moje szczęście ma coś z błyskawicy...  
Że nawet kiedy przeleci  
jeszcze za powiekami zamkniętymi  
świeci.

## TEATR LUDZI UPARTYCH

Kiedy wycieńczeni, zdruzgotani fizycznie i moralnie, po najstraszliwszej z wojen, ludzie emigrowali i wracali na stare piastowskie ziemie, gdzie znowu po setkach lat niewoli stała się Polska, myśleli nie tylko o zaspokojeniu głodu i rozpoczęciu zwyczajnej ludzkiej egzystencji, ale zaczęli też myśleć o wyższych sprawach — ducha. Przybyli tu z różnych stron kraju; ze wszystkich zakątków Europy, gdzie tylko zły los wojny ich rzucił. Przyjechali pełni nadziei by odmienić swoje życie. Wielu spośród nich walcząc w szeregach 2 Armii Wojska Polskiego te ziemie wyzwalalo, by tu pozostać, założyć rodziny, pracować, odzyskać swoją, człowieczą godność.

Najnowsza historia naszego narodu nazywa ich pionierami. I słusznie. Oni to właśnie pokaleczoną od bomb i pocisków ziemię zaorali i nowym ziarnem zapłodnili by rodziła chleb. Oni uruchomili pierwsze fabryki, wodociągi, gazownie i elektrownie. Pomyśleli też o stworzeniu amatorskiego zespołu teatralnego, któremu nadano imię Teatr Ziemi Łużyckiej, później Teatr Ziemi Zgorzeleckiej. Ilek entuzjazmu, nieklamanych wzruszeń towarzyszyło wówczas tym, którzy podjęli się trudu tworzenia sztuki i tym, którzy ją po raz pierwszy odbierali. Pierwsze, publicznie padające ze sceny polskie słowa, pierwsza polska piosenka, pierwszy polski taniec, wreszcie pierwszy polski teatr — wzruszają do tego.

Rozgłos tego wydarzenia szybko rozszedł się po okolicy. Artyści sami zresztą, nie czekając na zaproszenie, starali się dotrzeć ze swoją sztuką wszędzie, gdzie tylko były po temu warunki. Odwiedzali najpierw pobliskie wsie i miasteczka, by z czasem zasmakować oklasków w większych miastach całego Dolnego Śląska, a nawet odległego Opola, Leszna, Zielonej Góry czy Gorzowa. Stali się przykładem i inspiratorami powstania podobnych, amatorskich zespołów teatralnych: np. w Lubaniu, Węglińcu, Bogatyni i wielu innych miejscowościach. Losy tych zespołów, które pozazdrościły popularności „te-

atrowi ludzi upartych ze Zgorzelca” (bo tak ich wówczas nazywała prasa dolnośląska), dawno pochłonięty czas, a oni mimo różnych burz, kierunków i mód, przemian, wzlotów i upadków — trwają uparcie do dnia dzisiejszego, zapisując co raz to nowe karty swoich artystycznych dokonań, swojej kulturotwórczej roli nie tylko we własnym środowisku, ale nawet i w skali kraju.

Teatr Ziemi Zgorzeleckiej swoją inspiratorską rolę spełniał również w latach następnych i spełnia ją do dziś.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nie mały miał wpływ na powstanie szeregu amatorskich zespołów dramatycznych, teatrów poezji i innych, małych form teatralnych. Wystarczy wymienić chociażby szczytujący się poważnymi osiągnięciami Teatr Młodzieżowy „Brygada”, Teatr Robotniczy KBW „Turów”, Estrady Poetycko-Literackie „Anafora” i „Peryfraz”, szkolne teatry poezji i kabarety w Zgorzelcu, teatry poezji w Bogatyni i wiejskie teatry dramatyczne w Trójcy, Starym Węglińcu, Czerwonej Wodzie, Kunowie, czy Gronowie w byłym powiecie zgorzeleckim.

Czas jednak dalej, nieubłagane zacierał po tych grupach ślady. Po prostu niektóre z nich umierały tzw. „śmiercią naturalną”, której imię dziś znamy. A było nim brak wytrwałości, cierpliwości, a może czasami wręcz głupoty różnych urzędników, ludzi złośliwych i zawistnych, a może z zupełnie innych powodów, o których dzisiaj nie czas i miejsce mówić. Warto by jednak namówić kogoś aby te zdarzenia kulturalne kiedyś szerzej udokumentował. Nie można ich przecież rzucić w niepamięć. One to bowiem świadczyły i świadczą również o naszej tożsamości, o naszym byciu przedtem, teraz i na zawsze.

Z końcem lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych właśnie w Teatrze Ziemi Zgorzeleckiej rodzi się inicjatywa organizowania w Zgorzelcu Ogólnopolskich Spotkań Amatorskich Teatrów Jednego Aktora. Impreza ta po

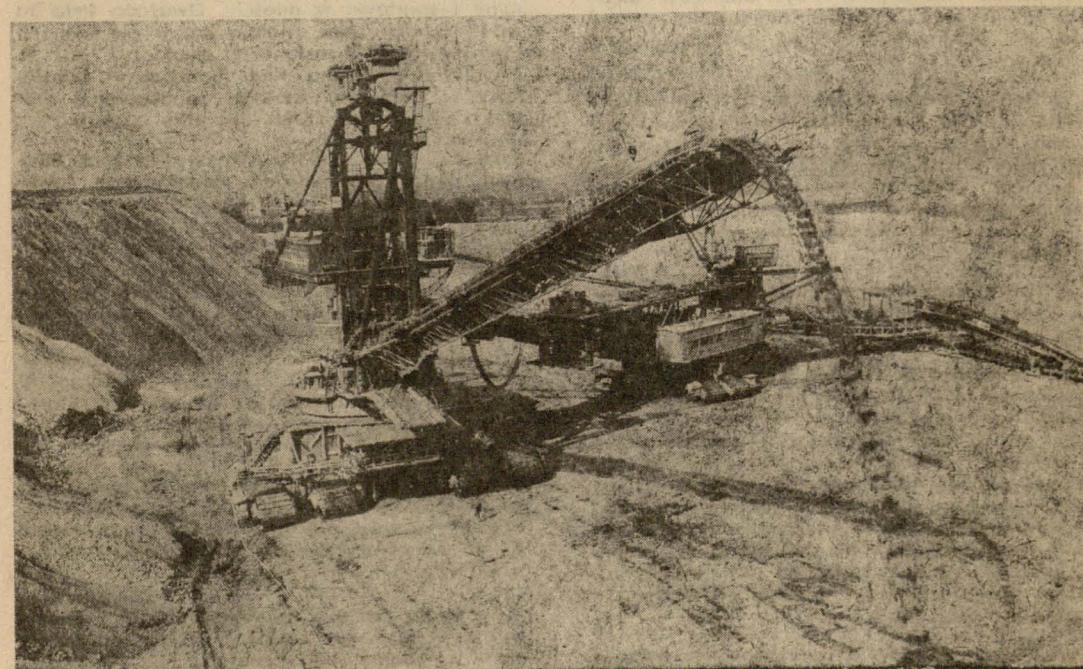
wrośnięciu w pejzaż kulturalny Polski, ruchowi amatorskiemu w kraju, a zwłaszcza tej nowej formie wypowiedzi artystycznej, przdała wielkiego blasku i pełnych praw obywatelstwa. Bo oto urodziło się coś czemu trzeba nadać nazwę, zdefiniować, zaszkladkować, ba zarejestrować w statystykach, rozpowszechniać w placówkach kultury, udoskonalać, czuć, opiekować się, konsultować i instruować. Jedyna i niepowtarzalna w Europie, a nawet i na świecie (pominając starożytną Grecję) forma teatru. Nie był to jednak twór wymyślony. Zrodził się on z nieodpartych potrzeb indywidualnego, niemal wręcz intymnego odczuwania i przeżywania życia i świata, często z bólu, buntu i rozpacz i często też z wielkiego umiłowania życia. Zrodził się najpierw o kilka lat wcześniej u wielu wybitnych aktorek i aktorów profesjonalnych. Żeby nie być gołosłownym przytoczę chociażby takie nazwiska, jak: Danuta Michałowska, Zofia Rysiówna, Wojciech Siemion, Irena Jun, Ryszarda Hanin, Andrzej Łapicki, Ryszard Filipiński i wielu, wielu innych. Z nieklamną też dumą pragnę tu wspomnieć, że wielu amatorów stawiających swe pierwsze kroki w Zgorzelcu z czasem dogoniło swoich profesjonalnych mistrzów i wygrywało nawet z nimi na tego typu zawodowych festiwalach we Wrocławiu czy Toruniu. I tu trzeba wymienić takie nazwiska, jak: Jan Wojciech Krzyszcak, Andrzej Golejewski, Krzysztof Pietrykowski, Władysław Pitak, Jerzy Gorzko, Ewa Kurek, Izabela Mazurkiewicz, Danuta Sliwa, Anna Szmidt i inni.

W dotychczas organizowanych 11 Spotkaniach udział wzięło około 170 wykonawców, którzy dali około 250 przedstawień konkursowych i prawie tyle samo pozakonkursowych. W czerwcu odbędą się już XII z kolei OSATJA w Zgorzelcu, o których szerzej niżej podpisany obiecuje podzielić się z Czytelnikami „Karkonoszy”.

Wróćmy jeszcze na moment do Teatru Ziemi Zgorzeleckiej, który w swojej prawie 38-letniej historii zapisał tyle wspaniałych kart. Warto tutaj jeszcze dodać, że desygnował on kilka osób do wyższych szkół teatralnych, że sam wychował sporą grupę instruktorów, którzy dziś samodzielnie prowadzą amatorskie zespoły teatralne w całym kraju, wychował kilkoro laureatów eliminacji centralnych (łącznie ze zdobywcami pierwszych nagród) Ogólnopolskich Konkursów Recytatorskich. A wśród nich byli m.in.: Leszek Polessa, Henryk Wiśniewski, Wanda Dziechciarz, Bogdan Sieczko, Jadwiga Auzenberg i Tadeusz Furgo, że wreszcie wystawił 97 premier, dając łącznie ponad 1400 przedstawień dla ponad 290 tysięcy widzów.

Teatr Ziemi Zgorzeleckiej trwa, ciągle się rozwija i tworzy nowe wartości, oddając tym samym cześć swoim poprzednikom-pionierom i stwarzając możliwości wypowiedzenia się, samorealizacji, zaspakajania pasji miłośnictwa teatru ich dzieciom i wnukom.

MARIAN SZALECKI  
Kierownik artystyczny  
Teatru Ziemi Zgorzeleckiej



Odkrywka w Turoszowie

Fot. Henryk Szoka



## RYSZARD SIERBIEN

Do Polski, na Dolny Śląsk, przyjechał w roku 1946 drogą okrężną przez Francję. Docelowym punktem miał być Wałbrzych. I jak to w życiu zwykle bywa, za namową znajomego nie pojechał tam gdzie planował, a do Karpacza. Miejscowość ta bardzo mu się podobała. Schłodna, czysta i te góry, które oczarować mogą każdego.

Nie było tutaj jeszcze wielu Polaków, chyba około dwustu. Pozostali część stanowili Niemcy, którzy sami z własnej woli, czy też z nakazu administracyjnego musieli wrócić wyjechać. Akcja wysiedlania nie przebiegała w ten sposób, że dawano im godzinę lub dwie na spakowanie rzeczy osobistych i w drogę. Otrzymali odpowiednie zawiadomienie znacznie wcześniej. Mogli więc bez zbytniego pośpiechu spakować swój dobytek, by w oznaczonym dniu i godzinie stawić się na punkcie zbiorczym. A że wszystkiego ze sobą zabrać nie mogli, to już inna sprawa.

Opuszczane domostwa były zajmowane przez repatriantów ze wschodu i zachodu. Z każdym dniem, miesiącem było ich coraz więcej. Jedni przyjeżdżali i osiedlali się tutaj na stałe. Inni tylko chwilowo, aby rozejrzeć się i pohandlować. Na szczęście tych drugich było znacznie mniej.

Już od roku działała w Karpaczu administracja polska. Burmistrzem był Stanisław Stępniewski. A jego siedziba znajdowała się w budynku, w którym mieści się dzisiaj biblioteka miejska.

W Domu Zdrojowym (obecnie DW „Mieszko”) działał Zarząd Uzdrawiska Karpacz, oraz tak zwana Komisja Klimatyczna, której członkami byli znani i zasłużeni jeszcze z okresu międzywojennego działacze: Władysław Dobrowolski, Stanisław Maruszak i Jerzy Ustupski. Przejmowali i zagospodarowali oni opuszczane obiekty turystyczne.

W tym to czasie organizowano pierwsze wczasowiska. Ludzie przyjeżdżali z całej Polski, znajdując tutaj odpowiednie warunki do wypoczynku.

Dzisiaj można powiedzieć, że nie zawsze odbywało się to na zasadzie pełnej dobrowolności. Wypytany pracownik musiał niemalże wyjechać na wczas, otrzymując z zakładu pracy skierowanie. Wczasowicze zmęczeni, mający żywo w pamięci okrutną wojnę, jeszcze nie bardzo pewni teraźniejszości, niechętnie opuszczali tereny rodzinne. Po co im było jechać na Zachód, kiedy mogli dobrze wypocząć u siebie w domu. Z reguły było tak do pierwszego razu. Potem przyjeżdżali już chętniej i co ważniejsze z własnej woli.

Większość domów wypoczynkowych była w administracji branżowych związków zawodowych. Wystarczyło pismo, odpowiednio uzasad-

nione i udokumentowane do Starosty Jeleniogórskiego, aby otrzymać obiekt turystyczny, który należało w terminie przejąć i zagospodarować. Zdarzały się przypadki, na szczęście nie było ich aż tak dużo, że niektórzy próbowali wyciągnąć dla siebie prywatne korzyści materialne, ale takich dość szybko eliminowano.

Do dnia dzisiejszego krążą przeróżne opowiadania na temat wyposażenia tych obiektów. Były one jednak jak na owe czasy, dobrze wyposażone. Jednak nie najlepiej jak na potrzeby turystyki masowej. Toteż z upływem lat sprzęt wymieniono i modernizowano.

W partii politycznych działała Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna. Skupiały one w swych szeregach większość aktywnych działaczy. Z PPR-em Ryszard Sierbień związał się od pierwszych dni pobytu w Karpaczu. Dobrze pamięta ten dzień, kiedy dla uczczenia Zjazdu Zjednoczeniowego PPR i PPS uroczystość wniesiono na szczyt Śnieżki flagę polską.

Z organizacji młodzieżowych najaktywniejsza była Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) zajmująca się sprawami społeczno-kulturalnymi i sportowymi. To ona organizowała pierwsze imprezy kulturalne i sportowe w mieście. Uważana była za jedną z najprężniej działających w regionie, co było niewątpliwą zasługą jej działaczy. Z ich to inicjatywy powstał Klub Saneczkowo-Bobslejowy w Karpaczu, którego spadkobiercą jest Miejsko-Budowlany Klub Sportowy „Śnieżka”.

Młody, pełen zapału i werwy Ryszard Sierbień, będąc pracownikiem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które miało w swojej opiece „Orlinek”, aktywnie uczestniczył w organizacji turystyki na tym terenie. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, z ramienia którego brał udział w Zjeździe Połączeniowym w Warszawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jego mandat na Zjazd znajduje się w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu. Do stolicy pojechał wraz ze Stanisławem Staronim, ówczesnym kierownikiem schroniska „Samotnia”.

Związany z turystyką karkonoską od pierwszych lat powojennych, zdał egzamin państwowy i otrzymał uprawnienia przewodnika sudeckiego. Aż do emerytury pracował w Funduszu Wczasów Pracowniczych w Karpaczu.

Za swoją pracę i działalność społeczno-polityczną wyróżniony został wieloma odznaczeniami i medalami państwowymi.

ZBIGNIEW KULIK

## SPOTKANIE Z COUNTRY

Członkowie Koła nr 7 Stowarzyszenia Muzyki Ludowej Country działającego przy Wojewódzkim Domu Kultury w Jeleniej Górze uczestniczyli w wielkiej imprezie „Country w Stodole”, która odbyła się 9 kwietnia w Klubie Studentów Politechniki Warszawskiej. Na estradzie wystąpiło ponad dwudziestu wykonawców (zespołów i solistów), z których część („Vulgaris Country Singers” z Poznania, „Babsztyl” z Gdańska, „Country Road”, Jacka Skubikowskiego, „Country Family” oraz Marka Śniecia) mieliśmy okazję oglądać i słuchać podczas Jesiennego Pikniku Country w Jeleniej Górze i to w prawie identycznym repertuarze. Wykonawcy ci w Warszawie należeli do bardziej oklaskiwanych. Mimo, że organizatorzy nawoływali do ścisłego przestrzegania harmonogramu występów, publiczność zmusiła do bisów młodych poznanianów i gdańszczan. Warto przy tym zauważyć, że poznaniankom opłacił się przyjazd na Piknik do Jeleniej Góry, (w ostatniej chwili i na własny koszt w miejsce zespołu „Pod Budą”, który nie stawiał się na imprezę). Udział w Pikniku stał się bowiem dobrą wizytówką dla tego barzo młodego stazem artystycznym i wiekiem zespołu. „Vulgaris Country Singers” hołdujący stylowi bluegrass bardzo udanie otworzył maraton w „Stodole”. Muzyka bluegrassowa rozbrzmiewała jeszcze blisko 3 godziny (udane występy zespołu „I Band” z Warszawy oraz wrocławskiego tria Michał Grabiec — mandolina, Dariusz Tytman — gitara, i Marek Kantyka — kontrabas), po czym na estradzie pojawiła się Jeannine Vedel z USA z towarzyszącym jej gitarzystą Tomaszem Szwedem. Młoda Amerykanka dźwięcznym i czystym głosem zaprezentowała w stylu folk kilka starych piosenek z Anglii i Irlandii, przypominając niejako rodowód muzyki country. Bardzo podobało się publiczności jej wykonanie znanego przed laty przeboju „Streets of London”.

Głównym punktem programu były jednak występy zespołów „Bojtorian” z Węgier oraz „KTO” z Czechosłowacji. Oba wielokrotnie koncertowały poza granicami swych krajów, przy czym „KTO” jest trzykrotnym uczestnikiem Festiwalu Muzyki Country w Nashville w USA.

„Bojtorian” obok piosenek własnej kompozycji zaprezentował kilka starych standardów w bardzo nowoczesnej aranżacji, z poszanowaniem jednak dla wymogów stylu. Bardzo efektownie zakończył występy utworem „Ghost Riders

In The Sky” w instrumentalnej wersji na gitarę basową, z mocno wyeksponowaną perkusją.

„KTO” jako jedyna grupa uwzględniła w zestawie instrumentów pedalową gitarę stalową ożywiająca nadzieje wielbicieli tradycyjnego nurtu country. Jednak muzyka, którą zespół zaprezentował bliższa była bluegrassowi. Sami artyści zapowiadając swoje utwory nie ukrywali zresztą za fascynowania czołowym obecnie w świecie muzyki country zespołem bluegrassowym „The Dak Ridge Boys”.

Warto jeszcze odnotować przyjęty z uznaniem występ „Country Family” z Michałem Łuszczyskim i bardzo ciekawego zespołu „The Willows” z Krakowa, który zadziwił wierną jak na skalę trudności, interpretacją murzyńskich pieśni gospels wykonanych a capella i z towarzyszeniem instrumentalistów.

Oceniając imprezę pod względem muzycznym można powiedzieć, że podobnie jak na Jesiennym Pikniku Country w Jeleniej Górze, również i w „Stodole” dominował bluegrass. W następnej kolejności eksponowano nowocześniejszy nurt country, tzw. country-rock („Bojtorian”, „Country Family”, „Kantry”, „Babsztyl”). Tradycyjne brzmienie stylu przypominał jedynie debiutujący na estradzie Marian Mydlkowski z Krakowa, całkiem udanie jodując balladę kowbojską. Został przyjęty przez publiczność wręcz owacyjnie.

Należy dodać, że widzowie zmęczeni atmosferą koncertu, pragnący nieco odpocząć, mogli oglądać występy w monitorach zainstalowanych w hallu na parterze i piętrze. Komu program „Stodoły” nie odpowiadał, w sali kinowej mógł obserwować z videokaset koncerty gwiazd muzyki country i rock and rolla, m. in. Dolly Parton, Emmylou Harris, Waylona Jenningsa, Carla Perkinsa, Jerry Lee Lewisa, Wandy Jackson.

Uczestnicząc we wszystkich możliwych atrakcjach programu, przedstawiciele jeleniogórskiego koła SML Country po 12-tu godzinach opuścili „Stodołę” w dobrych nastrojach, których nie zmąciły nawet trudy podróży powrotnej do Jeleniej Góry.

Na pociechę organizatorów Jesiennego Pikniku Country w Jeleniej Górze jeszcze jedna informacja — na imprezie warszawskiej również nie brak było potknięć organizacyjnych.

STANISŁAW WOLF



## „ŚPIEWY PO ROSIE”

W twórczości Władysława Ślesickiego istotne miejsce zajmują związki łączące człowieka z przyrodą. Jego kilkanaście filmów dokumentalnych z lat sześćdziesiątych m.in.: „Wśród ludzi”, „Płyną tratwy”, „Góra”, „Zanim opadną liście” i „Rodzina człowieka” — to cały rozdział polskiego dokumentu. Był nawet kiedyś porównywany do Roberta Flaherty’ego — twórcy filmowego dokumentu poetyckiego. Tak jak on, Ślesicki poszukiwał rozwiązań dramatycznych podyktowanych przez życie. Postacie ludzi, których losy na trwałe związały się z otaczającą przyrodą, pokazywane są w autentycznym tle, bez zniekształceń retuszu inscenizacji.

„Śpiewy po rosie” — tytuł nie bardzo szczęśliwy — pozornie to jakby powrót do dokumentów lat sześćdziesiątych, otwarcie się reżysera na grę przestrzeni i malarskości przyrody. Ta sama piękna sceneria Puszczy Augustowskiej, wieś daleka od miasta, znów płyną tratwy... Tu rozgrywa się dramat młodego człowieka uwikłanego w konflikt ze swoimi rówieśnikami. Jego fizyczne osaczenie, a także jego trudności emocjonalne i męki dochodzenia do siebie. Bohater — warunkowo zwolniony z więzienia — wraca do rodzinnej wsi, by oczyścić się z ciężących na nim zarzutów, znaleźć rzeczywistego sprawcę przestępstwa i wyjaśnić motywy, które skłoniły go do zbrodni. Tak zarysowana sytuacja dramatyczna stała się dla reżysera okazją do przedstawienia — tym razem w formie fabularyzowanej — socjologicznego i obyczajowego portretu mieszkańców wsi żyjących z flisactwa i rybactwa.

„Śpiewy po rosie” to historia o zmarnowanym życiu w aureolce seksu. Bo te „śpiewy” — to obyczajowe obrazki, to jakby parawan bez tkaniny, wypełniony ludzkim pejzażem, wielkość spraw splecionych w jeden wątek losu głównej bohaterki i jej kochanka. Może też być przystawą naga prawda w dysonansie przyrody i rozgrywających się na jej tle ludzkich spraw.

W filmie wprowadzie Eros jawi się, ale publiczność znajdzie tu go tyle, ile trzeba, by nie pożałować, że kupiła bilety. Tam bowiem, gdzie istnieje uszlachetniający wpływ przyrody, poświadczona symetrią spojrzenia kamery niwelującej dysonanse, człowiek staje się moralnie czystym, łatwiej mu ustrzec się przed ostatecznym i nieodwracalnym opanowaniem przez zło.

Pejzaż w filmie nie jest naturalnym tłem, lecz aktywnym uczestnikiem, jednym z bohaterów tej filmowej opowieści. Para głównych bohaterów: Jadzia (Krystyna Wachelko-Zaleska i Dzidichu (Maciej Górąj) okazała się trafnym wyborem. Oboje bowiem wiele wnoszą do swej roli przez naturalność, wrażliwość, spontaniczność. Już sama postać Jadzi mogła wyglądać jednowymiarowo, gdyby aktorsko nie została wzbogacona i w warstwie widzialnej i wewnętrznym świecie bohaterki filmu. Krystyna

Wachelko-Zaleska uwiarygodnia rozterki granej przez siebie postaci — pokazując tę drugą, skrytą połowę jej natury.

Autentyczny klimat czasu i miejsca, jest istotnym walorem „Śpiewów po rosie”, jak i sposobu prezentacji środowiska wiejskiego, które broni strefy wewnętrznej, jej trwania, inności wobec otoczenia. To jakiś relikwiarz przestrzeni, oswojonej, uporządkowanej, spójnej, ale przecież niemożliwej do przeniesienia gdzie indziej. Nie brak tu jednak tempa akcji, płynności narracji, dobrej fotografii (dobrze fotografowane jeziora), ładnych dziewcząt. Wszystko to działa dynamicznie i sprawnie, świadcząc o profesjonalnej zręczności scenarzysty i reżysera w jednej osobie Władysława Ślesickiego. W sumie obraz ten warto obejrzeć.

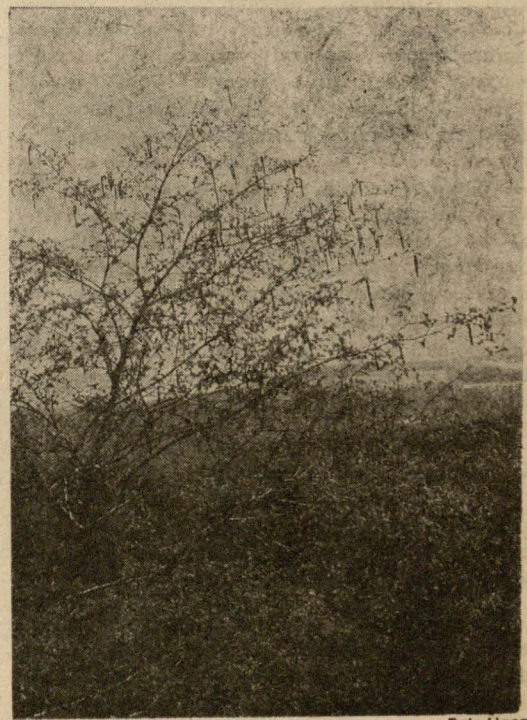
(Bos)

„ŚPIEWY PO ROSIE”

Film produkcji polskiej

Reżyseria — Władysław Ślesicki

W rolach głównych: Krystyna Wachelko-Zaleska, Maciej Górąj, Sylwester Maciejewski, Joanna Kasperska, Ryszarda Hanin, Helena Kowalczykówna, Zdzisław Szymański, Mieczysław Hryniwicz, Jerzy Gudejko, Janusz Kłosiński, Jan Paweł i inni.



Fot. Hasz

## MIĘDZY ZATRUWANIEM A OCHRONĄ ŚRODOWISKA

Motto:

W ramach akcji ochrony środowiska naturalnego, odgłos natury usłyszeć będzie można przez telefon: 801 — kumkanie żab, 802 — cykanie świerszczy, 803 — szum sosen, 804 — szelest liści, 806 — cisza w górach (nagranie archiwalne z połowy naszego wieku).

Janusz Osęka

to sprawa ta jest ciągle nowa, nowa w drastycznym znaczeniu słowa — „zagrożenie”, które wciąż się potęguje.

Województwo jeleniogórskie jest jednym z kilku w kraju, gdzie wiodące funkcje, z uwagi na ukształtowanie terenu, wybitne walory środowiska, walory przyrodnicze, uzdrowiskowe — zakwalifikowano jako okręg odnowy sił.

Województwo jeleniogórskie w pewnych swoich strefach, tak jak nowosądeckie, olsztyńskie, suwalskie, zostało zniszczone nieumiejętną, trudną w tamtym czasie do przewidzenia infrastrukturą przemysłową.

W latach czterdziestych, a właściwie tuż po wyzwoleniu, kiedy odbudowano potencjał przemysłowy w tym regionie, a później rozbudowywano w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, trudno było przewidzieć zgrozę pewnych następstw, które przyniosły nasze działania gospodarcze. Do tych zjawisk należy na pewno „Celwiskoza”.

W latach późniejszych, kiedy jeszcze nie znano szkodliwości elektrowni węglowych wielkiej mocy, a węgiel kamienny i węgiel brunatny był najtańszym surowcem energetycznym do pozyskania, przynajmniej u nas w kraju, w strefie środkowoeuropejskiej, rozbudowywano tego typu elektrownie. Nikt z nas nie ma prawa do tego żeby dziś krytykować, wybudowanie „Turowa”, gdyż wtedy wszyscy byliśmy z tego dumni, że taki kolos energetyczny powstał. Wtedy było za wcześnie, ale w 10 lat po uruchomieniu odczuliśmy to... Zaczęto prowadzić badania. Najpierw Czesi, Japończycy, Anglicy, Amerykanie, Niemcy, Rosjanie, gdyż coś dziwnego się działo w ich otoczeniu. Degradowała się roślinność, ludzie zaczęli chorować na jakieś dziwne choroby. Druga populacja zwierząt, umierała na raka krwi, najczęściej była to białaczka.

Dziś, kiedy obraz satelitarny jest dla nas czymś powszednim, kiedy dysponujemy wyrafinowanymi metodami badawczymi, z niepokojem patrzymy na stworzone nie dawno, bo przed 15—20 laty, elektrownie węglowe wielkiej mocy. I krąg ich przeciwników, a jednocześnie zwolenników elektrowni atomowych, a także

Podejmujemy rozmowy i rozważania na temat ochrony i kształtowania środowiska w coraz to szerszych kręgach społeczeństwa. Zainteresowanie tym problemem jest bowiem ogromne we wszystkich grupach społecznych: zarówno wśród intelektualistów, jak i robotników, na wsiach, a także w grupach wiekowych, począwszy od starszych panów, którzy z wędkami wędrują na ryby, do młodzieży, a nawet i dzieci, które po prostu nie mogą się w takiej czy innej zabrudzonej rzece kąpać. A przecież jeszcze nie tak dawno, kąpali się w nich ich rodzice, więc nie tak dawno nastąpiła degradacja procesów środowiska. To widać najlepiej na Górnym Śląsku, gdzie górnicy nie mogą uprawiać warzyw, a jedynie kwiaty; bo warzywa, które by zjedli, szkodzą ich zdrowiu, gdyż człowiek najwięcej trucizny (ok. 82 proc.) absorbuje przez pokarm.

Jeśli dziś, ktoś po kilkunastu latach niebytności w Krakowie, zawita do tego miasta, to uderzy go widok brudnych szarych tynków domów, widok zwiędniętej zieleni na plantach, zobaczy skorodowaną miedź, skorodowane postacie kamiennych rzeźb — świadczy to o postępującym zatruciu środowiska naturalnego człowieka, które dokonuje się w przerażającym tempie. Tak jest w Krakowie i wielu, wielu innych miastach. Też i inne przykłady zdecydowały o tym, że ochrona środowiska, stała się w ostatnich latach problemem pierwszoplanowym w wielu regionach Polski, stając się barierą rozwoju gospodarki narodowej w takiej czy innej dziedzinie.

Szczególne zagrożenie środowiska występuje na Górnym Śląsku, w Krakowie, Łodzi, Okręgu Turoszowskim oraz w województwie łęczyckim.

Problemy te, z taką samą ostrością, zarysują się w okręgach turystycznych, jak w województwie jeleniogórskim, na Mazurach, w Zatoce Gdańskiej, czy w Zatoce Pomorskiej zresztą chyba na całym wybrzeżu Bałtyku.

Są to zagadnienia, nad którymi już dość dużo dyskutowano i dość dużo opracowano programów, które czas i rozwijający się proces degradacji środowiska naturalnego, zdeaktualizował. Chociaż w wielu wypadkach pomógł w poprzysuwaniu akcentów inwestycyjnych. Mimo



krąg przeciwników elektrowni atomowych i zwolenników innych źródeł energii (słonecznej, wodnej, fal morskich, geotermii ziemi), obejmuje dziś równie zaangażowane licznie siły społeczne, które występują na tak i nie. Mamy niedawne przykłady fiaska rządowego w Szwecji. Poprzedni przywódca nie wygrał wyborów m.in. dlatego, że chciał aby budowano tu elektrownie atomowe. W Szwecji być może ten sygnał był istotny, gdyż ma ona taki potencjał hydroenergetyczny, że być może elektrownie atomowe w tym kraju nie są potrzebne.

Dziś w Polsce, zarówno w kręgach ochroniarzy przyrody, jak i w świecie wybitnych przedstawicieli techniki, mówi się o konieczności szybkiej rekonstrukcji programu elektrowni atomowych dla naszego kraju.

Protest środowiska poznańskiego, spowodował to, że zasoby węgla brunatnego w tzw. „rowie wielkopolskim”, będą nietknięte przez co najmniej 20 lat. Do kiedy można nie ruszać bogactw, które dała nam ziemia, a które są tanie do pozyskania, do wydobywania i przerobienia? Chyba tak długo, dopóki nie uporamy się z problemem odsiarczania spalin i odsiarczania węgla. Chyba tak długo, aż nie uporamy się z transformacją co najmniej 18 pierwiastków bardzo szkodliwych dla zdrowia, środkowej części układu Mendelejewa, które powodują właśnie to co pisałem wcześniej; różne choroby, zwane cywilizacyjnymi, a między innymi białaczkę u zwierząt w drugim pokoleniu. Nie wiemy przecież, jak ten proces będzie wyglądał u ludzi w drugim pokoleniu, gdyż podwojenie w populacji występuje co 20 lat, a zwierząt co 4 lata.

A więc musimy czekać na wyniki, nadal prowadząc badania. Lecz już dziś do Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wniesiono stanowczy protest, żeby nie uruchamiać zagłębia legnicko-średzkiego węgla brunatnego, gdyż Wrocław byłby wtedy miastem niezdrowym.

My mamy szczególne powody do protestu dlatego, że możemy obejrzeć okręg turoszowski, zarówno inekstenzo, jak i pośrednio z ujęć satelitarnych.

Jeśli w całej Europie mamy trzy okręgi o wielokrotnie nadmiernej zawartości siarki w powietrzu, do których należy turoszowski; czyli okręg przygraniczny, nasz i NRD a także Górnośląska, i wschodniej Ukrainy, to już samo to mówi za siebie.

Technologia utylizacji siarki w węglu, w spalinach, utylizacji pierwiastków środkowej części układu Mendelejewa, są jeszcze nie w pełni znane. A technologia przemysłowa są tak drogie, że nawet bogate koncerny japońskie wycofały się z odsiarczania gazów z elektrowni węglowych i przeszły na zastosowanie ropy naftowej, czyli najbardziej znanego źródła energii dla wielkich elektrowni. Są to problemy, które zostaną rozwiązane sądzę, że jeszcze w

najbliższych dekadach obecnego wieku. Technika musi się z tym uporać, jeśli człowiek ma bezpiecznie eksploatować źródła energii niezbędnej do dalszego rozwoju gospodarki narodowej, do dalszego rozwoju życia społecznego.

Są to problemy o których mówi się dziś głośno, chociaż jeszcze trochę nieśmiało, gdyż brakuje na przekonanie ludzi dowodów, że są to zagrożenia, które stosunkowo mało odczuwa każdy człowiek, gdyż ta degradacja jest powolna, ale niezwykle skuteczna. Są to problemy, które od czasu do czasu buchają kłóską żywiołową, jak kłóśka ekologiczna lasów izerskich, gdzie genezą była właśnie emisja dwutlenku siarki z elektrowni węglowych wielkiej mocy NRD i Polski, która tu docierała. Dopiero na osłabiony las, przychodzi jeden z tysięcy gatunków owadów, które mogą stać się szkodnikiem jak to niedawno miało miejsce z sówką chojnowką, a obecnie modrzewianką. Kto wie czy za 3 lub 5 lat inny z tego tysięcy gatunków nie będzie dalej niszczył tego co człowiek niszczyć rozpoczął.

Najbardziej ewidentnie problem degradacji środowiska uwidacznia się w wodach. Mają one stosunkowo liniowy zakres występowania i są łatwe do obserwacji. Każdy z nas czy to wyposażony w urządzenie do badania czystości wód, nawet takie podręczne, czy też mający tylko oko, zauważy, że do wody nie skacze żaba, że nie ma ryby, planktonu, że woda cuchnie, że ma jakieś niewłaściwe osady. Zanieczyszczenie wód jest problemem w tej chwili powszechnym w Polsce i z roku na rok wrasta. Tylko na nieznacznych odcinkach, udaje się nam w taki lub inny sposób je zahamować, pomimo, że czynimy stosunkowo dużo żeby ten proces poprawić.

Otóż w Polsce, historycznie od 1922 roku, od Ustawy Wodnej, podjęliśmy sprawę gospodarki wodnej. Znacznie później sprawę ochrony powietrza, dużo wcześniej bo w XIV wieku, — ochrony przyrody. I te problemy z historyczną zaszłością zalegają w naszej świadomości.

Jesteśmy krajem legitymującym się najlepszym prawodawstwem w tym zakresie. Może ono być wzorem dla świata. Nasi uczeni specjalizujący się w tej dziedzinie poszukiwani są w krajach rozwijających się, w bogatych krajach Azji Mniejszej, a nawet w USA, ale sami nie potrafimy uporać się z wieloma problemami zanieczyszczeń wód.

Typowym przykładem jest konsekwencja zanieczyszczenia Wisły i Odry, a więc Bałtyku, które jako Polacy niestety w największym stopniu wywołujemy. W 1959 roku prowadziłem badania fizyko-chemiczne wód Zatoki Gdańskiej. Na głębi do dna nie było siarkowodoru. Z przerwaniem dwa lata temu będąc w Instytucie Oceanografii PN w Sopocie stwierdziłem, że na głębokości kilkunastu metrów mamy już w Zatoce Gdańskiej siarkowodor. Wody są martwe.

Wiadomo, że zasoby wód Bałtyku mogą ulec odnowieniu w okresie kilkudziesięciu lat. Prawdopodobnie tej zimy uległy też odnowieniu w czasie wielkich sztormów, gdyż wlały się wody Morza Północnego, do Bałtyku i odwrotnie. Rozprzestrzeniły się te zanieczyszczenia. Być może ulegną one likwidacji. Nie mniej jednak Wisła i Odra w każdym roku dopływają dziesiątki kilometrów sześciennych wody z olbrzymimi ilościami nowych zanieczyszczeń.

Gdzie ten proces się zaczyna? Oczywiście w górach. Łatwiej będzie mi pisać o zanieczyszczeniu Odry, gdyż jeden z jej największych dopływów Bóbr, ma swoje źródła w terenie województwa jeleniogórskiego. A z własnymi dopływami, tworzy najbardziej bogatą sieć wzbogacającą zasoby Odry.

Jak wygląda Bóbr u nas? Jest w miarę czysty do pierwszych granic jednostek osadniczych. Paradoxem może być to, że rzeka jest czysta od granicy państwa do wsi Bukówki. Jest to wieś która kojarzy nam się z budową zbiornika. Na szczęście będzie on miał wodę czystą, gdyż zbiornik powstaje powyżej tej wsi. Bóbr jest nieznacznie zanieczyszczony, ale już zanieczyszczony, i tak dopływa do Lubawki. Miaszeczo to odprowadzając nieoczyszczone ścieki miejskie i przemysłowe, powoduje całkowite pierwsze uderzeniowe zanieczyszczenie. Rzeka po drodze przyjmuje również brudne dopływy, jak Świdnik, wypływający z Ogorzelca, Opalówka — płynąca przez Piszowice, jak Zadarna, która w Kamiennej Górze wpada do Bobru i przyjmuje ścieki częściowo oczyszczone z Kamiennej Góry.

Rzeka ma to do siebie, że potrafi oczyścić swoje wody. Proces samooczyszczania obejmuje przemiany fizyko-chemiczne, i hydro-biologiczne. Proces samooczyszczania potrafi sobie poradzić z zanieczyszczeniami, tylko do jakich granic? Tak długo, kiedy te zanieczyszczenia nie przekroczą pewnych barier — mówimy granica tlenowa, bariera tlenowa. Tak długo kiedy ilość wody płynąca w danym przekroju i tlen rozpuszczony w niej może być zużywany na mineralizację, na chemiczny rozkład związków organizacyjnych. To się skończyło, jak wspominałem, już w Kamiennej Górze. Olbrzymi ładunek ścieków, który wpływa do rzeki z tego miasta, częściowo już zanieczyszczonej od Lubawki, spowodował to, że Bóbr, staje się bardzo brudny i nie może sobie już poradzić. Bóbr płynie dalej do Marciszowa, Ciechanowic, tu pośrednio jest ujmowany przez wodociągi wałbrzyskie, gdyż w rejonie Wałbrzycha w ogóle brak jest rzek czystych i czystych zasobów wód. Od miejscowości Ciechanowice rzeka, natrafiając, na uroczy zresztą turystycznie, przełom Rudaw Janowickiej, kiedy się przebiega przez góry, uzyskuje większe spadki, w wyniku czego, dostaje więcej tlenu i przez zwiększoną burzliwość ruchu wody na kamienistym dnie, zaczyna się oczyszczać. I wówczas następuje w niej pewna poprawa. Wprawdzie nie taka żeby były w niej łosiose, jak i nie

taka żeby można było w niej się kąpać. Jest ona dalej zanieczyszczona, ale już się różni nieco od tego Bobru, który jest prawie, że kanałem ściekowym. I taka dopływa do Janowic. Gdyby ta piękna wieś turystyczna, była normalnie zadbana w infrastrukturę komunalną, gdyby Fabryka Papieru, która jest w tej wsi, miała oczyszczalnię ścieków, prawdopodobnie nie powstałoby pogorszenie stanu czystości wód Bobru. Rzeka oczyściłaby się i gdzieś do Wojanowa, docierałaby już jako żywa, zarybiona, stałaby się użytecznym akwenem wodnym. Jest to tym bardziej ważne, że my w Wojanowie mamy budować zbiornik wodny, który rozwiąże problemy zasilania w wodę Jeleniej Góry. Ujęcie na lotnisku nigdy nie osiągnęło planowanej zdolności produkcyjnej, a o dobrej wodzie, pobieranej stąd trudno w ogóle mówić, gdyż chemiczne zanieczyszczenia nie mogą być oczyszczone w warstwie żwirów przez które ta woda przepływa dostając się do ujęcia, skąd później podawana jest dla Jeleniej Góry.

W Janowicach jednak — bo muszę tu do nich wrócić — dzieje się inaczej. Bowiemy tu wrzucane są ścieki, komunalne, przemysłowe, rolnicze i Bóbr, od Janowic znów staje się zanieczyszczony. Do Wojanowa rzeka dociera znów częściowo samooczyszczona. W każdym razie wiem, że od Wojanowa do ujścia rzeki Kamiennej, do Bobru, właściwie nie przedostają się żadne zanieczyszczenia. I prawdą jest to, że do drugiej klasy czystości, a właściwie na pograniczu między drugą, a trzecią klasą czystości dochodzi rzeka w sektorze Grabarowa i ul. Wiejskiej w Jeleniej Górze, do granic Fabryki Papieru. Później przedostają się znów ścieki z okolic dworca kolejowego, z wschodniego sektora przemysłowego miasta, Zakładów Optycznych, Farmaceutycznych.

Uderzeniowe zanieczyszczenie rzeki zaczyna się przy dopływie do niej Kamiennej, gdzie najpierw wpadają ścieki niedoczyszczone „Celwiskozy”, oczywiście teraz po likwidacji celulozowni w znacznie mniejszej ilości. Są to ścieki znacznie mniej szkodliwe, ale wystarczająco by znów zanieczyszczyć wodę, gdzie wpadają też ścieki ze starej oczyszczalni miejskiej, a teraz już z uruchomianej nowej oczyszczalni. To wszystko płynie nam w przeurocza strefie turystyczną Borowic, Perły Zachodu, zbiornika Pilchowice, którego właściwe użytkowanie jest ograniczone i tylko nieliczni zdobywają się na uprawianie tam sportów wodnych, odważni wędkarze łowią ryby, które później po różnorodnych zabiegach, technologicznych jak moczanie ich w różnych roztworach, by straciły zapach — konsumują. Ci odważni obok tych zanieczyszczonych akwenów mieszkają, próbują działać, próbują wypoczywać w terenie skażonym, w terenie zagrożonym. Dlaczego mówię o terenie skażonym? Dlatego, że w ściekach „Celwiskozy” dalej odpływa łatwoparujący, rozpuszczony dwusiarczek węgla, ten który jest emitowany w ilości ok. 500 kg na godzinę przez wysoki komin. Dwusiarczek w

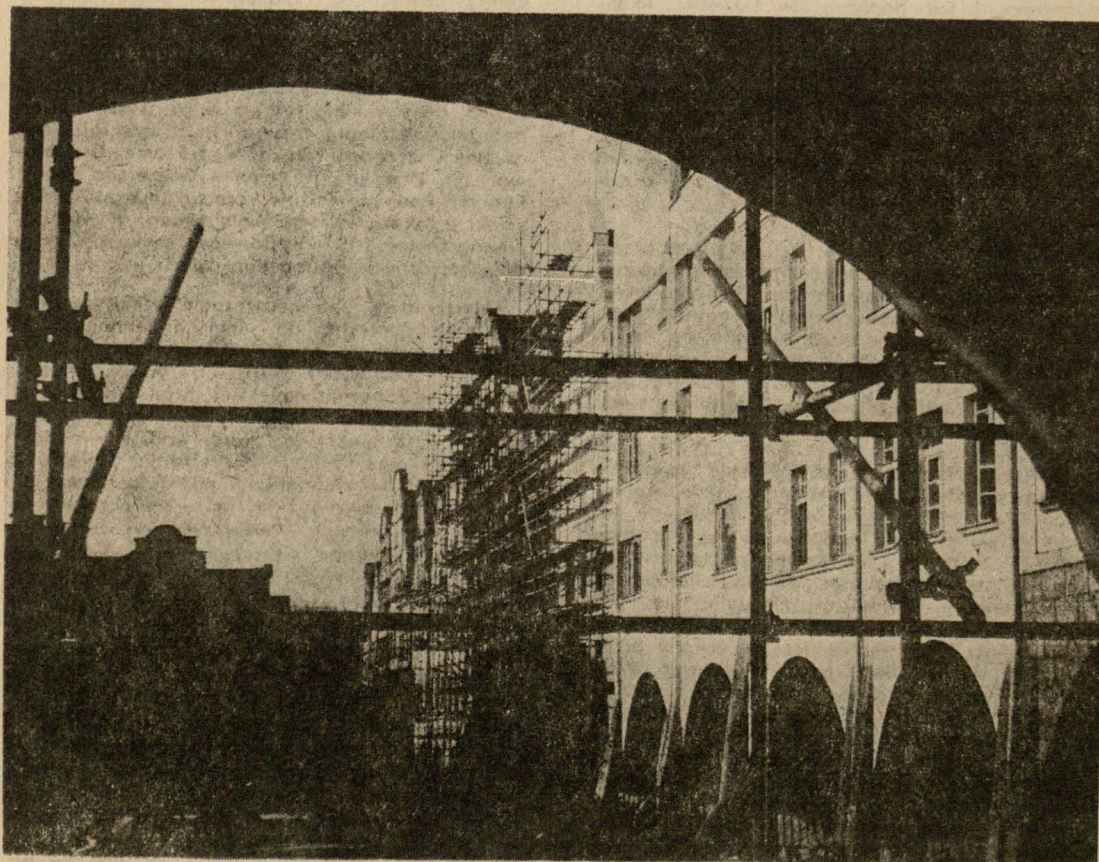


znacznie mniejszych ilościach znajduje się także w ściekach. I ten dwusiareczek węgla przy przepływie przez wszystkie jazy piętrzące, progi przy elektrowniach wodnych ulatnia się.

Jeśli ktoś z nas wybierze się w piękny wrześniowy ranek, kiedy przepiękne buki są złote, jasnożółte, lub kiedy jest cudowna zieleń wiosenna, od Jeleniej Góry — klasyczną trasą na Perłę Zachodu, ten ktoś musi sobie zdawać sprawę, że kiedy jest cisza w powietrzu, a lekka mgiełka nad rzeką, natyka się dwusiarczku węgla i to bardzo często może być powodem, jego przedwczesnej choroby serca. Piszę tu rzeczy drastyczne, ale lepiej i o nich wiedzieć.

Etyka zawodowa, nas inżynierów jest taka, że staramy się przede wszystkim zrobić wszystko żeby wyeliminować złe, ale o złe którego nie możemy wyeliminować, bo nas na to nie stać, z takich czy innych powodów, na pewno nie z ograniczeń pomysłów technicznych, ale z innych względów, o tym „złe” musimy wszystkim powiedzieć, żeby wszyscy wiedzieli na co świadomie się narażają. Wolność decydowania o swoim postępowaniu jest prawem każdego człowieka, ale człowiek musi to prawo wykorzystywać w sposób dla siebie korzystny, dlatego powinien znać wszystkie niebezpieczeństwa.

BOGUSŁAW MIELCZAREK



Plac Ratuszowy w Jeleniej Górze w okresie prac modernizacyjnych

## PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W TAŃCU TOWARZYSKIM

Już za kilka dni rozpoczną się, organizowane po raz pierwszy w Jeleniej Górze, XVII Mistrzostwa Polski w Tańcu Towarzyskim klasy „C”

Na temat Mistrzostw rozmawiam z Kazimierzem Kurzakiem, instruktorem tańca w Wojewódzkim Domu Kultury, który będzie pełnił funkcję kierownika imprezy.

— Do tej pory zgłoszenia napłynęły z 20 klubów zrzeszonych w Federacji Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce. Udział w turnieju zapowiedziało 36 par z Krakowa, Wrocławia, Olsztyna, Szczecina, Gdańska itd.

— Co to jest klasa „C”?

— Są to pary średnio zaawansowane w tańcu towarzyskim i średnio tańczą one już od 2 do 3 lat. W tym czasie też mogą przejść do innych klas na odbyciu turnieju klasyfikacyjnego („B”, „A” i „S”).

— Czy wystąpi jakaś para z Jeleniej Góry?

— Ma szanse para taneczna AKT „Iskra” WDK — Andrzej Kamieniak i Janina Stępka, ale muszą jeszcze przejść turnieje klasyfikacyjne w Puławach i Poznaniu.

— Jak dużo osób tańczy w klubach tanecznych w naszym województwie?

— W całym województwie trenuje 65 par (WDK, Górniczy Dom Kultury w Zgorzelcu, Miejski Dom Kultury w Lubaniu i Bolestawcu, czy też Dom Kultury w Piechowicach). Oprócz tego swoje umiejętności taneczne nabywa na kursach tańca w skali roku ok. 2,5 tys. osób. A przekrój — od dzieci do osób starszych. Tu muszę się pochwalić, że nasze pary taneczne w klasie „E” i „D” biorące udział w turniejach tanecznych zdobyły szereg nagród. Ostatnio brały udział w imprezie we Wrocławiu, gdzie Andrzej Kamieniak i Janina Stępka w turnieju klasy „D” zdobyli II miejsce.

— Czy nauka tańca jest odpłatna?

— Kurs tańca jednego stopnia kosztuje 500 zł., dla osób pracujących, a 300 dla uczniów.

— Wróćmy do Mistrzostw. Kto będzie sędziował?

— Ośmiu sędziów, ustalonych przez Federację Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych, która mieści się w Krakowie. Federacja jest bowiem współorganizatorem tej imprezy. Jako honorowy gość, zapowiedział swój przyjazd nestor tańca towarzyskiego w Polsce prof. Marian Wiczysty. Mistrzostwa odbywać się będą w Hali Sporto-

wej MZKS „Karkonosze” w Jeleniej Górze przy ul. Złotniczej 12 w dniach 21—22.05.

— Jak będzie wyglądał program?

— 21.05, o godz. 17,00 rozpoczęcie turnieju z eliminacjami do półfinału włącznie.

22.05, godz. 16,00 odbędzie się finał i pokazy zawodowej pary tanecznej Andrzeja i Janiny Jakubowskich z Wrocławia, par tanecznych AKT „Iskra”, oraz dziecięcego zespołu tańca ludowego „Malwy” ze Szkoły Podstawowej w Jeleniej Górze-Sobieszowie. Bilety wstępu na pierwszy dzień turnieju kosztują 150 zł, na drugi dzień — 200 zł. Można je nabywać w Wojewódzkim Domu Kultury w Jeleniej Górze, który jest głównym organizatorem imprezy. Serdecznie zapraszam wszystkich miłośników tańca do obejrzenia tego jedynego w swoim rodzaju pokazu gracji i wdzięku.

— Dziękuję za rozmowę.

H. B.





## TRASY DLA CIEBIE

Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej w Jeleniej Górze chciałby przyjąć z pomocą turystom indywidualnym, przybyszającym na nasz teren, jak również mieszkańcom Jeleniej Góry i okolic w zorganizowaniu czynnego wypoczynku. W tym celu opracowaliśmy cykl tras wędrówek, prowadzących ciekawymi, mało uczęszczanymi szlakami. Jeśli wybieriecie Państwo którąś z wycieczek, możecie być pewni wielu wrażeń i wspaniałego relaksu na łonie natury. Trasy są malownicze i niezbyt uciążliwe. Poniżej nasze pierwsze propozycje. Polecamy wy-

### WYCIECZKA NA ZAMEK CHOJNIK

Autobusem miejskim nr 4 z dworca PKP w Jeleniej Górze jedziemy do Podgórzyna Górnego (odjazdy: g. 9.21, 9.41 cena biletu 11 zł). Z Podgórzyna Górnego podchodzimy niebieskim szlakiem do Przesieki. Na lewo od szlaku skręcamy w Dolinę Podgórną — najpierw nieznakowaną ścieżką, potem za znakami czarnymi do pięknego Wodospadu Podgórnego. Po obejściu wodospadu przechodzimy na szlak zielony, który prowadzi przez Dolinę Czerwienią i Przesiecką Górę (610) do Zachełmia.

W tym niewielkim wczasowisku w latach 1947-53 mieszkał i tworzył znany kompozytor Ludomir Różycki. Z Zachełmia szlakiem zielonym, biegnącym stokiem Rudzianki (576) docieramy do Żelaznego Mostku na Choincu, skąd znakami czarnymi, pięknym bukowym lasem (uwaga — Góra Chojnik jest rezerwatem przyrody) prowadzi ścieżka na Zamek Chojnik.

Historia malowniczo położonego na urwistych skałach (627) zamku sięga panowania książąt piastowskich. Wybudowany w XIV w. wielokrotnie przebudowywany, spłonął w 1675 roku. Dziś malownicze ruiny, udostępnione turystom, są jednym z najciekawszych zabytków Szlaku Zamków Piastowskich. Z historią zamku zapoznamy się czytając tablice informacyjne, możemy także dotrzeć do wycieczki oprowadzanej przez przewodnika. Opłata za zwiedzanie wynosi 10 zł (ulg. 5 zł).

Z Chojnika schodzimy szlakiem czerwonym do Sobieszowa. Autobus podmiejski z Sobieszowa do Jeleniej Góry, godz. 15.20, 17.52, cena biletu 3 zł.

Bilety na autobusy WPK i PKS nabywamy w kioskach Ruch.

### WĘDRÓWKĄ PRZESZKĄ ŁOMNICKIE

Z Jeleniej Góry autobusem PKS z dworca autobusowego jedziemy do Sosnowki Dolnej (g. 9.40, cena biletu 12 zł).

dawnictwa, które ułatwiają orientację i rozszerzają wiadomości podane w opisie — foldery: „Szkłarska Poręba”, „Rudawy Janowickie”, „Zamek Bolków”, „Karpacz”. Nabyć je można w WOIT w Jeleniej Górze — ul. 15 Grudnia (pawilon). Na miejscu można także skorzystać z bogatej biblioteczki turystycznej.

Dla ułatwienia podajemy połączenia do miejscowości, w których rozpoczynamy wędrówkę, oraz powrót z miejsc docelowych, wraz z cenami biletów.

Zyczymy miłego wypoczynku

Sosnowka Dolna to wieś wzmiankowana w roku 1305. Jest to kilka starych chałup zrębowo-przysłopowych, dwa kościoły barokowe: ewangelicki z XIX w. oraz katolicki z XVIII w.

Szlakiem żółtym podchodzimy przez pola na doskonały punkt widokowy, z którego rozciąga się piękna panorama Karkonoszy i Przedgórze. Stąd szlak prowadzi leśną drogą na najwyższą kulminację Wzgórz Łomnickich — Grodną (506). Napotykamy tu na sztuczne ruiny zamku stworzone romantyczną modą na początku XIX w. przez ks. Henryka v. Reuss ze Stanisłowa. Opodal jest urwisko ze schodkowym wejściem, skalna ściana z naturalnym oknem i kociołkami wietrzeniowymi. Dalej tymi samymi znakami dochodzimy do położonego łańcuchowo nad rzeką Lutynką Stanisłowa. Wieś wzmiankowana była już w początkach XIV w., w XIX wieku wyrabiano tu likiery na korzeniach górskich według recept karpaccich laborantów. Dalej idziemy szosą w kierunku Jeleniej Góry — przy końcu wsi jest XIX-wieczny pałacyk z barokowym kartuszem nad wejściem.

Przed wsią Czarne, w lewo prowadzi szlak czarny na Kopy z najwyższym, zalesionym szczytem Skalista (451). Jest to świetny punkt widokowy na Rudawy Janowickie, Wzgórze Łomnickie i wschodnią część Karkonoszy (od zachodu) oraz na Cieplice, Pogórze i Góry Izerskie oraz zachodnią część Karkonoszy (od zachodu). W grupie kopek w opuszczonych kamieniołomach można zapoznać się z różnymi formami budujących je granitów.

Szlak czarny wychodzi w Jeleniej Górze na ul. Wolności (obok zajezdni MPK).

### WYCIECZKA ZE SZKLARSKIEJ PORĘBY PRZESZKĄ WYSOKI KAMIEŃ DO PIECHOWIC

Do Szklarskiej Poręby jedziemy autobusem PKS z dworca PKP (g. 9.00, cena biletu 20 zł).

Szkłarska Poręba jest jednym z największych wczasowisk w Polsce — centrum turystyki i

sportów zimowych. Położona jest malowniczo w dolinie Kamiennej i jej dopływów, na nasłonecznionych stokach Grzbieta Izerskiego. Od południa wznosi się grzbiet Karkonoszy z dominującą nad miejscowością Szrenicą (1362), północną i zachodnią osłonę stanowią Góry Izerskie z Czarną Górą (965) i Wysokim Kamieniem (1058), zaś od Kotliny Jeleniogórskiej oddzielają wczasowisko zalesione wzniesienia Przedgórze Karkonoszy.

Ze Szklarskiej Poręby Górnej udajemy się szlakiem czerwonym przez Białą Dolinę na wysoki Kamień, jedno z najwyższych wzniesień Gór Izerskich i Karkonoszy. Dalej idziemy żółtym szlakiem na Czarną Górę, w okolicy której w średniowieczu Walończycy poszukiwali skarbów. Po drodze grupy skalne: Kozie Skąły, Dzwonnica, Czarna Skała, Stoneczna.

Zatrzymujemy się przy bardzo ostrym, niebezpiecznym „Zakręcie Śmierci”, stanowiącym doskonały punkt widokowy na Karkonosze i Przedgórze. Stamtąd dalej za znakami żółtymi schodzimy przez Zbojeckie Skąły i Mniszy Las do Piechowic.

Powrót z Piechowic autobusem podmiejskim nr 9 g. 16.31, 17.07 (bilet 6 zł).

### WYCIECZKA W RUDAWY JANOWICKIE

Z Jeleniej Góry jedziemy pociągami do Leszczyńca — g. 9.35 (cena biletu 24 zł). Wycieczkę rozpoczynamy z Leszczyńca — miejscowości położonej na trasie do Kamiennej Góry. Wieś posiada dwa zabytkowe kościoły: ewangelicki, barokowy z XVIII w. i kościół cmentarny wzniesiony ok. 1593 roku — obok na wzgórzu są ruiny pieca wapienniczego z początków XVIII w. Przechodzimy przez wieś i dalej czarnym szlakiem w górę do Czarnowa. Po odpoczynku i posiłku w schronisku „Czartek” kontynuujemy wędrówkę zielonym szlakiem, który prowadzi przez las na Skalniki (945), najwyższej położonej kulminacji. Jest to jeden z najwybitniejszych punktów widokowych na Kotlinę Jeleniogórską i Karkonosze. Ze Skalnika schodzimy żółtym szlakiem przez Gruszków do Karpnika.

Do Jeleniej Góry wracamy z Karpnika autobusem PKS o godz. 17.00 (cena biletu 24 zł).

### WYCIECZKA DO BOLKOWA — ZAMEK ŚWINY I ZAMEK BOLKÓW

Z Jeleniej Góry do Bolkowa jedziemy pociągami, połączenie: Jel. Góra — Marciszów g. 8.46, Marciszów — Bolków g. 9.18, cena biletu 28 zł.

Idąc od dworca PKP w Bolkowie z łatwością natrafimy na zielone znaki, które doprowadzą nas do Zamku Świny. W połowie XIV wieku ry-

cerze z rodu Świnków wzniesli na skalistym cyplu, na miejscu grodu kasztelańskiego (wzmiankowanego w 1155 r.) potężną kilkupiętrową wieżę mieszkalną, otaczając ją murem. W XV wieku rozbudowano warownię — stanął dwuszczytowy dom, oraz mur z bramą. Dalszą rozbudowę prowadzono w początkach XVII w. Zamek opuszczony w 1769 roku popadł w ruinę. Do dziś zachowała się wieża mieszkalna, oraz resztki renesansowych budowli. Po zwiedzeniu zamku i zapoznaniu się z jego historią (tablice informacyjne), udajemy się do Bolkowa — dawniej osady targowej założonej ok. 1250 roku.

Na trasie do bolkowskiego zamku obejrzymy klasyczny ratusz, kamienne mury miejskie z połowy XIV w., domy mieszkalne zbudowane głównie w XVII i XVIII w., kościół parafialny św. Jadwigi, oraz barokową kapliczkę z XVIII w.

Zamek w Bolkowie zbudowany przez księcia Rogatkę w drugiej połowie XIII w., rozbudowany w XIV w. stał się jedną z najpotężniejszych warowni książąt świdnicko-jaworskich. Dalsze przebudowy i udoskonalenia wprowadzono w XVI w. W początkach XX wieku zamek stał się własnością cystersów z Krzeszowa, stopniowo popada w ruinę. W jednym z jego skrzydeł mieści się muzeum.

Z Bolkowa do Jeleniej Góry wracamy autobusem PKS o godz. 16.30 (bilet 32 zł.).

### WYCIECZKA W RUDAWY JANOWICKIE — KOLOROWE JEZIORKO

Z Jeleniej Góry jedziemy pociągami do Marciszowa (g. 8.46, 10.16).

Z Marciszowa wędrujemy przez Płoszów i Marciszówkę, zielonym szlakiem do Wieściszowic, gdzie obejrzymy pozostałości po zamkniętej w 1925 roku kopalni pirytów. Nieco dalej znajduje się ogromna jama odkrywkowa, wcinająca się w głąb górskiego stoku, a na jej dnie Purpurowe Jeziorko zawdzięczające swą nazwę intensywnie czerwonej barwie wody (duże stężenie związków siarki i żelaza). Nieco dalej na dnie płytszej jamy — Błękitne Jeziorko. Dalej szlak prowadzi na Wielką Kopę (871), skąd żółtym szlakiem udajemy się do Rędzinek — dawniej kolonii pasterskiej. Z Wielkiej Kopy rozciąga się wspaniała panorama Wzgórz Bramy Lubawskiej i Gór Kruczych. Następnie przechodzimy przez przełęcz Rądzińską i Wołek (876), poniżej którego rozpościera się rozległa górską łąka zwana Krzyżową Halą. Powstała ona w XVI—XVII wieku w związku z eksploatacją lasu dla potrzeb kopalni i hut sąsiedniej Miedzianki. Wycieczkę kończymy w Janowicach Wielkich, dokąd można dojść przez Mniszków i Miedziankę drogą biegnącą wzdłuż Hutniczego Potoku.

Powrót do Jeleniej Góry pociągami g. 17.33, 18.10, cena biletu 10 zł.



## WYCIEZKA NAD JEZIORO PILCHOWICKIE

Z Jeleniej Góry jedziemy autobusem PKS z dworca autobusowego do Barcinka (g. 9.00 cena biletu 12 zł).

Z Barcinka, doliną rzeki Kamienicy szlakiem niebieskim przez Pokrzywnik dochodzimy do jeziora zaporowego w Pilchowicach. Wody Bobru zamyka tama wysoka na 62 metry, tworząc jezioro o powierzchni ok. 240 ha, długości 7,5 km. Na wysokim zalesionym cyplu znajduje się hotel turystyczny „Nad Zaporą”, gdzie w restauracji można spożyć posiłek. Po obejrzeniu akwenu (od strony hotelu dogodne zejście, wspinały widok z tamy) udajemy się przez Dziką Wąwóz i wieś Pokrzywnik do Maciejowca. Na uwagę zasługuje tu dwór wzniesiony w latach 1627—1632. Jest to trójskrzydłowe założenie wokół arkadowego dziedzińca. Fasady zewnętrzne pokryte są dekoracją sgraffitową. Zobaczyć też można ozdobne portale, drewniane stropy, stare polichromie. Nieopodal jest XIX-wieczny pałac i kaplica pałacowa, w starym, zabytkowym i rozległym parku.

Powrót z Maciejowca do Jeleniej Góry autobusem PKS o godzinie 17.30 (bilet za 20 zł).



Fot. Szymon Hański

## WYCIEZKA DO KARPAČA

Z Jeleniej Góry jedziemy do Karpacza — Biełutów autobusem PKS z dworca PKP (godz. 10.00 cena biletu 24 zł). Wsiadamy na przystanku „Wang”. Kilka kroków od przystanku, przy niebieskim szlaku znajduje się XII-wieczny drewniany kościółek norweski zakupiony i sprowadzony do Karpacza w połowie XIX wieku przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Jest to jeden z 24 (jeden poza obrębem Skandynawii) zachowanych zabytków drewnianej architektury wikingowo-romańskiej z XII-XIII w. Chcąc obejrzeć misternie rzeźbione wnętrza należy zgłosić się w plebanii obok. Po obejrzeniu tego ciekawego i unikalnego obiektu schodzimy w dół do Karpacza — drugiej co do wielkości stacji klimatycznej Karkonoszy. Przechodzimy obok dolnej stacji kolei linowej na Kopę i w okolicach hotelu „Orlinek” natrafiamy na szlak czerwony, który prowadzi do schroniska „Nad Matą Łomniczką” (dalej szlak jest zamknięty). Po odpoczynku schodzimy żółtym szlakiem przez Wilczą Porębę do Karpacza. Przy ul. Kopernika znajduje się Muzeum Sportu i Turystyki Regionu Karkonoszy.

Z Karpacza wracamy autobusem PKS z przystanku „Bachus” o godz. 16.10 (cena biletu 20 zł), lub pociągiem o godz. 16.24 (cena biletu 14 zł).

## WYCIEZKA W RUDAWY JANOWICKIE — RUINY ZAMKU BOLCZÓW

Wycieczkę rozpoczynamy z Janowic Wielkich dokąd dojechać można z Jeleniej Góry pociągiem (godz. 8.46, cena biletu 10 zł). Od stacji PKP szlak zielony zaprowadzi nas do ruin Zamku Bolczów — piastowskiego zabytku z XIV wieku, wbudowanego w półkoliste, naturalne gniazdo granitowych skał. Z najwyższej części obiektu, zwanej Kapelanią, rozciąga się piękny widok na Góry Sokole. Od zamku idziemy szlakiem żółtym do skrzyżowania ze szlakiem niebieskim, po czym przechodzimy w prawo i ścieżką prowadzącą niebieskimi znakami udajemy się do schroniska „Szwajcarka”. Na trasie jest szereg formacji skalnych. W czasie wojny trzydziestoletniej chronili się tu okoliczni chłopcy wraz z całym dobytkiem. Charakterystyczną kulminację stanowi skalne miasteczko z wieżycami o fantastycznych formach wietrzenia, zwartych blokach, bramach i wjazdach — o nazwie Starościńskie Skały. Na najwyższej skałce umiejscowiony jest zabezpieczony punkt widokowy na Rudawy Janowickie. Następnie szlak prowadzi widokową trasą do pięknej grupy skalnej zwanej Fajką. Po odpoczynku w schronisku „Szwajcarka” udajemy się szlakiem niebieskim do Trzcińska, po drodze zboczmy jeszcze w kierunku Krzyżowej (654) i Sokolika (642) — dwóch najbardziej znanych w Rudawach Janowickich wzniesień.

Powrót z Trzcińska pociągiem o godzinie 17.38, 18.58 (cena biletu 6 zł).

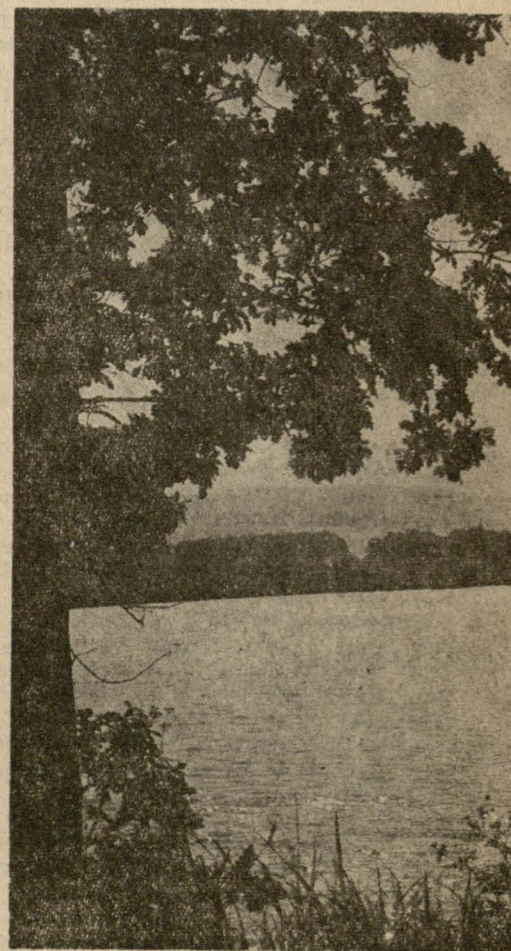
## WYCIEZKA W GÓRY KACZAWSKIE — GRZBIET POŁUDNIOWY

Autobusem podmiejskim jedziemy do Komarna — linia nr 2 (z przystanku przy ul. Podwale 8.34, 10.24, cena biletu 11 zł). W dolnej części wsi jest kościół z XVI wieku (nieczynny), a w okalającym go murze dwa krzyże pokutnicze, oraz kościół poewangelicki, barokowy z lat 1769—72. Podchodzimy wzdłuż wsi na Przetęcz Komarnicką i niebieskim szlakiem na najwyższy szczyt Gór Kaczawskich Skopiec (724) — obok wspaniałego punktu widokowego — Baraniec (723). Dalej schodzimy tym samym szlakiem do Radomierza. We wsi warto obejrzeć późnogotycką dzwonnice pozostałą po kościele rozebranym w 1849 r., ponadto poewangelicki kościół barokowy z 1749 r., kilka starych domów o konstrukcji przystupowo-zrębowej. Droga w górę wsi prowadzi na Przetęcz Radomierską, gdzie natrafimy na czarne znaki prowadzące na Różankę (628) skąd rozciąga się piękny widok

na Rudawy Janowickie i Karkonosze. Z Różanki, przecinając Góry Otawiane schodzimy do Janowic Wielkich. W parku otaczającym prewatorium PKP obejrzymy piękny stary drzewostan — dęby, lipy, jawory i kasztanowce. Na skraju parku jest pałac, którego główna, renesansowa część pochodzi z lat 1608—9, a wschodnie skrzydło barokowe z 1775 roku. Z renesansowego zameczku zachowała się cylindryczna baszta. We wsi obejrzeć można gotycki kościół z XV w. z dzwonem z 1492 r., chaty przysłupowe.

Powrót do Jeleniej Góry pociągiem z Janowic Wielkich o godz. 17.33, 18.10 (cena biletu 10 zł).

oprac. BARBARA RÓŻYCKA



Fot. Henryk Szoka



# 875 LAT Jeleniej Góry

## PROGRAM OBCHODÓW MAJOWYCH

- 4.05, godz. 17.00 — spotkanie z poetką Agnieszką Osiecką — klub MPiK, ul. Długa 1
- 4—8.05 — UROCZYSTE OBCHODY ROKU NORWIDOWSKIEGO W JELENIEJ GÓRZE
- sesja naukowa, 5—7.05,
  - przegląd przedstawień Teatru im. C. K. Norwida — sezon artystyczny 1982/83, 3—8.05,
  - prezentacja spektakli zaproszonych teatrów przedstawiających twórczość dramatyczną okresu romantyzmu
- Szczegółowy program podajemy w rubryce „Teatr”**
- 5.05, godz. 11.00 i 15.00 — spektakl Teatru Animacji zatytułowany „Pulapka”, MzDK „Gencjana”, ul. Wolności 256
- 5.05, godz. 10.00 — otwarcie wystawy poświęconej życiu i twórczości Norwida — Młodzieżowy Dom Kultury, ul. 22 Lipca 40
- 5.05, godz. 17.00 — UROCZYSTA SESJA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ Z OKAZJI 875-LECIA JELENIEJ GÓRY ORAZ 38 ROCZNICY WYZWOLENIA MIASTA — aula Akademii Ekonomicznej, ul. Nowowiejska 3. W CZĘŚCI ARTYSTYCZNEJ WYSTĄPI PAŃSTWOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA I JELENIOGÓRSKI CHÓR CHŁOPIĘCO-MĘSKI
- 5—6.05 — Uroczyste apele z okazji 875-lecia Jeleniej Góry w jeleniogórskich szkołach
- 6.05, godz. 16.30 — wykład prof. Bogdana Zakrzewskiego „O poezji Norwida” — Wojewódzki Dom Kultury, ul. 15 Grudnia 28/30
- 7.05, godz. 9.00 — nadanie imienia C. K. Norwida, oraz sztandaru II Liceum Ogólnokształcącemu — ul. Gimnazjalna 2
- 7.05, godz. 9.00 — Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych — MzDZ „Gencjana”, ul. Wolności 256
- 10—12.05, godz. 9.00—17.00 — V Plastyczny Karnawał dla Dzieci — Biuro Wystaw Artystycznych, ul. 15 Grudnia 8
- 12.05, godz. 16.00 — spotkanie z Igozem Smiałowskim — klub „Parnas”, ul. 15 Grudnia 28/30
- 12.05, godz. 17.00 — prelekcja dr Alfreda Borkowskiego zatytułowana „Osobliwy świat owadów” — klub MPiK, ul. Długa 1
- 14.05, godz. 10.00 — plener plastyczny — Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Curie Skłodowskiej 12
- 14.05, godz. 11.00 — Walny Zjazd Jeleniogórskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. (jednym z punktów programu jest otwarcie wystawy prac grupy plastycznej „Zadra”) — MzDK „Gencjana”, ul. Wolności 256
- 15.05, godz. 10.00 — Finał Wojewódzkiego Turnieju Par Brydża Sportowego — MzDK „Gencjana”, ul. Wolności 256
- 15.05, godz. 10.00—14.00 — Zawody Sportowo-Obrońne — Jeżów Sudecki — Góra Szybowcowa
- 16.05, godz. 19.00 — koncert Orkiestry Kameralnej PP „Uzdrowisko-Cieplice”: w programie arie operowe i operetkowe, dyrygent Andrzej Majchrowicz, soliści: Antonina Kowtunow i Marek Bieniaszewski — Teatr Zdrojowy
- 17.05, godz. 17.00 — Giełda Książek Używanych — WDK, Baszta Grodzka, ul. Grodzka 14
- 17.05, godz. 19.00 — „Ideale i realia czyli rzecz o wolności i niewoli” — monodram poetycki wg tekstów C. K. Norwida w wykonaniu Andrzeja Dzika i Tadeusza Siwka — MDK „Muflon”, ul. Cieplicka 172

19—20.05, godz. 9.00 — Ogólnopolska Konferencja SIMP — MzDK „Gencjana”, ul. Wolności 256

20—30.05 — **WIOSNA CIEPLICKA**

Szczegółowy program znajdzie się w afiszach i prasie codziennej

- 21.05, godz. 15.00 — nadanie imienia „Bohaterskich Lotników Polskich” Jeleniogórskiemu Hufcowi ZHP (w programie pokaz modeli latających na uwięzi F-48, oraz występy zespołów dziecięcych szkół podstawowych) — Plac Ratuszowy
- 21—22.05, godz. 9.00—15.00 — Ogólnopolskie Zawody Makiet Latających na uwięzi F-48 — Plac Defilad, ul. Świerczewskiego
- 21—22.05, godz. 17.00 — Mistrzostwa Polski w Tańcu Towarzyskim Klasy C — Hala Sportowa MzDK „Karkonosze”, ul. Złotnicza 12
- 22.05, godz. 11.00 — spotkanie autorskie z Juliuszem Garsteckim, artystą fotografikiem — WDK, ul. 15 Grudnia 28/30

23—24.05 — **„RADAR W JELENIEJ GÓRZE” — SPOTKANIE JELENIOGÓRZAN Z PRZEDSTAWICIELAMI MIESIĘCZNIKA „RADAR”**

- 23.05, godz. 17.00 — spotkanie z przedstawicielami redakcji „Radaru” — klub MPiK, ul. Długa 1
- godz. 18.30 — otwarcie wystawy grafiki Janusza Piotrowskiego (redaktora graficznego „Radaru”), połączone z recitalem aktorskim — Galeria Sztuki Współczesnej „Empik”, Pl. Ratuszowy 50
- 24.05, godz. 17.00 — spotkanie z przedstawicielami „Radaru” z jeleniogórskim środowiskiem literackim — klub MPiK, ul. Długa 1

- 24.05, godz. 15.00 — wycieczka do Uzdrowiska Cieplice pod hasłem „Szukamy śladów polskości Jeleniej Góry” (zbiórka w świetlicy Jel. Spół. Mieszkaniowej „Dziupla”, ul. Karłowicza)
- 24.05, godz. 19.00 — „875-lat Jeleniej Góry” konkurs — MDK „Muflon”, ul. Cieplicka 172
- 28.05, godz. 10.00 — Wszelchnica Plastyczna — klub PAX, ul. Słowackiego 34
- 28.05, godz. 11.00 — „Święto Latawca” — pokaz modeli latawców, oraz zawody modeli latających — Plac Defilad, ul. Świerczewskiego
- 29.05, godz. 12.00 — Finał Międzyszkolnego Turnieju Wiedzy o Regionie Szkół Średnich — WDK, ul. 15 Grudnia 28/30
- 29.05, godz. 16.30 — „Wieczór poezji C. K. Norwida” — klub „Parnas”, ul. 15 Grudnia 28/30
- 29.05, godz. 16.30 — „Stosunek C. K. Norwida do haseł i idei romantycznych” — wykład prof. dr Mieczysława Inglota — WDK, ul. 15 Grudnia 28/30
- 31.05, godz. 17.00 — Koncert dawnej muzyki polskiej — soliści: Ewa Werner — śpiew i skrzypce, Eugeniusz Sasiadek — śpiew, Józef Bajcara — flet — klub MPiK, ul. Długa 1

### WYSTAWY:

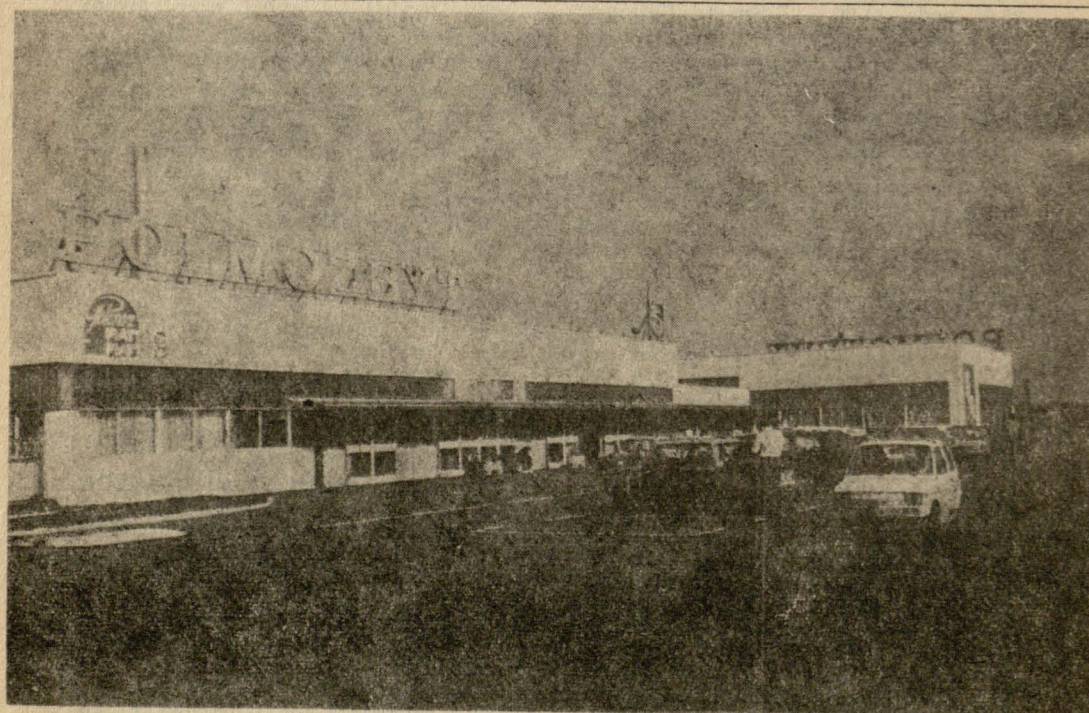
- 1—6.05. — Wystawa tkaniny artystycznej Krystyny Czarnockiej z Warszawy — Biuro Wystaw Artystycznych, ul. 15 Grudnia 8
- 20—31.05. — „Realści polscy od 1945 r.” — IV wystawa z cyklu: Polskie Malarstwo Współczesne ze Zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu — Biuro Wystaw Artystycznych, ul. 15 Grudnia 8
- 10—31.05. — „Znaki zodiaku” — wystawa filatelistyczna — Muzeum Walki i Pracy ul. Staromiejska 8
- 1—30.05 — Wystawa prac plastycznych Stanisława Romańca pt. „Konie” — WDK, ul. 15 Grudnia 28/30
- 1—15.05. — Wystawa dokumentacji fotograficznej akcji prowadzonej przez ZHP pt. „Kotlina” — Salon „Na Antresoli”, klub MPiK, ul. Długa 1
- 15—31.05 — Malarstwo Ryszarda Tyszkiewicza — Salon „Na Antresoli” — klub MPiK, ul. Długa 1
- 1—20.05. — Wystawa grafiki Izabelli Hollak — Galeria Sztuki Współczesnej „Empik”, Pl. Ratuszowy 50.
- 23—31.05. — Wystawa grafiki Janusza Piotrowskiego — Galeria Sztuki Współczesnej „Empik”, Pl. Ratuszowy 50
- 1—15.05. — Wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży przygotowany z okazji 875-lecia Jeleniej Góry — MDK, ul. 22 Lipca 40



## JELENIOGÓRSKIE DNI MUZYKI KAMERALNEJ

- 19.05, godz. 16.00 — Miejski Ośrodek Kultury w Szklarskiej Porębie  
 ■ Recital Marka Szmielek wirtuoz gry na cymbałach. Tenże koncert odbędzie się również: 20.05 o godz. 16.00 w MOK w Karpaczu i 20.05 o godz. 18.00 w Zakładowym Domu Kultury w Leśnej.  
 20.05, godz. 16.00 i 19.30 — Teatr Zdrojowy Cieplice  
 ■ Koncert inauguracyjny w wykonaniu artystów Państwowej Opery we Wrocławiu — w programie suity z oper: „Służąca pania” i „Livietta i Tracolo” G. B. Pergolesiego.  
 21.05, godz. 19.00 — Teatr Zdrojowy Cieplice  
 ■ Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej „Bornus Consort”.  
 22.05, godz. 16.00 — Zakładowy Dom Kultury w Leśnej  
 22.05, godz. 19.00 — Teatr Zdrojowy Cieplice  
 ■ Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu Zespołu Rodziny Waloszczyków. Tenże koncert odbędzie się również: 22.05 o godz. 16.00 w Zakładowym Domu Kultury w Leśnej i 23.05 o godz. 16.00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Szklarskiej Porębie.  
 24.05, godz. 11.30 — L. O. w Karpaczu  
 ■ Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu trio gitar klasycznych. Zespół wystąpi również: 25.05 o godz. 12.00 w Zakładowym Domu Kultury w Leśnej i 26.05 o godz. 16.00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Szklarskiej Porębie.  
 24.05, godz. 16.00 — Miejski Ośrodek Kultury w Szklarskiej Porębie  
 ■ Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu Kwintetu Smyczkowego Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Jeleniej Górze.  
 24.05, godz. 11.30 — L. O. w Karpaczu  
 ■ Recital fortepianowy w wykonaniu Karin Franz-Prade (NRD).  
 24.05, godz. 19.00 — Zamek Czocho  
 ■ Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej przy Akademii Muzycznej we Wrocławiu „Complesso di Musica Antica”.  
 25.05, godz. 19.30 — Kościół Matki Bożej w Karpaczu  
 ■ Koncert muzyki kameralnej „Complesso di Musica Antica”.  
 26.05, godz. 17.00 — Miejski Ośrodek Kultury w Karpaczu  
 ■ Koncert kameralny w wykonaniu Śląskiego Kwintetu Akordeonowego z udziałem solisty — Zygmunta Zarai. Tenże zespół wystąpi 27.05, o godz. 19.00 w Teatrze Zdrojowym, 28.05, o godz. 16.00 w Wojskowym Domu Wypoczynkowym w Szklarskiej Porębie i 29.05, o godz. 16.00 w Zakładowym Domu Kultury w Leśnej.  
 27.05, godz. 12.00 — Zakładowy Dom Kultury w Leśnej  
 ■ Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu Kwintetu Smyczkowego Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Jeleniej Górze.  
 29.05, godz. 16.00 — klub „Mieszko” w Karpaczu  
 ■ Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Kameralnej przy PPU w Cieplicach z udziałem solistów Teatru Wielkiego w Poznaniu.

PROGRAM DNI KULTURY, OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY ZAWARTY JEST W PROPOZYCJACH PLACÓWEK KULTURALNYCH I PROGRAMIE OBCHODÓW 875-LECIA JELENIEJ GÓRY



Stacja „Polmozbyt” w Jeleniej Górze

Fot. Kazimierz Wiśniewski

eatr

## TEATR IM. CYPRIANA KAMILA NORWIDA

Jelenia Góra, al. Wojska Polskiego 38 — tel. 232-74 i 232-75 Kasa, tel. 233-25, czynna jest w godzinach od 10.00 do 13.00 i od 17.00 do 19.00

Dział Organizacji Widowni (bilety zbiorowe) czynny jest w godz. od 9.00 do 14.00, tel. 246-32

Dyrektor: ALINA OBIDNIAK

## W REPERTUARZE MAJOWYM

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

### „PRAGMATYŚCI”

Reżyseria i scenografia — Krystian Lupa

Obsada — Zofia Bajno, Irmina Babińska, Wojciech Ziemiański, Mariusz Prasaf, Zdzisław Sobociński, Piotr Szulc, Andrzej Nowak, Ewa Sobiech, Zdzisław Korzeniowski, Kazimierz Krzaczkowski.

Terminy przedstawień: Jelenia Góra — 9.05, godz. 19.00, Wrocław — 11.05, godz. 18.00

★

SŁAWOMIR MROŻEK

### „ZABAWA”

Reżyseria — Marek Oliwa

Opracowanie muzyczne — Bogdan Dominik

Wykonawcy: Edward Kalisz, Kazimierz Krzaczkowski, Wojciech Ziemiański

Terminy przedstawień: Jelenia Góra — 17, 19, 21, 22, 28, 29.05, Zgorzelec — 24.05, Zawidów — 25.05

★

KAROL OBIDNIAK, JÓZEF WĘDRYCHOWSKI

### „GOŚCIE HOTELU DU PARC”

Reżyseria — Alina Obidniak

Scenografia — Aleksandra Hołownia

Muzyka — Bogdan Dominik

Wykonawcy: Marla Woźniak, Mariusz Prasaf, Piotr Szulc, Leszek Zentara, Andrzej Nowak, Ryszard Węgrzyn, Wojciech Ługowski, Zdzisław Sobociński, Zdzisław Korzeniowski, Marek Chronowski, Bogusław Siwko, Ryszard Wojnarowski, Bogusław Kozak, Irena Dudzińska, Danuta Jeznach, Marta Łacka, Krystyna Dmochowska, Irmina Babińska, Zofia Bajno, Renata Jasińska, Ewa Sobiech, Jadwiga Sowa i Złuta Zającówna.

„Goście hotelu du Parc” to dziesiąta już premiera Teatru Norwida w tym sezonie. Bohaterami sztuki są Polacy — uczniowie i profesorowie polskiego Gimnazjum i Liceum im. Cypriana Norwida w Volland de Lans. Akcja toczy się latem 1944 roku w górach Vercors, gdzie stoczono największą bitwę partyzancką w historii francuskiego ruchu oporu. W bitwie tej uczestniczyli również Polacy.

Terminy przedstawień: Jelenia Góra — 24, 25, 27.05, Bolesławiec — 26.05, — Bolków 31.05

★

CYPRIAN KAMIL NORWID

### „MOJA OJCZYZNA”

Reżyseria — Irena Dudzińska

Wykonawcy: Irena Dudzińska, Ewa Sobiech, Złuta Zającówna, Edward Kalisz, Bogusław Kozak, Kazimierz Krzaczkowski, Ryszard Wojnarowski, Wojciech Ziemiański, Leszek Zentara.

Terminy przedstawień: Jelenia Góra — 18, 19, i 20.05

ROK NORWIDOWSKI

## SESJA NAUKOWA

Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze, oraz Teatr im. Norwida organizują sesję naukową poświęconą twórczości Norwida. Towarzyszyć jej będą spektakle teatralne przygotowane zarówno przez gospodarzy jak i zespoły spoza Jeleniej Góry. A oto szczegółowy program:

6 maja:

- Godz. 10.00—14.00 — Sesja Naukowa: referaty, dyskusje, prelegenci: prof. Mieczysław Inglot, prof. Bogdan Zakrzewski
- Godz. 16.00 i 19.00 — C. Norwid ZWOLON — spektakl Teatru im. W. Bogusławskiego, Kalisz (Duża scena)
- Godz. 20.30 — NORWID I MY — spektakl plenerowy przed gmachem teatru — Centrum Sztuki Współczesnej, Wrocław. Spektakl rozpoczyna się z chwilą wychodzenia publiczności z teatru
- Godz. 21.30 — C. Norwid PIELGRZYM — Teatr im. C. Norwida, Jelenia Góra (Scena Studyjna)

7 maja:

- Godz. 9.00 — uroczystość nadania imienia Cypriana Norwida II Liceum Ogólnokształcącemu
- Godz. 12.00 — 16.00 — Sesja Naukowa: prelegenci: doc. dr Kazimierz Braun, mgr Grażyna Kempa, mgr Stanisław Olbrycht
- Godz. 19.00 — C. Norwid MIŁOŚĆ CZYSTA U KAPIELI MORSKICH I NOC TYSIĄCZNA DRUGA — Teatr Dramatyczny, Słupsk (Duża Scena)
- Godz. 21.00 — C. Norwid SPIEWAM MIŁOŚNY RYM — Teatr im. C. Norwida Jelenia Góra (Sala Konferencyjna Teatru)
- Godz. 22.00 — NORWID I MY — spektakl plenerowy przed gmachem Teatru

8 maja:

- Godz. 12.00 — C. Norwid JEST ŹRÓDŁO — monodram Ireny Jun — Teatr Studio — Warszawa
- Godz. 19.00 — J. Słowacki KSIĄDZ MAREK — Teatr Współczesny, Wrocław (Duża Scena)



## TEATR ANIMACJI

58-500 JELENIA GÓRA, ul. Wolności 159, tel. 241-15  
Dyrektor: JANUSZ RYL-KRYSTIANOWSKI

### W REPERTUARZE MAJOWYM

#### TADEUSZ ŚŁOBODZIANEK

„PUŁAPKA”

Reżyseria — Janusz Ryl-Krystianowski  
Scenografia — Buba Tomala  
Muzyka — Janusz Stokłosa  
Opracowanie muzyczne — Krzysztof Arciszewski

Wykonawcy: Urszula Sekowska, Małgorzata Kruba, Bogusław Jaremcowicz, Honorata Magdeczko, Andrzej Downarowicz, Mieczysław Dyrda, Wiesław Kowalewski.

Jest to filozoficzna bajka o względności przeznaczona dla młodzieży starszych klas szkół podstawowych i szkół średnich.

## muzyka

### PAŃSTWOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA

58-500 Jelenia Góra, ul. 22-go Lipca 60, tel. 265-95.

Kierownik artystyczny — STEFAN STRAHL.

Przedsprzedaż i rezerwację biletów prowadzi kasa Państwowej Orkiestry Symfonicznej w godz. od 9.00 do 14.00, oraz w dniach koncertów w godz. od 16.00 do 18.15.

### W REPERTUARZE MAJOWYM

5 i 6.05, godz. 18.30

SALA AKADEMII EKONOMICZNEJ

KONCERT SYMFONICZNY  
PRZYGOTOWANY Z OKAZJI 875-LECIA JELENIEJ GÓRY

Wykonawcy:

Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Jeleniej Górze  
Mieczysław Gawroński — dyrygent  
Krzysztof Sperski — wiolonczela

Chór Jeleniogórskiego Towarzystwa Śpiewaczego  
Przygotowanie chóru — Franciszek Kosch

Program:

K. Kurpiński — Polonez „Cześć ci Polsko”  
S. Moniuszka — Uwertura fantastyczna „Bajka”  
C. Saint-Saëns — Koncert wioloncelowy a-moll  
W. Lutosławski — „Mała suita”

**MIECZYSLAW GAWROŃSKI** studia ukończył we wrocławskiej PWSM na wydziale instrumentalnym (perkusja). Studiował także dyrygenturę u Ta-

deusza Strugały. Dokonał wielu nagrań dla PR i TV, teatru i filmu. Jest pedagogiem w Liceum Muzycznym we Wrocławiu.

**KAROL KURPIŃSKI** (1785—1857) jest największym polskim kompozytorem oper przed Moniuszką i twórcą Warszawianki. Z utworów chóralnych należy wymienić msze, kantaty, pieśni i poloneza „CZEŚĆ CI POLSKO”.

**UWERTURA FANTASTYCZNA „BAJKA” STANISŁAWA MONIUSZKI** (1819—1872) nosi francuski podtytuł „Conte d'hiver” (Opowieść zimowa). Bogata inwencja melodyczna (śpiewne tematy), staranna instrumentacja — oto najważniejsze cechy utworu, należące bez wątpienia do najlepszych kart twórczości tego kompozytora.

**CAMILLE SAINT-SAËNS** (1835—1921) należy do

14.05, godz. 18.30

KONCERT POPULARNO-ROZRYWKOWY DLA PRACOWNIKÓW „ELEKTROBUDU”  
SALA KONCERTOWA

Wykonawcy:

Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Jeleniej Górze  
Stefan Strahl — dyrygent  
w programie utwory: Edwarda Czernego, George Gershwin i Leonarda Bernsteina.

20.05, godz. 18.30

KONCERT SYMFONICZNY

SALA KONCERTOWA

Wykonawcy:

Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Jeleniej Górze

Zygmunt Hassa — dyrygent

Wadim Brodski — skrzypce

Program:

K. Kurpiński — Uwertura do opery „Kalmora”  
R. Wagner — Uwertura do opery „Rienzi”  
J. S. Bach — Koncert skrzypcowy E-dur BWV 1042  
A. Vivaldi — Koncert skrzypcowy a-moll, op. 3, nr 6.

**ZYGMUNT HASSA** studia ukończył w roku 1958 z odznaczeniem na wydziale dyrygentury w PWSM we Wrocławiu (klasa prof. Adama Kopycińskiego). Od września 1972 roku jest dyrektorem i kierownikiem artystycznym Państwowej Filharmonii w Częstochowie. Dyrygował gościnnie w NRD, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji i wielu mastach Polski.

„**KALMORA**” dwuaktowa opera do libretta K. Brodzińskiego (Kalmora, czyli prawo ojcowskie Amerykanów, lub Indianie) napisana została w 1820 roku. W tym dziele, po raz pierwszy u **KURPIŃSKIEGO**, uwidoczniły się wpływy Rossiniego. Uwertura nawiązuje do muzyki opery, a ujęta jest w formę allegro sonatowego.

Twórczość **RYSZARDA WAGNERA** (1813—1883), genialnego reformatora opery, należy do okresu neoromantyzmu, datującego się od połowy dziewiętnastego wieku. W swych potężnych dziełach scenicznych o tematyce starogermańskiej, osiągnął on idealne zespolenie bogatych środków muzycznych, harmoniki i instrumentacji z treścią poetycką i akcją dramatyczną. Uwertura do młodzieńczego dzieła jakim jest „**RIENZI**” (1840) utrzymana w swobodnej formie sonatowej opiera się na różnych motywach i tematach przewodnich opery.

27.05, godz. 18.30

WIECZÓR MUZYKI ROZRYWKOWEJ

SALA KONCERTOWA

PRZYGOTOWANY Z OKAZJI 40 ROCZNICY POWSTANIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Wykonawcy:

Zespół Estradowy Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Jeleniej Górze

Andrzej Augustyniak — dyrygent

W programie: utwory kompozytorów polskich i radzieckich

### RECITALE I KONCERTY KAMERALNE Z CYKLU „SPOTKANIA Z MUZYKĄ”

Koncerty odbywają się w czwartki o godz. 16.00, w Teatrze Zdrojowym.

12.05

RECITAL CHOPINOWSKI KRZYSZTOFA GOTARTOWSKIEGO

26.05

KONCERT W WYKONANIU ZESPOŁU KAMERALNEGO INSTRUMENTÓW DĘTYCH  
PAŃSTWOWEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ W JELENIEJ GÓRZE

## Galerie

### BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

#### GALERIA SZTUKI

58-500 Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia 8, tel. 266-69, skrytka pocztowa 431.

Galeria czynna jest codziennie, oprócz świąt i poniedziałków, w godz. od 11.00 do 18.00

1—6.05

■ „**TKANINA ARTYSTYCZNA KRYSZTINY CZARNOCKIEJ**” (Warszawa)

10—12.05

■ **V DZIECIĘCY KARNAWAŁ PŁASTYCZNY** (godz. 9.00—17.00)

20—31.05

■ „**REALISCI POLSCY OD 1945 ROKU**” — zbiory Muzeum Narodowego w Poznaniu



## GALERIE TERENOWE BWA

### □ PISARZOWICE — GMINNY OŚRODEK KULTURY

Stefan Damski — wystawa grafiki — zbiory CBWA

Urodził się 24.09.1926 roku w Warszawie. Studia odbył na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP (dyplom — 1951 r.). Obecnie jako starszy wykładowca, prowadzi Pracownię Rysunku na Wydziale Konserwacji Dziel Sztuki ASP w Warszawie, Brai

udział w ponad 90 wystawach w kraju i za granicą. Jest laureatem Nagrody Ministra Kultury i Sztuki za całokształt twórczości.

Wystawa czynna jest od 2 maja do 1 czerwca.

### □ KRZESZÓW — WIEJSKI DOM KULTURY

Georgi Andreew — wystawa rysunku — zbiory BWA w Białymstoku

Urodził się w 1936 roku w Swilegrad w Bułgarii. Studia artystyczne ukończył w pracowni profesora Aleksandra Popiłow. W Akademii Sztuk Pięknych nagrodzony został za najlepszy rysunek —

„Akt”. Uprawia rysunek i grafikę użytkową. Od 1981 r. zamieszkuje w Białymstoku.

Wystawa czynna jest od 2.05 do 1.06.

### □ BOGATYNIA — BOGATYŃSKI OŚRODEK KULTURY, ul. II Armii Wojska Polskiego

Poplenerowa wystawa malarstwa „Osetnica '82” — wystawa pochodzi ze zbiorów BWA w Legnicy

Plener miał służyć aktywizacji i integracji środowiska plastycznego województwa legnickiego — konfrontacji postaw twórczych, oraz stworzeniu wykładni charakteru plastyki Zagłębia Miedziowego w odniesieniu do działań awangardy krajowej. Hasło pleneru — ARIERGARDA '82, czyli spotkania twórcze wszystkich artystów, którzy nie uważają się za awangardę, którzy nie akceptują sztuki nowoczesnej dla których sztuka skończyła się w momencie zaistnienia impresjonizmu — stanowiła przekorne nawiązanie do tradycji de-

koratywnej funkcji obrazu, do tradycji literackich malarstwa.

Wystawa prezentuje prace 15 artystów z województwa legnickiego i województw ościennych (Ewa Sliwa, Telemach Pilitsides, Jan Baca, Jan Bocheński, Paweł Trybalski, Dariusz Miliński, Andrzej Owczarek, Helena Zadrecko, Krystyna Stachura i inni).

Wystawa czynna jest od 2.05 do 1.06.

### □ KOWARY — MIEJSKI DOM KULTURY, ul. Szkolna 2

Malarstwo współczesne artystów — członków ZPAP w Piotrkowie Trybunalskim

Wystawa prezentuje 15 prac olejnych i akrylowych twórców piotrkowskich — K. Tkaczyk, J. Marweg, M. Gletkier, W. Sobestianczyk i innych.

Służyć ma przybliżeniu osiągnięć twórczych artystów innych środowisk.

### □ JELENIA GÓRA — GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI, ul. Obrońców Pokoju 26 a

Wystawa grafiki Antoniego Witkowskiego — zbiory BWA w Pile

Wystawa obejmuje 15 grafik o tematyce wojennej będących artystycznym protestem przeciwko wojnie i zabijaniu.

Wystawa czynna jest od 2.05 do 1.06.

### □ JELENIA GÓRA — OSIEDŁOWY KLUB „ZABOBRZE”, ul. Ogińskiego

Wystawa malarstwa twórców wielkopolskich — zbiory BWA w Lesznie, wystawa czynna jest od 2.05 do 1.06.

### □ LEŚNA — ZAKŁADOWY DOM KULTURY ZPJ „DOLWIS”

Polskie malarstwo współczesne artystów warszawskiego ZPAP — zbiory Stołecznego Biura Wystaw Artystycznych

Wystawę stanowi 17 prac olejnych i akrylowych malarzy warszawskich, między innymi Antoniego Fałata i Jana Dobkowskiego. Pochodzą one z ostat-

nego dwudziestolecia.

Wystawa czynna jest od 2.05 do 1.06.

## □ LUBAŃ — MUZEUM OSADNICTWA WOJSKOWEGO

Polska grafika współczesna ze zbiorów BWA w Lesznie

Na wystawę składają się 23 grafiki awangardowych artystów polskich, głównie wielkopolskich (Jan Berdyszak, Izabella Gustowska, Krystyna

Piotrowska).

Wystawa czynna jest od 2.05 do 1.06.

## GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ KMPiK

58-500 JELENIA GÓRA, Pl. Ratuszowy 50, tel. 269-61

Galeria czynna jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 11.00 do 18.00. Oprócz działalności wystawienniczej prowadzi sprzedaż dzieł sztuki współczesnej; malarstwa, grafiki, szkła unikatowego, biżuterii.

1—20.05

■ GRAFIKA IZABELLI HOLLAK

23—31.05

■ GRAFIKA JANUSZA PIOTROWSKIEGO

## SALON „NA ANTRESOLI” KMPiK

58-500 JELENIA GÓRA, ul. Długa 1, tel. 269-28

Salon czynny jest codziennie w godz. od 11.00 do 20.00

1—15.08

■ Wystawa dokumentacji fotograficznej akcji prowadzonej przez ZHP „KOTLINA”

15—31.05

MALARSTWO RYSZARDA TYSZKIEWICZA

## GALERIA FOTOGRAFII JELENIOGÓRSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

JELENIA GÓRA, Podwale 2

Galeria czynna jest w poniedziałki, wtorki, środy i piątki w godz. od 14.00 do 18.00, w czwartki — od 15.00 do 19.00

## SALON „DESA”

58-500 JELENIA GÓRA, Pl. Ratuszowy 48, tel. 246-85

Salon czynny jest codziennie (oprócz niedziel) w godz. od 11.00 do 17.00.

Prowadzi sprzedaż i skup dzieł sztuki wykonanych przed 1945 rokiem.



## MUZEUM WALKI I PRACY

58-560 JELENIA GÓRA-CIEPLICE, ul. Staromiejska 8, tel. 526-66

Muzeum czynne jest we: wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty w godz. od 9.00 do 14.00

### WYSTAWY STAŁE

„PIERWSZE LATA”

Wystawa obejmuje lata 1944—1950 i przedstawia działania II Armii Wojska Polskiego na naszym terenie jak też obrazuje pierwsze lata wolności. Ekspozowane są fotografie, listy, dokumenty, plakaty, afisze związane z pierwszymi wyborami i referendum ludowym. Poza tym zobaczyć można na wystawie broń i sprzęt wojskowy. „BRŃ I UMUNDUROWANIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO”

Na wystawie ekspozowana jest broń, różnego rodzaju

amunicja, oraz mundury żołnierza polskiego różnych formacji od roku 1940 do współczesności. Zobaczyć można także mapy działań wojennych ze wszystkich frontów II wojny światowej, jak również mapy z działań partyzanckich na terenie naszego kraju.

### WYSTAWY STAŁE

„ZNAKI ZODIAKU” — wystawa filatelistyczna ze zbiorów Bolesława Drzewieckiego z Wrocławia.



## MUZEUM CERAMIKI

58-700 BOLESŁAWIEC, ul. Mickiewicza 13, tel. 38-57

Muzeum czynne jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: we wtorki i soboty od 10.00 do 15.00, w niedziele i środy od 10.00 do 18.00, w czwartki i piątki od 10.00 do 16.00, w soboty — wstęp bezpłatny.

### WYSTAWY STAŁE

„KAMIONKA BOLESŁAWIECKA OD XVII W. DO WSPÓŁCZESNOŚCI”

Na wystawie zaprezentowano w układzie chronologicznym naczynia kamionkowe od XVII-wiecznych ręcznie łoczonych dzbanów do najnowszych form projektowanych przez artystów ceramików bolesławieckich.

★

„WYSTAWA RZEŹBY POPELENEROWEJ 1967—69”

Wystawa ukazuje prace artystów dolnośląskich i warszawskich powstałe na bolesławieckich plenerach ceramicznych.

## MUZEUM OSADNICTWA WOJSKOWEGO

58-900 LUBAŃ — Sala Rycerska, 32-13

Muzeum czynne jest we: wtorki, środy w godz. od 10.00 do 15.00, w czwartki od godz. 9.00 do 15.00, w piątki i soboty od godz. 9.00 do 16.00, niedziele — od godz. 10.00 do 16.00

### WYSTAWY STAŁE

„OSADNICTWO WOJSKOWE NA DOLNYM ŚLĄSKU”

Na wystawie przedstawiono licznie zachowane dokumenty z okresu osiedleńczego: akty nadania ziemi, alisze, podziękowania za wzorową służbę, dokumentację fotograficzną akcji osadniczej, umundurowanie, itp.

★

„DZIEJE LUBANIA”

Na wystawie pokazano szereg interesujących ekspozycji dotyczących historii miasta. Do najciekawszych z nich

## MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI REGIONU KARKONOSZY

KARPACZ, ul. Kopernika 2, tel. 652

Muzeum czynne jest we: wtorki, środy, piątki, soboty, niedziele w godz. od 9.00 do 16.00, w czwartki od godz. 11.00 do 18.00

### WYSTAWA STAŁA

W skład jej wchodzi trzy ekspozycje: „GENEZA I ROZWOJ TURYSTYKI W KARKONOSZACH”, „ROZWOJ SPORTÓW ZIMOWYCH W KARKONOSZACH” oraz „OCHRONA PRZYRODY W KARKONOSZACH”. Obejrzeć można m.in. najstarsze egzemplarze nart (karple), sanki, bobsleje.

## MUZEUM PRZYRODNICZE

58-560 JELENIA GÓRA-CIEPLICE, ul. Wolności 268, tel. 515-06

Muzeum czynne jest we: wtorki — godz. 9.00—14.00, środy, czwartki, piątki — godz. 9.00—15.00; soboty, niedziele, dni świąteczne — godz. 10.00—17.00

### WYSTAWY STAŁE

„ŚWIAT PTAKÓW”

Wystawa gromadzi około 700 okazów ptaków ze wszystkich kontynentów. Stanowi doskonałą lekcję poglądową dla uczniów.

## MUZEUM TKACTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

58-400 KAMIENNA GÓRA, ul. Wolności, tel. 22-75

Muzeum czynne jest we: wtorki, czwartki, soboty — godz. 10.00—17.00, niedziele, święta, wolne dni od pracy — godz. 12.00—17.00

### WYSTAWY CZASOWE

„CZEPKI ŚLĄSKIE” — wystawa ze zbiorów własnych

GOBELINY ZOFII MATUSZCZYK-CYGAŃSKIEJ

TKANINA UNIKATOWA z zakupów Muzeum

Muzea: OKRĘGOWE w Jeleniej Górze, ZAMEK w Bolkowie, KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO są nieczynne z powodu remontów.

### WYSTAWY CZASOWE:

„GRAFIKA JÓZEFA GIELNIAKA” — prace artysty związanego od 1953 r. z Ziemią Jeleniogórską, m.in. cykle „Sanatorium „Improwizacje”, „Improwizacje dla Grażynki” pochodzą ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze.

★

„FORMY PIERNIKARSKIE ZE ZBIORÓW MUZEUM REGIONALNEGO W JAWORZE”. Jest to zestaw dwudziestu pięciu form o dużych walorach artystycznych i bogatej tematyce ikonograficznej. Wszystkie klocki wykonane są z drewna drzew owocowych, głównie z jabłoni i mają kształt wydłużonego prostokąta.

FILMOWE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ:

19.V, ZDK „Chemik” — „W państwie Inków”, „Stolica Persów”.

należy zaliczyć: naczynia gliniane z XIV wieku, dzban cynowy z 1600 roku, dokumenty z XVI wieku, dziewiętnastowieczne obrazy ukazujące Lubań, oraz osiemnastowieczne dyby dla czterech osób.

★

GALERIA PLASTYKA AMATORA PRZY MUZEUM OSADNICTWA WOJSKOWEGO

ul. Tkacka 28, czynna jest codziennie oprócz niedziel w godz. od 9.00 do 16.00.

### WYSTAWA CZASOWA

„MOTYWY REGIONALNE NA SZKLE I W GRAFICE” — zbiory Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze.

„MOTYLE KARKONOSZY I ŚWIATA”

Obejrzeć można szereg bardzo pięknych i ciekawych gatunków motyli. Wśród nich wyróżnia się południowoamerykański thysania agrina — największy motyl świata. Do ciekawostek zaliczyć można również motyle neptula microtheriella, których rozpiętość skrzydeł wynosi zaledwie 3 mm.

MEBLE ŚLĄSKIE Z XIX WIEKU (zbiory własne)

„OD POZYTYWKI DO GRAMOFONU” — wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu

film

## WKRÓTCE NA EKRANACH

### „TOTO-LOTEK '82”

Film produkcji radzieckiej

Reżyseria — Leonid Gajdaj

W rolach głównych: Algis Ariauskas, Swietłana Amanowa, Michaił Pugowkin i Michaił Kok-szenow.

Podczas podróży koleją nad Morze Czarne młoda dziewczyna gubi kupon toto-lotka, na który padła wygrana w wysokości 20 tys. rubli. Po wielu zabawnych perypetiach bohaterka odzyskuje kupon i zdobywa serce młodzieńca pomagającego jej w poszukiwaniach.

★

### „W PRZYSZŁOŚCI BĘDIEMY SPRYT-NIEJSI STARUSZKU”

Film produkcji czechosłowackiej

Reżyseria — Peter Schulhoff

W rolach głównych: Karol Augusta, Frantisek Peterka, Helena Ruzickowa i Jaroslav Heyduk

Jest to komedia satyryczna, omawiająca perypetie dwóch mężczyzn zwolnionych z więzienia, którzy chcą bardzo szybko zdobyć duże pieniądze. „Nowe życie” rozpoczynają w warsztatach samochodowych, skąd oszustwa i kradzieże prowadzą ich z powrotem za kratki.

★

### „KTO TAM SPIEWA”

Film produkcji jugosłowiańskiej

Reżyseria — Slobodan Sijan

W rolach głównych: Pavle Vujisic, Dragan Nikolic, Danilo Stojkovic i Neda Arneric.

Akcja tego dramatu psychologiczno-obyczajowego, rozgrywa się w 1941 roku, w przeddzień wkroczenia do Jugosławii wojsk niemieckich. Do Belgradu udaje się rozklekotanym autobusem grupa osób, z których każda ma do załatwienia w stolicy pilne sprawy.

## W BIEŻĄCYM REPERTUARZE

### JELENIA GÓRA

„LOT”

ul. Pocztowa 11, tel. 229-56

6—15.05. — „Goście z galaktyki Arkana” — jug.-cze-chosłowacki  
8—16.05. — „Ostatnie metro” — fr.  
17—23.05. — „Wielki Szu” — pol.  
24.05—4.06. — „Policjantka” — fr.

„MARYSIENKA”

ul. 1 Maja, tel. 226-40

2—5.05. — „Łek wysokości” — USA  
6—8.05. — „Przeprowadzka” — pol.  
9—12.05. — „Teheran — 43” — radz.  
13—18.05. — „Muppety jadą do Hollywood” — ang.  
20—25.05. — „1941” — USA  
27—29.05. — „Dolina Issy” — pol.  
30.05—1.06. — „Łańcuch” — czech.  
3—5.06. — „Wyjście awaryjne” — pol.

### BOLESŁAWIEC

„FORUM”

ul. Asnyka 26c, tel. 34-48

1—5.05. — „Goście z galaktyki Arkana” — jug.-czech.  
6—11.05. — „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” — pol.  
12—16.05. — „Mefisto” — weg.  
24—29.05. — „Policjantka” — fr.  
30.05—5.06. — „Wielki Szu” — pol.

### ZGORZELEC

„GRUNWALD”

ul. Warszawska 27, tel. 25-29

8—14.05. — „Zgubione rzeczy” — wł.  
15—21.05. — „Policjantka” — fr.  
22—29.05. — „Wielki Szu” — pol.  
30.05—5.06. — „Wejście smoka” — USA-Hongkong

### KAMIENNA GÓRA

„SZAROTKA”

ul. Słowiańska 3, tel. 24-38

7—11.05. — „Danton” — pol.-franc.  
12—18.05. — „Karate po polsku” — pol.

19—29.05. — „Imperium kontratakuje” — USA  
29.05—5.06. — „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” — pol.

### KARPACZ

„ŚNIEŻKA”

ul. 1 Maja 22, tel. 409

6—11.05. — „Imperium kontratakuje” — USA  
13—15.05. — „Dick Jane” — USA  
16—18.05. — „Zandarm na emeryturze” — fr.  
20—22.05. — „Szczeki” — USA  
23—25.05. — „Chrzcziny” — czech.  
27—29.05. — „Śpiewy po rosie” — pol.  
30.05—1.06. — „Superpatwór” — jap.  
3—6.06. — „Słona róża” — pol.

### LUBAŃ

„WAWEL”

ul. 7 Dywizji 13, tel. 29-77

6—11.05. — „Błąd szeryfa” — NRD  
17—22.05. — „Tom Horn” — USA  
25—31.05. — „Karate po polsku” — pol.  
1—6.06. — „Ostatnie metro” — fr.

### SZKLARSKA PORĘBA

„NEFRYT”

ul. Świerczewskiego 1, tel. 21-92

2—7.05. — „Parszywa dwunastka” — ang.  
8—15.05. — „1941” — USA  
16—22.05. — „Ostatnie metro” — fr.  
23—29.05. — „Zemsta po latach” — kanadyjski  
30.05—5.06. — „Wielki Szu” — pol.

### ŚWIERADÓW ZDRÓJ

„WIENIEC”

ul. Bieruta 3, tel. 328

6—9.05. — „Brutalny pojedynek” — rum.  
10—12.05. — „Chrzcziny” — czech.  
13—15.05. — „Wyjście awaryjne” — pol.  
16—20.05. — „Danton” — pol.-franc.  
29—5.06. — „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” — pol.  
26—29.05. — „Limuzyna Daimler Benz” — pol.



# środk, kluby, domy kultury

## JELEŃ GÓRA

### WOJEWÓDZKI DOM KULTURY

ul. 15 Grudnia 28/30 tel. 253-88, 267-69, 269-18

- „O twórczości K. C. Norwida” — wykład prof. dr Bogdana Zakrzewskiego — 6.05, sala nr 17, godz. 16.30 (Wszelchnia Norwidowska)
- Występ Teatru Poezji „BARETKA” (WOP Luban) — 8.05, klub „Parnas”, godz. 17.00
- Spotkanie z Igorem Smiałowskim — 11 i 12.05, klub „Parnas” godz. 18.00
- SZTAFETA PRZYJAŹNI — harcerski „Bieg Zwycięstwa” z udziałem Środowiskowej Drużyny Harcerskiej „Czarna 13” WDK — 9.05, poligon, godz. 17.00
- Giełda Płyt i Wydawnictw Muzycznych — 29.05 — kawiarnia „Parnas”, godz. 16.00
- Spotkanie w Klubie Miłośników Muzyki Country — 2 i 16.05 — Baszta Grodzka, godz. 17.00
- MISTRZOSTWA POLSKI W TAŃCU TOWARZYSKIM KLASY „C” — 21.05, godz. 17.00 i 22.05, godz. 16.00 — sala MKKS „Karkonosze”, ul. Złotnicza 12
- Mistrzostwa Województwa w Tańcu Towarzystw — turniej par tanecznych i pokaz — 28.05, sala ZSE w Bolesławcu, ul. Komuny Paryskiej, godz. 17.00
- Pokaz tańca towarzyskiego z udziałem par tanecznych AKT „Iskra” WDK — 7.05, Młodzieżowe Centrum Kultury w Wojkowie, godz. 16.00
- Koncerty rozrywkowe z okazji „DNI ŚWIERADOWA” — 26, 28, 29.05 — Świeradów
- „Giełda książek używanych” — 17.05, Baszta Grodzka, godz. 17.00
- Młodzieżowy Turniej Wiedzy o Regionie — finał — 29.05, klub „Parnas”, godz. 12.00
- Wieczór poezji Norwida — program w wykonaniu laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego — 29.05, klub „Parnas”, godz. 16.00

### SKOLENIA

- Wszelchnia Plastyczna — 28.05, klub „Pax”, ul. Słowackiego 34, godz. 10.00
- Wszelchnia Fotograficzna — 8 i 22.05, sala nr 18, godz. 10.30
- Kurs dla instruktorów i młodzieży szkół średnich z zakresu realizacji dzieła filmowego — 8 i 22.05, sala nr 18, godz. 11.00
- Kurs kroju i szycia — 1.05—30.05, klub „Maciej”

### WYSTAWY

- Wystawa prac plastycznych Stanisława Romańca pt. „KONIE” — 1.05—30.05 — holl WDK

### ZAJĘCIA I IMPREZY STAŁE:

- Dyskoteki
- klub „Parnas” (ul. 15 Grudnia 28/30) — wszystkie dni tygodnia, za wyjątkiem poniedziałków, godz. 18.30—22.30,
- klub „Maciej” (Maciejowa) — soboty i niedziele, godz. 18.00—22.00,
- Zajęcia zespołów tanecznych: (sala nr 17)
- Dziecięcy Zespół Tańca Współczesnego — środy, soboty, godz. 14.00—16.00,
- kurs tańca towarzyskiego I, II stopnia — wtorki i piątki, godz. 16.30—19.00, I, II i III stopnia — środy i soboty, godz. 16.00—19.00,
- zajęcia Amatorskiego Klubu Tańca „Kwadrat” — środy i soboty, godz. 19.00—21.00,
- Młodzieżowy Zespół Tańca Współczesnego — poniedziałki i czwartki, godz. 18.00—21.00,
- Amatorski Klub Tańca „Iskra” — sala klubu „Iskra”, ul. Grunwaldzka 2 — poniedziałek, czwartek godz. 19.00—22.00, sala nr 17 WDK, wtorek i piątek godz. 19.00—22.00,
- Taneczny Zespół Dzieci — sala nr 17, czwartki,

- godz. 16.30—18.00, piątki godz. 14.30—16.45, poniedziałki godz. 10.30—12.00, wtorki godz. 14.30—16.30,
- Próby zespołów muzycznych WDK (sala nr 19)
- „Kant” — poniedziałki godz. 15.30—18.30, soboty, godz. 9.00—13.00,
- „Fort BS” — środy godz. 15.00—18.00 czwartki, godz. 18.30—21.00,
- Grupa wokalnoinstrumentalna „Poezja Śpiewana” — wtorki, godz. 18.00—21.00,
- Dziecięcy Klub Filmowy — zaprasza na projekcje filmów do klubu „Maciej” w Maciejowej w czwartki, o godz. 16.00,
- Spotkania członków AKF „ZEZ” — Baszta Grodzka, środy i piątki, godz. 17.00—21.00

### KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

#### ul. Długa 1

- Program klubu zawarty jest w programie obchodów 875-lecia Jeleniej Góry.

### ZAKŁADOWY KLUB „ISKRA”

ul. Grunwaldzka 2, tel. 269-05

#### ● Zajęcia i imprezy stałe:

- kurs tańca towarzyskiego I, II i III stopnia — poniedziałki, czwartki, godz. 16.00,
- próby dziecięcego zespołu „Iskierki” — wtorki i soboty, godz. 14.00,
- próby kabaretu młodzieżowego — niedziele, godz. 10.00,
- zajęcia sekcji szachowej — wtorki i czwartki, godz. 17.00,
- dyskoteki — piątki, godz. 18.00—23.00, soboty, godz. 19.00—24.00, niedziele godz. 18.00—22.00,

#### ● KLUB PROPONUJE:

- występy Kabaretu Aktorów z programem „Wieczór piosenki”.
- program w wykonaniu Amatorskiej Estrady Dziecięcej „Iskierki”.
- Klub przyjmuje zgłoszenia do konkursu plastycznego organizowanego dla uczniów szkół podstawowych (do VII klasy).

## BOLESŁAWIEC

### BOLESŁAWIECKI OŚRODEK KULTURY

ul. Asnyka 26c, tel. 36-24

#### SALA „FORUM”

- „Pulapka” — musical dla dzieci w wykonaniu Teatru Animacji z Jeleniej Góry — 6.05, godz. 10.00 i 12.00, 7.05, godz. 11.00 i 13.00
- „Goście hotelu du Parc” — spektakl w wykonaniu Teatru im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze — 28.05, godz. 14.00 i 18.00

#### KLUB „PEGAZ”:

- „Z dyskopli z zespołu „Genesis” — impreza słowno-muzyczna — 6.05, godz. 18.00
- „Działania i słowa” — turniej towarzyski — impreza cykliczna — 11.05, godz. 19.00
- Jean Michel Jarre — prezentacja płyty „The concert in China” audycja muzyczna — 13.05, godz. 18.00

#### WYSTAWY:

- „Tatry” — poplenerowa wystawa fotograficzna członków Bolesławieckiego Towarzystwa Fotograficznego — 18—30.05.

## XXII „WIOSNA BOLESŁAWIECKA”

### 21 maja

- Godz. 16.00, Plac Centralny — inauguracja XXII „Wiosny Bolesławieckiej” — parada orkiestr dętych, występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, stadion przy ul. Spółdzielczej — mecz piłki nożnej LEKARZE — PRAWNICY
- Godz. 18.00, klub „Pegaz” — „Aktualne wydarzenia w kraju i zagranicą” spotkanie z red. „Ekranu” Andrzejem Lipińskim
- Godz. 21.00, holl sali „Forum” — NIGHT DISCO — dyskoteka dla dorosłych

### 22 maja

- Godz. 9.00, Siłownia Kultury, ul. Spółdzielcza — I Otwarte Mistrzostwa Bolesławca w Trójboju Siłowym
- Godz. 10.00, baseny MOSiR, ul. Spacerowa — FESTYN REKREACYJNY (z loterią, występami zespołów, zabawami sportowo-rekreacyjnymi, zabawą ludową i ogniskiem)
- Godz. 11.00, Plac Centralny — MAŁY WYŚCIG POKOJU — kolarska impreza sportowo-rekreacyjna dla dzieci i młodzieży
- Godz. 11.00, sala „Forum” — mecz bokserski o mistrzostwo II ligi WALKA Zabrze — BKS Bolesławiec
- Godz. 13.00, sala „Forum” — II Mistrzostwa Bolesławca w Stylu Wolnym Karate
- Godz. 16.00, Plac Centralny — występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 16.30, — „Niedziela z paletą” — wyprawa plenerowa artystów amatorów (zbiórka przed BOK)
- Godz. 18.00, klub „Chemik” — pokaz filmu przygodowego

### 23 maja

- Godz. 15.00, stadion, ul. Spółdzielcza — trójboj w lekkiej atletyce
- Godz. 16.30, Plac Centralny — występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, boisko MOSiR, baseny, ul. Spacerowa — Piłkarski Turniej Zakładów Pracy o Puchar Przewodniczącego ZSMP i Naczelnika Miasta
- Godz. 17.00, klub „Relaks” — otwarcie Pokazu Znaczącego Poczłowego
- Godz. 18.00, ZDK „Chemik” — pokaz filmu przygodowego

### 24 maja

- Godz. 16.30, Plac Centralny występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, boisko MOSiR, ul. Spacerowa — Piłkarski Turniej Zakładów Pracy
- Godz. 17.00, klub „Pegaz” — Turniej Szachowy o Puchar „Wiosny Bolesławieckiej”
- Godz. 18.00, klub „Relaks” — SEANS FILMOWY DKF
- Godz. 18.00, ZDK „Chemik” — pokaz filmu przygodowego

### 25 maja

- Godz. 15.00, stadion, ul. Spółdzielcza — Spartakiada Miejska Juniorów i Juniorów Młodszych w Lekkiej Atletyce
- Godz. 16.30, Plac Centralny — występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, boisko MOSiR, ul. Spacerowa — Piłkarski Turniej Zakładów Pracy
- Godz. 17.00, klub „Pegaz” — Turniej Warcawy o Puchar „Wiosny Bolesławieckiej”
- Godz. 18.00, ZDK „Chemik” — pokaz filmu przygodowego

### 26 maja

- Godz. 16.30, Plac Centralny — występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, boisko MOSiR, ul. Spacerowa — Piłkarski Turniej Zakładów Pracy
- Godz. 18.00, ZDK „Chemik” — pokaz filmu przygodowego
- Godz. 17.00, klub „Relaks” — Koncert z okazji Dnia Matki
- Godz. 18.30, klub „Pegaz” — „Koncert z dedykacją” — popisy uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego przygotowane z okazji Dnia Matki

- Godz. 18.00, ZDK Chemik” — Pokaz filmu przygodowego

### 27 maja

- Godz. 10.00, stadion ul. Spółdzielcza — Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej z udziałem reprezentacji: Bolesławca, Kowar, Kamienniej Góry, Lubania, Lwówka, Jeleniej Góry i Zgorzelca
- Godz. 16.30, Plac Centralny — występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, Plac Zabaw ul. Łukasiewicza — pokaz modeli latających
- Godz. 17.00, boisko MOSiR, ul. Spacerowa — Piłkarski Turniej Zakładów Pracy
- Godz. 18.00, ZDK „Chemik” — pokaz filmu przygodowego
- Godz. 19.00, klub „Pegaz” — „Znane zespoły i znani wykonawcy” — turniej dla melomanów z zakresu muzyki rockowej

### 28 maja

- Godz. 10.00, stadion, ul. Spółdzielcza — Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Piłce Nożnej
- Godz. 10.00, boiska szkolne — Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Piłce Ręcznej
- Godz. 11.00, Plac Centralny — III Rodzinny Rajd Samochodowy
- Godz. 11.00 — „Krajobrazy miasta i okolic” — plener fotografików (zbiórka przed BOK)
- Godz. 11.00, Plac Zabaw, ul. Łukasiewicza — festyn rekreacyjny dla dzieci
- Godz. 12.00, Rynek — II Jarmark „Wiosny Bolesławieckiej”
- Godz. 16.00, Plac Centralny — występy amatorskich zespołów artystycznych
- Godz. 17.00, boisko MOSiR, ul. Spacerowa — Piłkarski Turniej Zakładów Pracy o Puchar Naczelnika Miasta i Przewodniczącego ZM ZSMP — finał
- Godz. 17.00, sala ZSE, ul. Komuny Paryskiej — Mistrzostwa Województwa w Tańcu Towarzystw

### 29 maja

- Godz. 11.00, Plac Centralny — II Masowy Bieg „Wiosny Bolesławieckiej”
- Godz. 11.00, stadion, ul. Spółdzielcza — mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi juniorów — CZARSI — BKS Bolesławiec
- Godz. 12.00, Rynek — Jarmark „Wiosny Bolesławieckiej”
- Godz. 15.00, Plac Centralny — zakończenie XXII „Wiosny Bolesławieckiej” — występy zespołów artystycznych, parada orkiestr dętych
- Godz. 17.00, stadion, ul. Spółdzielcza — mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi juniorów — CEMENT Raciborowice — BKS Bolesławiec
- Godz. 17.00, Park Waryńskiego — HAPENING MUZYCZNY — występy zespołów ZG „Konrad” i BOK

☆

W razie niesprzyjających warunków atmosferycznych występy zespołów artystycznych odbędą się w sali „Forum”, a festyn przeniesiony zostanie na najbliższy pogodny dzień świąteczny.

## BOLKÓW

### MIĘJSKO-GMINNY OŚRODEK KULTURY SPORTU I REKREACJI

ul. Szpitalna 16, tel. 431

#### ● Zajęcia i imprezy stałe:

- sekcja taneczna — poniedziałki, wtorki, środy, godz. 16.00—18.00,
- sekcja karate — wtorki i czwartki, godz. 17.00—19.00,
- sekcja wokalna — wtorki, godz. 16.00—20.00,
- sekcja teatralna — środy, godz. 17.00—20.00, sala nr 4
- kurs tańca towarzyskiego — czwartki, godz. 19.20—22.00,
- próby zespołów muzycznych — wtorki, godz.



- 18.00—22.00, soboty, godz. 11.00—15.00, niedziele, godz. 15.00—18.00,
- Klub Wędzarka — pierwszy czwartek miesiąca, sala nr 4,
- sekcja plastyczna — wtorki i soboty, godz. 16.00—18.00, Pracownia Plastyczna,
- sekcja fotograficzna — soboty i środy, godz. 17.00—20.00, Pracownia Fotograficzna,
- Ognisko Muzyczne (fortepian, gitara, akordeon) — poniedziałki, wtorki, piątki,
- sekcja teatralna dla dzieci — czwartki, godz. 16.00—17.00,
- dyskoteki — piątki, soboty, niedziele, godz. 19.00—22.00, kawiarnia „PIK”,
- sekcja recytatorska — klub „Rolnika” w Płoninie — piątki, godz. 17.00, klub „Rolnika” w Lipie — środy, piątki, godz. 15.00.

- \* Wystawa zatytułowana „Pejzaże gór” czynna jest do końca miesiąca w sali nr 11
- „Bieg Zwycięstwa” — 9.05
- „Pulapka” spektakl Teatru Animacji — 9.05, godz. 11.00 i 13.00.

## BOGATYNIA

### BOGATYŃSKI OŚRODEK KULTURY

ul. II Armii Wojska Polskiego 1, tel. 325-22

- Sekcja foto-filmowa prowadzi zajęcia dla dorosłych we wtorki i czwartki od godz. 16.00 do 21.00, oraz dla młodzieży we wtorki i piątki od godz. 16.00 do 21.00
- Stały punkt doradczy z zakresu filmu i fotografii (pomoc fachowa, drobne naprawy) czynny jest w poniedziałki od godz. 16.00 do 19.00
- Spotkania członków Rock-Fan-Klubu — wtorki, godz. 16.00—19.00
- Zajęcia Miedzyшкольного Ogniska Plastycznego — poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki, godz. 16.00—19.00
- Próby amatorskiego zespołu instrumentalno-wokalnego — codziennie oprócz środy, godz. 18.00—21.00
- Dyskoteki dla młodzieży — poniedziałki i czwartki, godz. 16.00—19.00
- \* Koncert w wykonaniu uczniów Ogniska Muzycznego (w cyklu koncertów umuzykalniających) — Szkoła Podstawowa w Porajowie — 5.05, godz. 11.00
- Koncert w wykonaniu BIG BANDU Zgorzeleckiego Towarzystwa Muzycznego — 16.05, godz. 11.00, sala widowiskowa
- Cykl projekcji filmowych z okazji DNIA ZWYCIĘSTWA dla szkół podstawowych w Porajowie, Opolinie-Zdroju i Sienawce — 9.05—12.05, godz. 11.00

### GÓRNICZY KLUB „JUBILAT”

- Zajęcia i imprezy stałe:
  - projekcje filmów fabularnych (na życzenie) — wtorki i środy, godz. 17.00 i 19.00, oraz niedziele, godz. 11.00
  - projekcje bajek dla dzieci przedszkolnych — poniedziałki
  - KLUB MŁODYCH — dzień klubowy dla młodzieży Zasadniczej Szkoły Górniczej (w programie: giełdy płyt i nagrań, odczyty, zajęcia w ramach działalności Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Muzyki Jazzowej i Rozrywkowej) — wtorki, godz. 16.00
  - zajęcia KLUBU SENIORA (w programie: cykl porad z zakresu przepisów ZUS, medycyny, spotkania z przedstawicielami NSZZ Górników, Dyrekcji i KZ PZPR KWB „TURÓW”) — środy, godz. 17.00—19.00
  - zebrania członków Karkonoskiego Automobilklubu Koła „Jubilat” — szkolenia na temat nowych zasad ruchu drogowego (wykłady połączone z projekcją slajdów) — czwartki, godz. 17.00
  - spotkania i recitale znanych artystów (wg ustaleń z DTM) — piątki, godz. 19.00
  - dyskoteki dla młodzieży — czwartki, godz. 19.00
  - próby zespołów artystycznych „GONG” i „Balachy” — poniedziałki i piątki

- zajęcia sekcji foto-filmowej — wtorki i piątki
- imprezy rozrywkowe, wieczorki taneczne, dyskoteki, koncerty z dedykacją dla pracowników KWB „Turów” — soboty i niedziele, godz. 16.00—23.00
- Biblioteka czynna jest w: poniedziałki od godz. 12.00 do 16.00, wtorki od godz. 16.00 do 18.00, środy od godz. 12.00 do 16.00, piątki od godz. 16.00 do 18.00
- kawiarnia czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków
- Sekretariat klubu „Jubilat” czynny jest codziennie, oprócz niedziel, w godz. od 8.00 do 16.00, oraz od 18.00 do 22.00. Przyjmuje on zapisy do:
  - Sekcji Filmowej i Amatorskiego Klubu Filmowego „Jubilat”
  - KLUBU MŁODYCH — młodzieży Zasadniczej Szkoły Górniczej i Liceum Ogólnokształcącego,
  - Koła Karkonoskiego Automobilklubu,
  - Koła ZBoWiD przy KWB „Turów”,
  - Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Muzyki Jazzowej i Rozrywkowej — Koło „Jubilat”,
  - Klubu Seniora,
  - zespołu muzycznego „GONG”
  - kapeli „BALACHY”.

- \* III Rodzinny Samochodowy Rajd Zwycięstwa „TOPORÓW '83” — 8.05

## LUBAŃ ŚLĄSKI

### MIEJSKI DOM KULTURY

ul. Świerczewskiego 30, tel. 28-69

- Widowisko słowno-muzyczne „Nasz wspólny, jasny dom” w wykonaniu zespołu artystycznego Szkoły Podstawowej nr 1 — 8.05, godz. 16.00
- Działalność Poradni „D” — pogadanka dr T. Boguckiej — 11.05, godz. 17.00
- Spotkanie z seksuologiem mgr J. Zielińską na temat roli współżycia seksualnego małżonków — 20.05, godz. 17.00
- „Wychowawcza rola rodziny — rodzice jako pedagodzy” — pogadanka pedagoga mgr D. Olpińskiej — 21.05, godz. 17.00
- Spotkanie dla młodzieży w ramach Wszechnicy Wiedzy o C. K. Norwidzie — 22.05, godz. 18.00
- Wystawa prac hafciarskich — 20—30.05,
- Spotkania w sekcji haftu — czwartki, godz. 17.00
- W Domu Kultury przy ul. Świerczewskiego prowadzony jest punkt zbiórki książek w ramach akcji zaproszonej przez red. „Nowin Jeleniogórskich” pt. „Lektury dla szkół”. Książki zbierane są codziennie w godz. od 12.00 do 17.00.

## LEŚNA

### MIEJSKO-GMINNY OŚRODEK KULTURY

- Eliminacje konkursu czytelniczego dla młodzieży szkolnej — kawiarnia Domu Kultury, 6.05, godz. 13.00
- Dzień Sportu Szkolnego — imprezy na stadionie, korcie, boiskach szkolnych. Biegi o Puchar Naczelnika, — 8.05, godz. 11.00
- Uroczyste apele w szkołach z okazji Dnia Zwycięstwa — 9.05, godz. 10.00
- Uroczysty apel społeczeństwa, delegacji zakładów pracy pod Pomnikiem Pamięci — 9.05, godz. 11.00
- Przegląd Amatorskich Zespołów Żywego Słowa i Tanecznych — sala widowiskowa Domu Kultury, — 14.05, godz. 16.00
- Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych — sala widowiskowa Domu Kultury — 15.05, godz. 16.00
- Koncert cymbalisty Marka Szmielkina — sala widowiskowa Domu Kultury — 20.05, godz. 18.00
- Koncert Rodziny Wałoszczyków — sala widowiskowa Domu Kultury — 21.05, godz. 16.00
- Święto Kultury Wsi Polskiej — 22.05, godz. 13.00
- Dzień Działacza Kultury na Zamku Czocha połączony z koncertem muzyki dawnej — 24.05, godz. 16.00

- Koncert „TRIA GITAROWEGO” dla młodzieży szkolnej — sala widowiskowa Domu Kultury — 25.05, godz. 12.00
- Koncert Kwartetu Smyczkowego POS dla młodzieży szkolnej — sala widowiskowa Domu Kultury — 27.05, godz. 12.00
- Finał Konkursu Czytelniczego — kawiarnia Domu Kultury — 28.05, godz. 11.00
- Koncert Śląskiego Kwintetu Akordeonowego — sala widowiskowa Domu Kultury — 29.05, godz. 16.00

## KAMIENNA GÓRA

### MIEJSKI DOM KULTURY

ul. Ściegiennego 1, tel. 27-08

- Spotkanie plastyków — amatorów z artystą-plastykiem Markiem Fischerem z Wrocławia — 5.05, godz. 18.00
- „Trening interpersonalny” — prowadzi dr Tyburejusz Tyblewski — 8, 14, 20 i 28.05, godz. 15.00—21.00
- O ostatniej wyprawie na Kilimandżaro mówić będzie Zbigniew Warzecha z Wrocławia — 10.05, godz. 18.00
- Srodowiskowy Pokaz Sztuki Nieprofesjonalnej, w trakcie którego odbywać się będą lekcje wychowania plastycznego dla uczniów kamiennogórskich szkół podstawowych — 13.05—15.06
- „Byczek Fernando” — spektakl teatralny dla dzieci w reżyserii Bogusława Kierca, przygotowany przez zespół Wałbrzyskiego Teatru Lalek — 16, 17, 18.05, godz. 10.00 i 12.00
- „Małe Dziwowsko Kamiennogórskie” — impreza plenerowa, na którą złożyć się m. in.: występ taneczny zespołu folklorystycznego z Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, występ kapeli ludowej „Ciechów”, program taneczny przygotowany przez sekcję rytmiczno-baletową działającą w MDK, wystawa kwiatów, konkursy taneczne dla dzieci, koncert muzyki mechanicznej — 21.05, godz. 12.00—16.00, Rynek Kamiennogórski
- Odczyt dra Michała Dąbka z Uniwersytetu Wrocławskiego na temat „Zasady konstruowania testów do badania zainteresowań kulturalnych” — 25.05, godz. 18.00

## KARPACZ

### MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

ul. Krótka 4 a, tel. 789

- Imprezy i zajęcia stałe:
  - zajęcia w pracowni muzycznej — poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki — godz. 14.00—19.00, soboty — godz. 11.00—19.00,
  - kurs tańca towarzyskiego — środy — godz. 17.30—20.00, soboty, godz. 16.00—20.00,
  - spotkania w pracowni tanecznej i zajęcia z rytmiki — wtorki i piątki — godz. 16.00—18.00,
  - pracownia fotograficzna — wtorki, piątki, środy, godz. 16.00—19.00,
  - pracownia politechniczna — poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki, — godz. 17.00—20.00,
  - koło szachowe — poniedziałki, piątki — godz. 17.00—20.00,
  - spotkania w pracowni teatralnej — środy i czwartki — godz. 16.30—19.00,
  - zajęcia Ogniska Muzycznego — w poniedziałki — godz. 13.00—17.30, wtorki — godz. 12.00—17.00, czwartki — godz. 13.25—17.20, piątki — godz. 13.50—17.20
  - kurs brydża sportowego — środy — godz. 17.00, — bajki dla dzieci — 7 i 28.05, godz. 11.00,
  - lekcje muzyczne dla Szkoły Podstawowej — 16 i 20.05, godz. 10.00,
  - lekcje muzyczne dla przedszkoli — 27.05, godz. 10.00. Przedszkole Nr 1, oraz 31.05. — godz. 10.00 Przedszkole Nr 2
  - Wszechnica Filmowa — 16.05 — godz. 17.00,
  - Wszechnica o Regionie — 14. i 28.05. — godz. 17.00,
  - Klub Miłośników Muzyki Młodej Generacji — 18.05, godz. 17.00.

- Spotkania Klubu Literackiego — 13. i 27.05. godz. 17.00.
- Sekcja gitar klasycznych — wtorki i piątki — godz. 14.00—16.00.

## MYŚLAKOWICE

### GMINNY OŚRODEK KULTURY

ZAKŁADOWY DOM KULTURY „RADAR”

ul. Daszyńskiego, tel. 354

- Imprezy i zajęcia stałe
  - próby dziecięcej sekcji muzycznej — czwartki i soboty, godz. 9.00—15.00
  - zajęcia sekcji modelarstwa lotniczo-sztukutniczego — wtorki i czwartki, godz. 17.00—20.00
  - sekcja tenisa stołowego — piątki, godz. 16.00—20.00
  - sekcja brydża sportowego — wtorki i piątki, godz. 16.00—22.00
  - sekcja fotograficzna — wtorki i piątki, godz. 16.00—22.00
  - projekcje kina objazdowego — wtorki, godz. 18.00
  - próby zespołu wokalo-instrumentalnego „VEGA” — piątki, godz. 17.00—20.00
  - dyskoteki młodzieżowe — czwartki, godz. 17.00—20.30
  - dyskoteki dla dorosłych — soboty, godz. 18.00—21.30
  - wieczorki taneczne — niedziele, godz. 18.00—21.30
  - Kawiarnia czynna jest codziennie, za wyjątkiem poniedziałków, w godz. od 12.00 do 22.00
  - Biblioteka zaprasza we: wtorki, czwartki i piątki w godz. od 13.00 do 18.00, oraz w soboty w godz. od 11.00 do 16.00
  - „Dzień Włókniarza” — impreza rozrywkowa dla załogi „Orla” — 7.05, godz. 20.00
  - BIEG ZWYCIĘSTWA — impreza rekreacyjno-sportowa — 8.05, godz. 8.00—14.00
  - TURNIEJ PREZENTERÓW DYSKOTEK — 21.05, godz. 18.00—22.00

## ŚWIERZAWA

### GMINNY OŚRODEK KULTURY, SPORTU I REKREACJI

Pl. Wolności 47 b, tel. 23

- Turniej warcabowy — 9.05, godz. 18.00, klub „Boko”
- Spotkanie z prawnikiem — 12.05, godz. 17.00, klub „Boko”
- Wycieczki na rowerach dla dzieci — 19.05, godz. 16.00, stadion sportowy.
- Gminne obchody Święta Ludowego — 22.05, godz. 13.00, Sokółowiec
- „O miłości i śmierci” monodram w wykonaniu aktorki Teatru im. Norwida Józefiny Zajac (program przygotowany z okazji Dnia Matki) — 26.05, godz. 18.00 — klub „Boko”
- Zajęcia i imprezy stałe:
  - sekcja fotograficzna — czwartki, godz. 15.—19.00,
  - sekcja muzyczna — wtorki, godz. 13.30—20.00, soboty, godz. 10.30—15.30,
  - sekcja tańca ludowego i dyskotekowego — środy i piątki, godz. 16.00—18.00,
  - kurs tańca towarzyskiego III stopnia — środy i piątki, godz. 18.00—20.00.

## ZGORZELEC

### MIEJSKI DOM KULTURY

ul. Parkowa 1, tel. 24-15

### ZGORZELECKI MAJ

- Ogólnopolski Rajd Zwycięstwa — 8.05, godz. 12.30 — Amfiteatr Miejski
- Wojewódzki Przegląd Pracy Społecznych Ognisk Muzycznych — 12.05, godz. 10.00 — przesłuchania, godz. 17.00 — koncert laureatów, sala widowiskowa
- XIV Ogólnopolski Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej — eliminacje wojewódzkie — 14.05, godz. 11.00 sala widowiskowa
- Turniej Tańca Towarzyskiego z udziałem par tanecznych Amatorskich Klubów Tanecznych woj. jeleniogórskiego — 15.05, godz. 15.00 — Hala Sportowa



- Przedstawienie sztuki dla dzieci starszych i młodzieży pt. „Pułapka” Tadeusza Słobodzianka — 16, 17, 18.05, godz. 10.00 i 12.00 (Teatr Animacji z Jeleniej Góry)
  - „Młodzi energetycy swojemu miastu” — koncert Zespołu Pieśni i Tańca, Orkiestry Dętej i Zespołu Instrumentalno-Wokalnego Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej Elekrowni TUROW w Bogatyni — 22.05, godz. 17.00, sala widowiskowa
  - Koncert big bandu „Zgorzelec” — 22.05, godz. 17.00 — Amfiteatr Miejski
  - Recital Elżbiety Poniatowskiej — 27.05, godz. 17.00 — kawiarnia MPIK
  - Pokaz szkolnych zespołów artystycznych — 28.05, godz. 17.00 — Amfiteatr Miejski
  - „Górnicy swojemu miastu” — koncert zespołów artystycznych Górniczego Domu Kultury w Zgorzelcu — 29.05, godz. 17.00 — Amfiteatr Miejski
- WYSTAWY**
- Wystawa fotografii Witalija Butyrina — Galeria Fotografii MDK
  - Wystawa plastyki Józefa Macutkiewicza — salon wystawowy.

## TEATR

### ZIEMI ZGORZELECKIEJ

Kierownik artystyczny i literacki — Marian Szatecki

W REPERTUARZE MAJOWYM

#### EDWARD REDLIŃSKI

##### „CZWOROKĄT”

Komedia w dwóch aktach

Reżyseria — Marian Szatecki

Scenografia — Jadwiga Tałajczyk

Terminy przedstawień zamkniętych uzgadniać należy z Domem Kultury, o terminach przedstawień otwartych informują afisze i prasa codzienna.

## Biblioteki

### WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

58-505 Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia 27, tel. 262-44, 262-45, telex 07540

- Wypożyczalnia: beletrystyczna i naukowa czynne są codziennie oprócz środy i dni świątecznych w godz. od 11.00 do 18.00, w soboty od 11.00 do 16.00
- Czytelnia czynna jest codziennie oprócz środy i dni świątecznych w godz. od 11.00 do 18.00, w soboty od 10.00 do 16.00
- Oddział Dziecięco-Młodzieżowy, ul. Wojska Polskiego 65 udostępnia swoje zbiory w wypożyczalni i czytelni codziennie oprócz środy, dni świątecznych i wolnych sobót w godz. od 10.00 do 17.00, w soboty pracujące od 10.00 do 15.00

Filia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej czynne są codziennie oprócz środy, wolnych sobót i dni świątecznych w godz. od 11.00 do 18.00, w sobotę która jest dniem roboczym — w godz. od 10.00 do 16.00

Filia nr 1 — ul. 1 Maja 68

Filia nr 2 — ul. B. Prusa 8

Filia nr 3 — ul. Różyckiego 4

Filia nr 4 — Pl. Piastowski 32, tel. 511-08

Filia nr 5 — ul. Cieplicka 172

Filia nr 6 — ul. Wrocławska 124

Filia czynna jest we wtorki, środy, czwartki w godzinach od 15.30 do 19.30.

Filia nr 7 — Noskowskiego 6/261

**BIBLIOTEKI PUBLICZNE W WOJEWÓDZTWIE (ODDZIAŁY WBP)**

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BOLESŁAWCU**

Wypożyczalnia dla dorosłych — ul. Kaszubska 4, tel. 29-45

Czytelnia — ul. Kubika 9, tel. 22-97

Oddział Dziecięco-Młodzieżowy — ul. Łukasiewicza 9a

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA WE LWÓWKU ŚLĄSKIM**  
Wypożyczalnia dla dorosłych — Plac Wolności 1, tel. 544  
Oddział Dziecięco-Młodzieżowy — ul. Obrońców Pokoju 1, tel. 531

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ZGORZELCU**  
ul. Bohaterów Getta 1, tel. 25-57

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W LUBANIU**  
ul. Henryka Pobożnego 2, tel. 26-95

10.05, godz. 17.00 Czytelnia WBP

Spotkanie z Jerzym Kolankowskim: „Z warsztatu tłumacza — Michał Anioł, Artur Rimbaud”. Drugie spotkanie odbędzie się 17.05, godz. 17.00 w Filii nr 7 przy ul. Noskowskiego.

12.05, godz. 17.00 filia nr 4

Spotkanie z Marią Jarmolukową: „25-lecie Nowin Jeleniogórskich”. Drugie podobne spotkanie odbędzie się 18.05, godz. 16.00 w Oddziale Dziecięco-Młodzieżowym przy ul. Wojska Polskiego.

24.05, godz. 17.00 Czytelnia WBP

Spotkanie z redaktorami „Nowin Jeleniogórskich”: Adamem Pierzchałą i Wiesławem Wereszczyńskim.

- schronisko PTSM „Bartek”, ul. Bartka Zwycięscy 10, tel. 257-46,
- schronisko PTSM „Michalek”, ul. Wiejska 86a, tel. 241-55,
- Biuro zakwaterowań WPGT „Karkonosze”, pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tix 075630,

— stacje turystyczne PTTK, ul. 1 Maja 88, tel. 236-27, tix 075565.

### BOLKÓW

- hotel „Turysta”, ul. Sienkiewicza 17, tel. 341,
- pokoje gościnne, rezerwacja w Biurze Zakwaterowań „Karkonosze”, Kamienna Góra, ul. Świerczewskiego 2, tel. 22-21, tix 075627.

### BOLESŁAWIEC

- hotel „Piast”, ul. Asnyka 1/4, tel. 32-91,
- hotel „Prnjavor”, ul. II Armii WP, tel. 32-96,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. H. Sawickiej 17, tel. 28-68, tix 075241.

### BUKOWIEC

- schronisko PTSM „Skalniki”, tel. Kowary 26-28.

### CZARNÓW

- schronisko PTTK „Czartak”, tel. 77.

### GRYFÓW ŚLĄSKI

- hotel „Gryf”, ul. Armii Czerwonej 14, tel. 353, 354,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Lwówek Śl. tel. 777.

### JAGNIĄTKÓW

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06.

### JANOWICE WIELKIE

- DW „Krokus”, ul. 1 Maja 6, tel. 157.

### JEŻÓW SUDECKI

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań Jelenia Góra, tel. 242-06.

### KAMIENNA GÓRA

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. Świerczewskiego 2, tel. 22-21, tix 075627.

### KAMIEŃ K/MIRSKA

- schronisko PTSM „Halny”, tel. 336.

### KARPACZ

- hotel „Orbis-Skalny”, ul. Obrońców 4, tel. 776, 721, tix 075506,
- PG „Orlinek”, ul. Olimpijska 9, tel. 567,
- hotel „Biały Jar”, ul. 1 Maja 79, tel. 319,
- DW PTTK, ul. 1 Maja 47, tel. 513,
- DW „Wilcza”, ul. Obrońców 6 tel. 764,
- schronisko PTSM „Liczyrzepa”, ul. Gimnazjalna 9, tel. 290,
- kwatery prywatne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. 1 Maja 8, tel. 453, tix 075214,
- schronisko PTTK „Strzecha Akademicka”, tel. 317,
- schronisko PTTK „Samotnia”, tel. 376.

### KARPNIKI

- schronisko PTTK „Szajcarka”, tel. 212-83.

### KOWARY

- motel „Kuznica”, ul. Leśna 1, tel. 20-51,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań, ul. 1 Maja 27, tel. 23-80, tix 075502.

### KRZESZÓW

- stacje turystyczne PTTK, rezerwacja BORT PTTK Kamienna Góra, tel. 31-44.

### LEŚNA

- hotel „Centralny”, Rynek 8, tel. 11-249.

### LUBAŃ ŚLĄSKI

- hotel „Łużyce”, ul. 7 Dywizji WP 14, tel. 24-62,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, tel. 24-97, tix 075762.

### LUBAWKA

- hotel „Lubavia”, pl. Wolności 14, tel. 221.

### LWÓWEK ŚLĄSKI

- hotel „Piast”, ul. Jaśkiewicza 1, tel. 615, 761,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań, ul. Sienkiewicza 42, tel. 777, tix 075438.

### ŁAGÓW K/ZGORZELCA

- schronisko PTSM „Łużyce”.

### MARCZÓW (GM. WLEŃ)

- schronisko PTSM.

### PIECHOWICE

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tix 075630.

### PILCHOWICE

- hotel „Nad Zaporą”, tel. Wleń 80.
- stacje turystyczne PTTK, rezerwacja BORT PTTK, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 88, tel. 236-27, tix 075565

### PODGÓRZYN

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tix 075630.

### PRZESIEKA

- pokoje gościnne, rezerwacja patrz: Jelenia Góra.

### RASZÓW

- schronisko PTSM „Rudawy”.

### STRUŻNICA

- schronisko PTSM „Sokolik” tel. 212-24.

### SZKLARSKA PORĘBA

- hotel „Karkonosze”, ul. Sikorskiego 2, tel. 22-81, tix 075503,
- motel „Relaks”, ul. Jeleniogórska 9, tel. 26-95,
- DW PTTK „Pod Łabskim Szczytem”, tel. 24-50,
- schronisko PTTK „Na Hali Szrenickiej”, tel. 24-21,
- stacje turystyczne PTTK, rezerwacja BORT PTTK, Jedności Narod. 6, tel. 21-23,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. 1 Maja 4, tel. 23-93,
- schronisko PTSM „Wojtek”, ul. Piastowska 1, tel. 21-41,
- schronisko PTTK „Kochanówka”, tel. 24-00.

### ŚWIERADÓW ZDRÓJ

- hotel „Kwisa”, ul. Bieruta 8, tel. 231,
- schronisko PTTK „Na Stogu Iżerskim”, tel. 416,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. Bieruta 8, tix 287.

### ŚWIERZAWA

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, pl. Wolności 43, tel. 63.



## WOJCIESZÓW

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Świerżawa, tel. 63.

## ZGORZELEC

- hotel „Pod Orłem”, ul. Warszawska 15, tel. 24-53.
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. Warszawska 37.

## DOMY WYCIECZKOWE PTTK

- JELENIA GÓRA, ul. 1 Maja 88, tel. 230-59,
- KARPACZ, ul. 1 Maja 47, tel. 19-543,
- KARPACZ, ul. Obrońców 6, tel. 19-764,
- SZKLARSKA PORĘBA, ul. 1 Maja 16, tel. 17-27-09.

Rezerwacji miejsc dla grup turystycznych w DW PTTK i schroniskach górskich PTTK dokonuje Biuro Turystyki przy Okręgowym Zarządzie Gospodarki Turystycznej, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 86, tel. 254-41.

## REZERWACJA POKOI GOŚCINNYCH

- BUT „Karkonosze”, Jelenia Góra, Pl. Ratuszowy 29 a, tel. 242-06, tlx 075630,
- BUT „Karkonosze”, Karpacz, ul. 1 Maja 8, tel. 19-453, tlx 075214,
- BUT „Karkonosze”, Szklarska Poręba, ul. 1 Maja 4, tel. 17-23-93, tlx 075621,
- BUT „Karkonosze”, Świeradów Zdrój, ul. Bieruta 8, tel. 287, tlx 075532.

## WYPOŻYCZALNIE SPRZĘTU TURYSTYCZNEGO

### JELENIA GÓRA

- wypożyczalnia WPGT „Karkonosze”, ul. Armii Czerwonej (przy parkingu hotelu „Europa”),
- wypożyczalnia OSiR, ul. Chełmońskiego 9,
- wypożyczalnia TKKF, ul. Różyckiego 19.

### KARPACZ

- wypożyczalnia WPGT „Karkonosze”, ul. Olimpijska 9 (parking PG „Orlinek”),
- wypożyczalnia TKKF, ul. 1 Maja 45,
- wypożyczalnia FWP, ul. Saneczkowa 5.

### KAMIENNA GÓRA

- wypożyczalnia OSiR, stadion ul. Ściegliennego 11.

### SZKLARSKA PORĘBA

- wypożyczalnia FWP, ul. 1 Maja 7,
- wypożyczalnia OSiR, Pl. Sportowy 6,

### ŚWIERADÓW ZDRÓJ

- wypożyczalnia FWP, ul. Sienkiewicza,
- wypożyczalnia OSiR, Pl. Sportowy 6.

### WOJCIESZÓW

- wypożyczalnia OSiR, ul. Kochanowskiego 16,

### ZGORZELEC

- wypożyczalnia OSiR, ul. Maratońska.

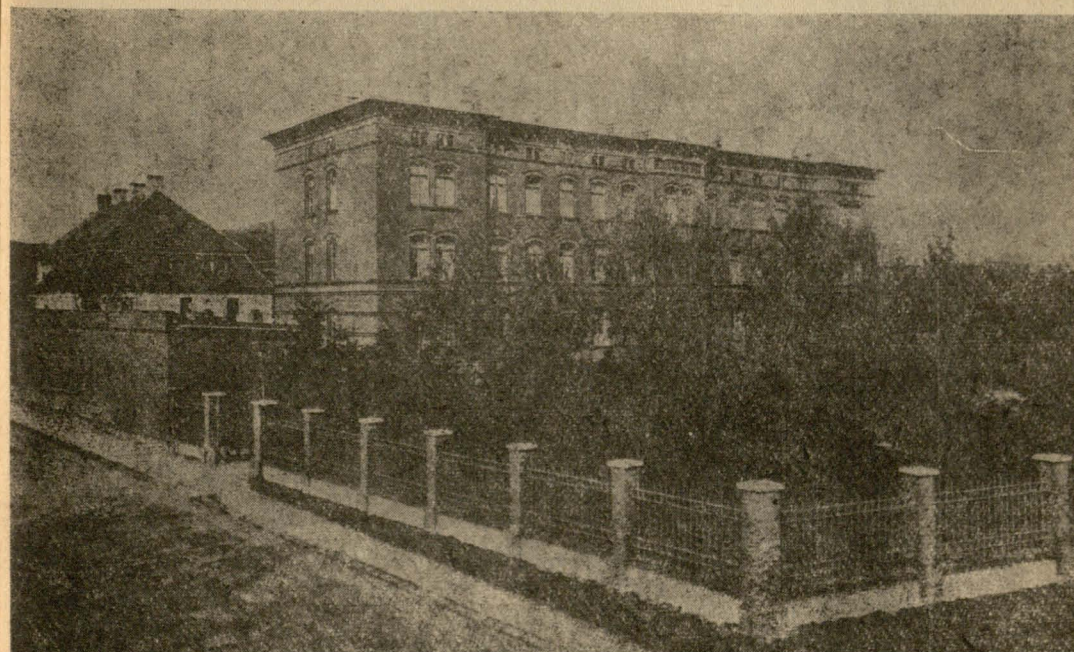
## SCHRONISKA GÓRSKIE PTTK

- „SZWAJCARKA” (Rudawy Janowickie), tel. 212-83, Karpniki,
- „CZARTAK” (Rudawy Janowickie) tel. 18-78, Karpniki,
- „NA PRZEŁĘCZY OKRAJ” (Karkonosze) tel. 18-22-01, Kowary,
- „STRZECHA AKADEMICKA” (Karkonosze) tel. 19-317, Karpacz,
- „SAMOTNIA” (Kocioł Małego Stawu) tel. 19-376, Karpacz,
- „NAD MAŁĄ ŁOMNICZKĄ” (Kocioł Łomniczki) tel. 19-353, Karpacz, (bez noclegów),
- „ODRODZENIE” (Przełęcz Karkonoska) — bez noclegów,
- „POD ŁABSKIM SZCZYTEM” (Łabski Szczyt) tel. 17-24-50, Szklarska Poręba,
- „NA HALI SZRENICKIEJ” (Hala Szrenicka) tel. 17-24-21, Szklarska Poręba,
- „KOCHANÓWKA” (Wodospad Szklarki) tel. 17-24-00, Szklarska Poręba,
- „NA ZAMKU CHOJNIK” (Chojnik) tel. 535-35, Jelenia Góra,
- „NA STOGU IZERSKIM” (Stóg Izerski).

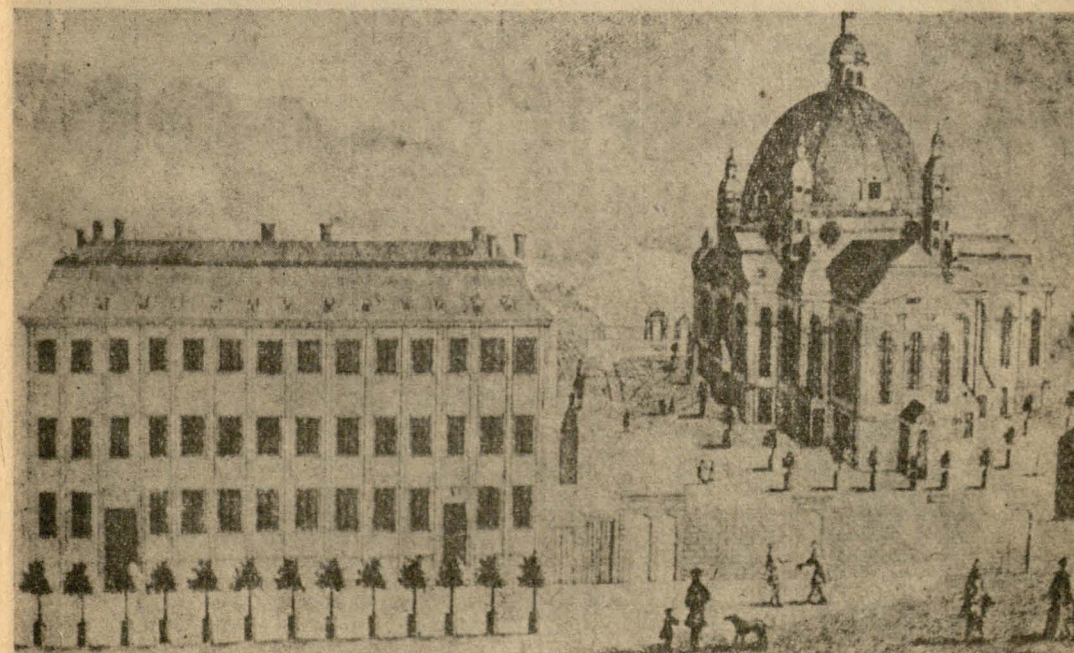
## SKLEPY SPORTOWE

- JELENIA GÓRA, ul. Konopnickiej 9, ul. Długa 13 Pl. Piastowski 15,
- KAMIENNA GÓRA, Pl. Wolności 4,
- BOLESŁAWIEC, ul. Rynek 4,
- KARPACZ, ul. 1 Maja 56,
- LWÓWEK ŚLĄSKI, ul. Wolności 1,
- LUBAŃ ŚLĄSKI, Rynek 6,
- SZKLARSKA PORĘBA, ul. 1 Maja 6,
- ZGORZELEC, ul. Czachowskiego, ul. Świerczewskiego.

## JELENIA GÓRA SPRZED LAT

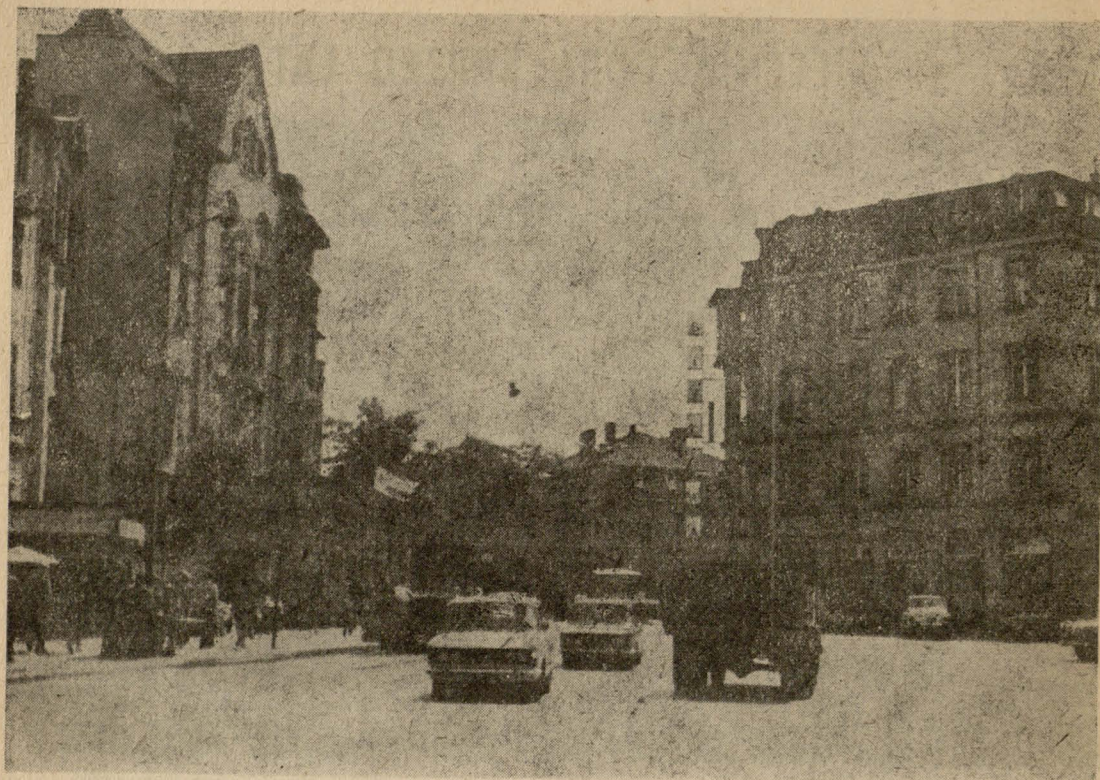


SZPITAL PRZY UL. ŻEROMSKIEGO

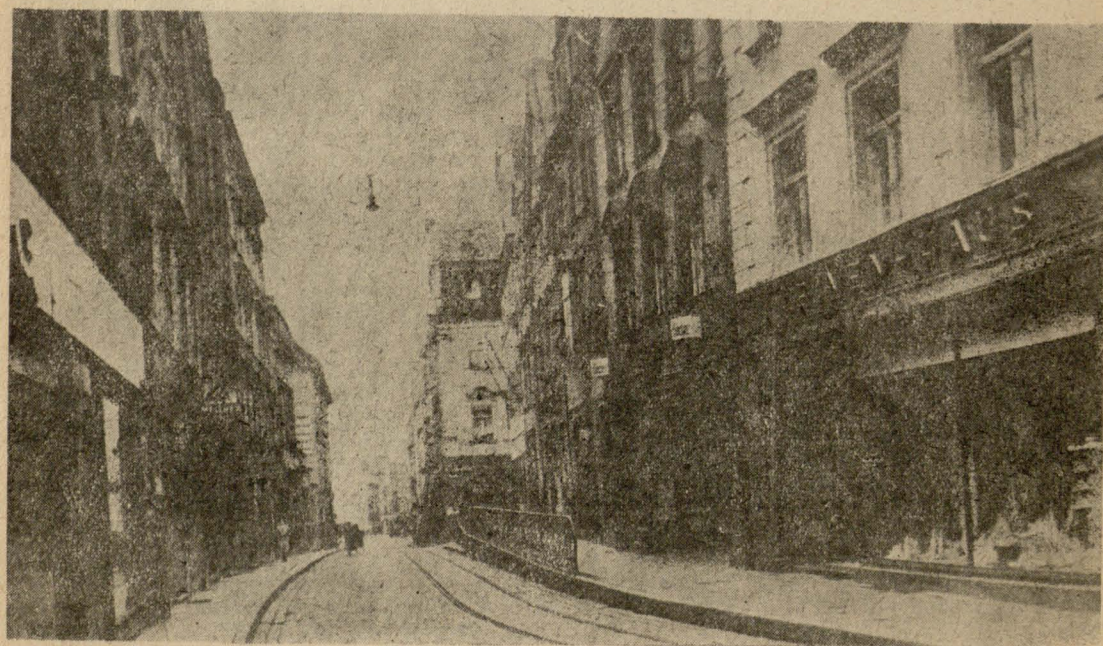


KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA PRZY UL. 1 MAJA

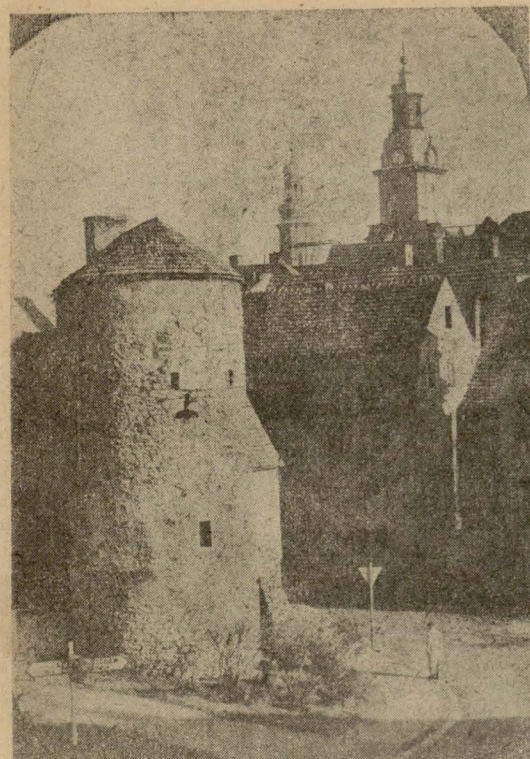




PLAC STALINGRADU



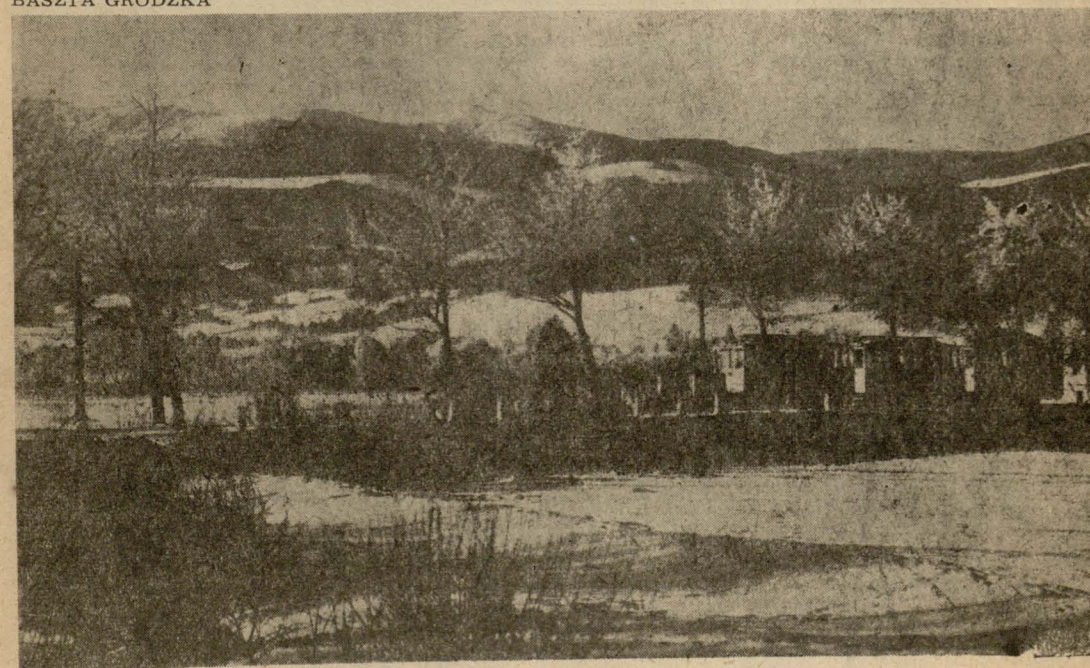
UL. KONOPNICKIEJ



BASZTA GRODZKA

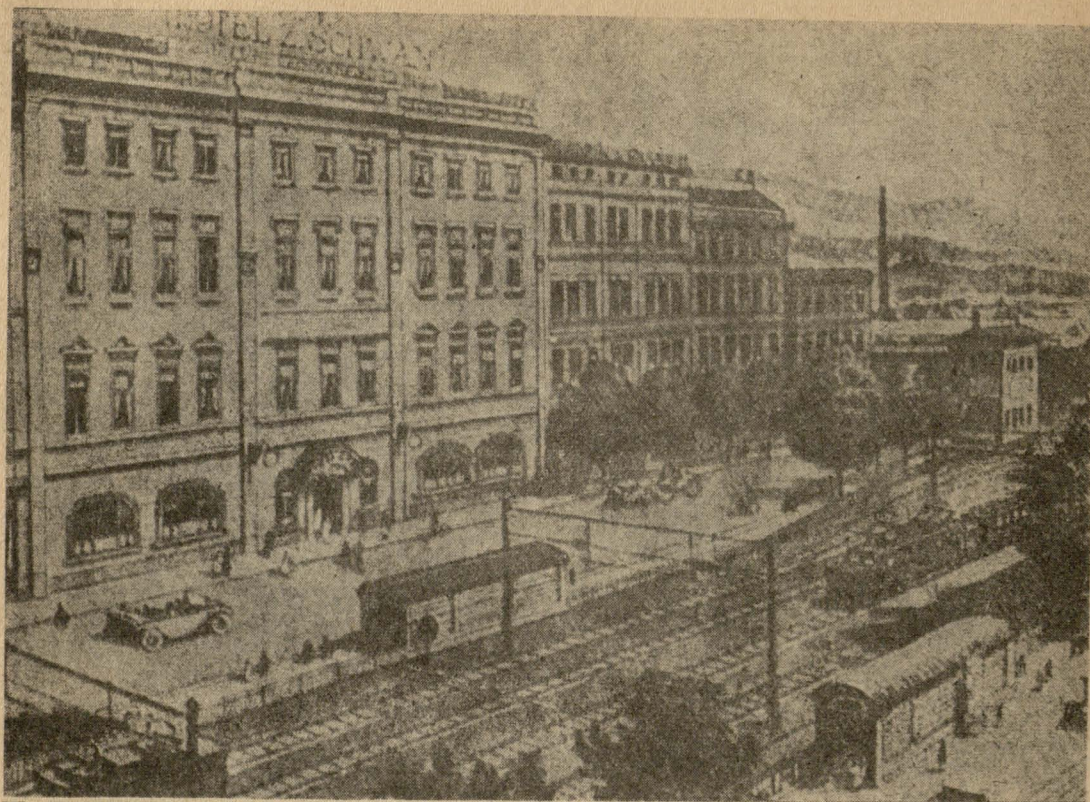


KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY

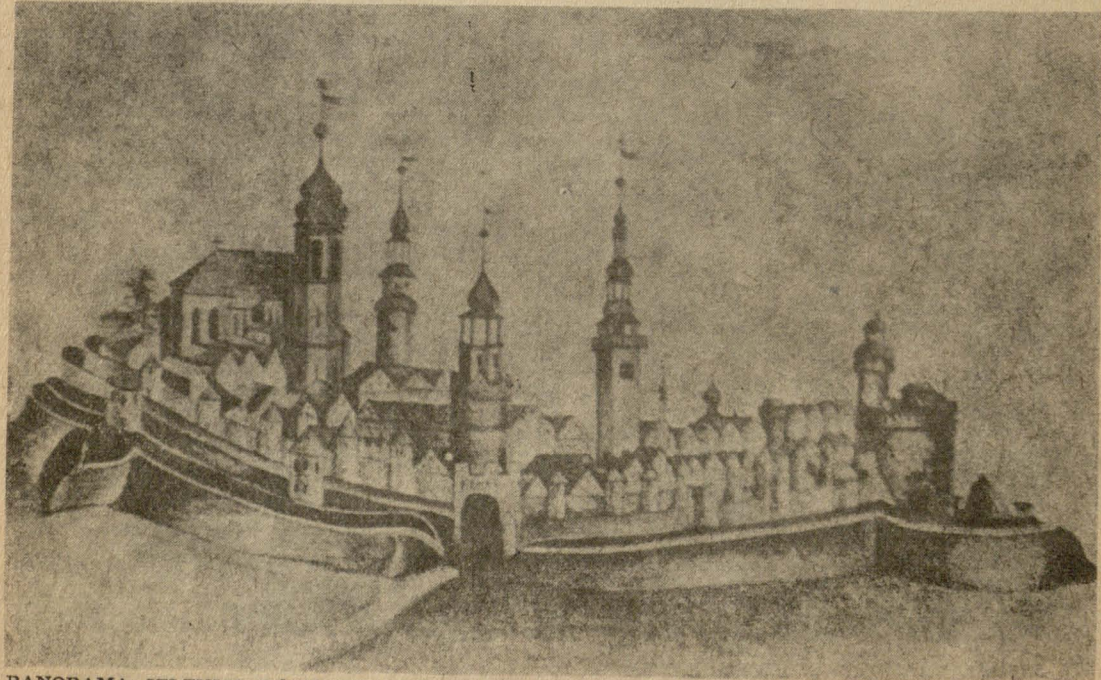


TĘDY JECHAŁ TRAMWAJ DO PODGÓRZYNA





UL. WINCENTEGO POLA



PANORAMA JELENIEJ GÓRY WEDŁUG SZTYCHU Z 1682 ROKU



JELENIA GÓRA NOCĄ – ZABOBRZE

Fot. Henryk Szoka

Rozwiązanie krzyżówki z numeru kwietniowego „Informatora”.

POZIOMO:

2) rebus, 5) żale, 6) kukła, 7) Demokryt, 9) palma, 13) star, 15) paragon, 16) zebu, 17) drenaż, 18) masło, 21) Marat, 24) fanza, 27) matrona, 28) natka, 29) sadło, 30) kramarz.

PIONOWO:

1) karnet, 2) rektor, 3) bakarat, 4) starter, 8) Mazepa, 9) papuga, 10) larum, 11) Argus, 12) lando, 13) strefa, 14) Annasz, 19) Arktyka, 20) łekotka, 21) morena, 22) ramota, 23) tombak, 24) flausz, 25) nasada, 26) anemon.

\*

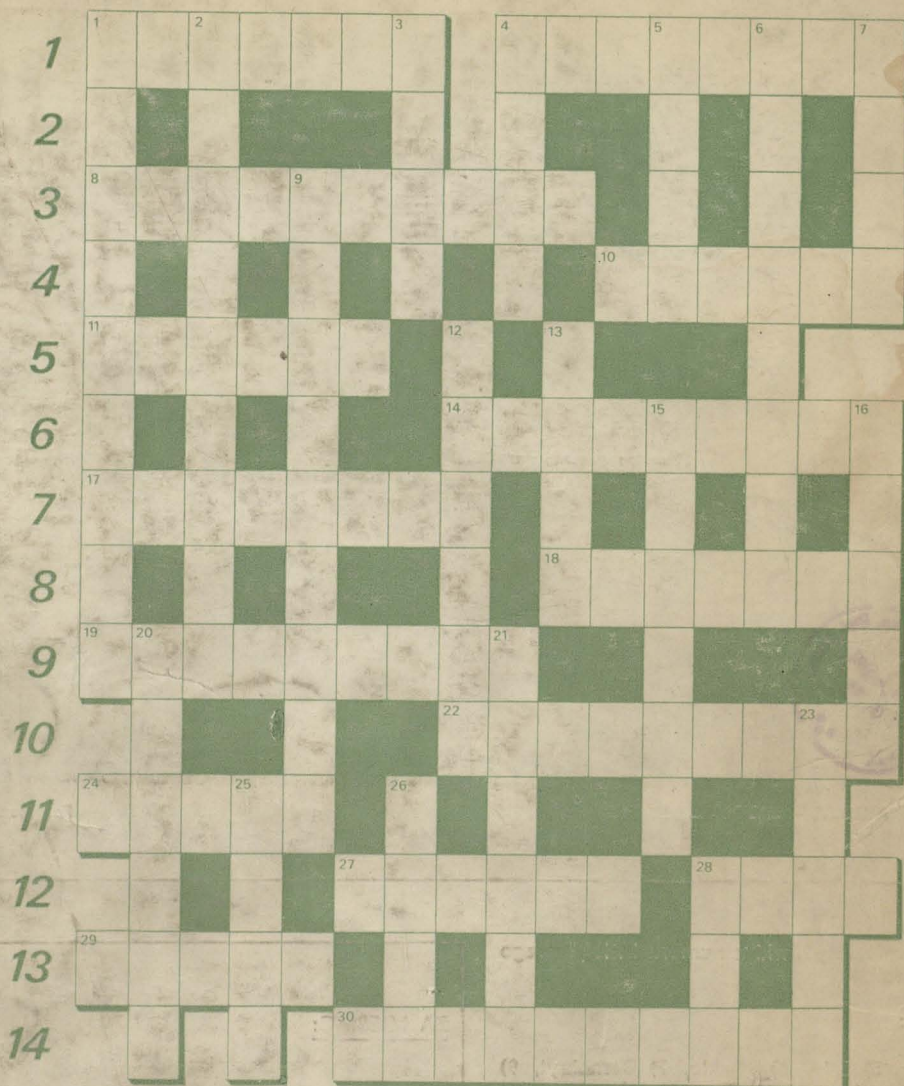
Nagrody wylosowali: Krystyna Cieślak, ul. Kopernika 2, 58-500 Jelenia Góra, Zofia Piątkowska, ul. Gdańska 15, 58-500 Jelenia Góra

ZA MIESIĄC:

- Recenzje z ostatnich premier Teatru im. Norwida, Teatru Animacji i Teatru Ziemi Zgorzeleckiej
- Artykuł o jeleniogórskich pletwonurkach
- Historia orkiestry symfonicznej kierowanej przez Aleksandra Szymczaka
- Legendy zamków jeleniogórskich
- Krzyżówka i szereg innych atrakcyjnych pozycji.



## A B C D E F G H I J K L M N O P



## POZIOMO:

1) stanowisko, 4) trątkotka, papla, 8) przewodnictwo w czymś, 10) forma kary, 11) zamęt, wrzawa, 14) w. liczbie pojedynczej i mnogiej, 17) stracone zaufanie, 18) przydatna do kopania, 19) nauczyciel 10 przykazań, 22) półpiętno, 24) namiętność, gniew, 27) zastój, cofnięcie się, 28) niechęć, uraza, 29) posąg, 30) w rękach hiszpańskiej tancerki.

## PIONOWO:

1) do pętania zwierząt, 2) uzupełnienie na przykład słownika, 3) alkoholowa przyprawa do ciast, 4) ogrodowy krzew ozdobny, 5) bohaterka z „Faraona”, lub nazwa rzeki, 6) księżniczka z

oper, 7) kontynent, 9) cechuje ubiór dandysa, 12) ojczyzna walecznych Greków, 13) egzotyczny to — amok, 15) głowa Kościoła, 16) oddział szkolny, 20) uszkodzenie w maszynie, 21) rodzaj przekładanego ciastka, 23) ludzie je piszq, 25) stamtąd szkła optyczne, 26) twórczy zapal, 28) piwo angielskie.

\*

Litery w podanych niżej krótkach utworzą hasło, które wystarczy wraz z kuponem przesłać na adres redakcji do końca miesiąca, aby wziąć udział w losowaniu nagród książkowych.

A—1, B—7, C—5, D—3, G—11, F—5, J—6, J—12, A—13, O—14, N—6, P—12, E—8, B—7, O—6, O—1, C—13, N—3, G—4, K—8, C—8, N—7, C—11, P—2, K—6.